

Jaka jesteś WARSZAWO?

ANTONI WIATROWSKI

ODPowiedz na zamieszczone w tytule pytanie nie jest łatwe. Nie można jej zawrzeć ani w lapidarnym, jednozdaniowym określeniu, ani w artykule, ani nawet nie znaleźć jej uważny czytelnik Roczniaka Statystycznego Warszawy. Już dyskusja, która ponad rok temu toczyła się w prasie na temat zabudowy Powiśla wykazała, że zadania na temat architektury, rozwiązań komunikacyjnych i planu przestrzennego miasta są niezwykle kontrowersyjne. Wydaje się zresztą, że dyskusja architektoniczno-urbanistyczna jest rozważaniem skutków, a nie przyczyn, które determinowały taki, a nie inny kształt stolicy. Dlatego też chcemy się od razu zastrzec — nie o architekturę i zewnętrzny wygląd chodzić nam będzie w poszukiwaniu odpowiedzi na powyższe pytanie.

Odbudowa Warszawy, niezwykle burzliwa i szybka, dokonywała się — jak rozwój każdego tego typu skupiska ludzkiego — pod wpływem wielu rozmaitych bodźców miastotwórczych. Istniały jednak i czynniki specyficzne, nowe i niepowtarzalne, które wpływały niezwykle pozytywnie na proces tworzenia się miasta. Przypomnijmy dwa, chyba najważniejsze.

Pierwszy — to fakt stosunkowo wczesnej swobody dla świadomych, opartych o naukowe zasady planów i koncepcji rozwoju miasta, wynikających z jednej strony ze smutnej konieczności budowy wielu elementów w zasadzie od podstaw, z drugiej strony — z warunków społeczno-ustrojowych, pozwalających na manewrowanie środkami materialnymi zgodnie z założonym, centralnym planem, eliminującymi żywiołowość i wszy-

stkie ujemne skutki kapitalistycznej budowy miasta. W decyzjach o tym co budować, gdzie budować i jak budować stosunkowo mała determinowała nas istniejąca substancja materialna miasta, ze względu na stan zniszczenia, sięgający 80 proc. zabudowy przemysłowej, 90 proc. obiektów służby zdrowia, 85 proc. budynków kulturalnych, 72 proc. izb mieszkalnych, 65 proc. sieci elektrycznej, 48 proc. sieci gazowej, 24 proc. sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Zmiana stosunków społecznych, których wyrazem była m. in. ustawa o uspołecznieniu gruntów na terenie miasta, pozwoliła z jednej strony na mobi-

lizację środków w ogromnej skali (dotychczas na odbudowę i rozbudowę Warszawy wydano ponad 100 miliardów złotych), z drugiej zaś — na eliminację ujemnych skutków kapitalistycznej zabudowy.

Drugi czynnik nie miał charakteru materialnego, a społeczno-psychologicznego. Wynikał on z tradycji miasta, z jego historii w czasie wojny. Cały naród widział w Warszawie symbol swych losów, a w jej odbudowie i wyglądzie — najjaśniejszy wyraz swego zwycięstwa.

DOKONCZENIE NA STR. 4



W kraju naszym gości węgierska 'partyjno-rządowa delegacja na czele z Janosem Kadarem, I-ym Sekretarzem WSPR — delegacja narodu, z którym łączą nas tradycje wieli przodków, cementowanej współczesną współpracą polityczną, kulturalną i gospodarczą. Współpraca gospodarcza pogłębia się obecnie, przechodząc w etap specjalistycznych porozumień w ramach RWPC, przynoszących obu stronom znaczne korzyści. Nad problemami tymi obradowała ostatnio piąta Sesja Polsko-Węgierskiej Komisji Współpracy Gospodarczej w Budapeszcie. O bilansie naszej współpracy i jej perspektywach informujemy w artykule J. Sierżutowskiego pt. „Realia przyjaźni” (str. 11). Gospodarka węgierska szuka od kilku lat nowych dróg rozwoju. W ostatnim roku dokonano istotnej reformy w planowaniu i zarządzaniu, dostosowując obecne formy do istniejącego poziomu sił wytwórczych na Węgrzech. Ciekawe omówienie tej problematyki przynosi artykuł węgierskiego ekonomisty, Otto Pirity’a (str. 11).

Jaka będziesz WARSZAWO?

(Wywiad z Przewodniczącym
Stołecznej Komisji
Planowania Gospodarczego
MICHAŁEM FRANKOWSKIM)

Obecny stan warunków „życia i pracy mieszkańców Stolicy nie jest najlepszy. Zwróciłoby się więc do M. Frankowskiego, czołowego planisty Warszawy, z prośbą o odpowiedź na kilka pytań dotyczących zarówno przyczyn stanu obecnego, jak i zamierzeń na przyszłość.

Pytanie: Jak wiadomo w stolicy wciąż dają się we znaki dysproporcje między zwiększającym się zapotrzebowaniem i nie nadążającymi za nim usługami komunalnymi. Miasto czyni różnie wysiłki, aby złagodzić skutki tych dysproporcji. Nie zawsze to się udaje, nie więc dziwnego, że co pewien czas miejscowa prasa bije na alarm. Jak można wytłumaczyć ten stan rzeczy? Czy przypadkiem główną przyczyną nie służy w złych przewidywaniach?

Odpowiedź: Najstrzeż dają o sobie znać dysproporcje w gospodarce komunalnej i komunikacji miejskiej. Niemal każdy warszawiak odczuwa to na własnej skórze. Niemniej należy stwierdzić, że trudności komunikacyjne są dla nas o tyle zaskakujące, że jeśli chodzi o przyrost taboru to wykonujemy dość poprawnie zadania pięcioletniej. Przewidywalni byliśmy, że będziemy dysponować w stolicy w końcu 1965 roku 1750 jednostkami taboru, a według naszych przewidywań liczbę tę przekroczyliśmy i osiągnęliśmy blisko 2000 jednostek. Przewidywalni, że przejeżdżymy 124 mln wozokilometrów, a już obecnie mamy wszelkie dane ku temu, żeby stwierdzić, że przejeżdżymy prawie 135 mln wozokilometrów. Pomimo to poprawa jest mniej odczuwalna niż przewidywalniśmy. Na sytuację tę w pierwszym rzędzie wpływa liczba zatrudnionych, ona bowiem decyduje o szczytach w przewozach miejskimi środkami komunikacji. Tempo wzrostu zatrudnienia w warszawskim przemśle okazało się znacznie wyższe niż założenia. Wystarczy wskazać, że przyrost zatrudnienia zaplanowany na całą pięcioletkę został wykonany w ciągu trzech lat. Z terenu województwa wzrosła o 20 tysięcy liczba dojeżdżających do pracy. W efekcie zapotrzebowanie na przewozy wzrosło znacznie powyżej założenia. Należy bowiem uwzględnić, że każdy dodatkowy zatrudniony oznacza 4 przejazdy dziennie.

DOKONCZENIE NA STR. 4

PROBLEMY PRZESTĘPCZOŚCI GOSPODARCZEJ

W ostatnim okresie problemom przestępczości gospodarczej na łamach „Życia” poświęciliśmy więcej niż dotychczas uwagi. Skłoniło nas do tego wykrycie kilku dużych afer gospodarczych i liczne, nasuwające się w związku z tym pytania.

— Czy wykrywane ostatnio duże przestępstwa gospodarcze są wyrazem lepszej pracy organów ścigania, czy też ożywienia działalności przestępczej? Jak zwiększyć skuteczność walki z przestępczością gospodarczą?

Artykuły prokuratora W. Komorniczaka i doc. J. Mareckiego („Życie Gospodarcze”, nr 27, 28, 39/1964) częściowo dopomogły nam już do wyjaśnienia niektórych problemów. Równocześnie wykazały one jednak, że w dziedzinie walki z przestępczością gospodarczą mamy do odnotowania wiele zaniedbań. A nowe, do pewnego stopnia, formy przestępczości gospodarczej wymagają nie tylko usunięcia istniejących zaniedbań ale i usprawnienia form walki z przestępczością gospodarczą.

Dlatego też postanowiliśmy zaprosić do dyskusji nad problemami przestępczości gospodarczej grupę osób, które mogą powiedzieć nam nieco więcej na temat zwalczania przestępczości gospodarczej i organizowania ochrony mienia społecznego. Mamy nadzieję, że ich obserwacje i doświadczenia pomogą nam do lepszego, bardziej wnikliwego naświetlenia problemu.

NIE trzeba wyjaśniać, że przestępczość gospodarczą prowadzi zarówno do „uszczerpkienia” mienia przedsiębiorstw uspołecznionych jak i bezpośredniego naruszenia interesów wielu ludzi pracy w naszym kraju. Wydaje się, że ten drugi kierunek działania przestępczego zaczyna ostatnio dominować. O ile w poprzednim okresie regulą było, że przestępstwo polegające na przywłaszczeniu towaru, lub gotówki powodowało „widoczny”, sprawdzalny w drodze kontroli „niedobór”, o tyle obecnie prawidłowość jest przeciwna: przywłaszczenia nie powodują w zasadzie „niedoborów”. Dzieje się tak dlatego, że typowy dla okresu ostatnich kilku lat mechanizm przestępstwa ma strukturę dwufazową: sprawca w pierwszej fazie działania przestępczego wytwarza nad-

Centralne problemy w stołecznym zwierciadle: ANTONI WIATROWSKI — JAKA JESTEŚ WARSZAWO?, wywiad z Przewodniczącym Stołecznej Komisji Planowania Gospodarczego MICHAŁEM FRANKOWSKIM — JAKA BĘDZIESZ WARSZAWO? — str. 1

Odpowiedzi na pytania zawarte w obu tytułach nie są łatwe. Faktem jest jednak, że Warszawa jest miastem pięknym i wdług wszelkich znaków na niebie będzie jeszcze piękniejszym. Ale to nie wszystko.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat stworzono w Stolicy ponad 700 tys. miejsc pracy. Tej ilości miejsc nie sprostały jednak w dostatecznej mierze inwestycje towarzyszące, ani bu-

W NUMERZE:

downictwo mieszkaniowe, ani usługi komunalne, ani handel itp. Czy te dysproporcje nie są wynikiem nie do końca określonej i niezbyt konsekwentnie realizowanej koncepcji miasta? Co robić dalej? — odpowiedź na te pytania próbuje udzielić Michał Frankowski.

PROBLEMY PRZESTĘPCZOŚCI GOSPODARCZEJ — str. 1

Czy wykrywane ostatnio duże przestępstwa gospodarcze są wyrazem lepszej pracy organów ścigania, czy też ożywienia działalności przestępczej? Jak zwięks-

zyć skuteczność walki z przestępczością gospodarczą? O tych nurtujących społeczeństwo sprawach mówili na zorganizowanej przez naszą redakcję dyskusji naukowej, prawnicy, działacze gospodarczy i społeczni.

ZBIGNIEW GAJCZYK — 15 LAT PWE — str. 2

Mija piętnasty rok działalności edytorskiej Państwowego Wydawnictwa Ekonomicznego. W ciągu tego czasu można było zaobserwować wzrastające zapotrzebowanie na literaturę ekonomiczną, zwłaszcza na książki i czasopisma PWE. Ambicja PWE jest coraz lepiej i pełniej odzwierciedlać rozwój nauki i potrzeby praktyki.

Rok XIX

Cena 2 zł

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

18 października 1964 r. Nr 42 (683)

wyżkę towarową, lub towarowo-pieniężną i dopiero wtedy towary, lub pieniądze — w ilości odpowiadającej rozmiarowi nadwyżki — przywłaszcza.

W takich przypadkach „zaatakowana” jest nie „substancja”, tj. masa majątkowa wprowadzona do ewidencji, lecz „nadwyżka”, tzn. masa majątkowa będąca poza ewidencją. Przywłaszczenie nie powoduje więc skutku w postaci „niedoboru”. Lapidarnie można by powiedzieć, że przestępstwa tego rodzaju „nie bilansują się”, co jest bez wątpienia okolicznością pożądaną przez sprawcę. Bliższe przyjrzenie się temu mechanizmowi działania przestępczego prowadzi do wniosku, że owe „nadwyżki” tworzone są z reguły przez systematyczne oszukiwanie nabywców co do ilości, lub jakości sprzedawanego towaru.

Wskazuje to na zmianę kierunku „uderzenia” elementów przestępczych, na przejście od „ataku” na mienie społeczne do „ataku” na interesy konsumenta — nabywcy. Śluszność tej tezy potwierdzają empiryczne badania prowadzone przez placówki naukowe. Wyniki tych badań były publikowane m.

te, który ma przynieść określoną „korzyść”, opierają się na pewnej kalkulacji „ekonomicznej”. Chodzi o to, aby kosztem minimalnego ryzyka osiągnąć maksymalny „zysk”. Z tego punktu widzenia przestępstwa przeciwko mieniu przedsiębiorstw uspołecznionych, poczynając mniej więcej od 1958 r., znacznie utraciły na „atrakcyjności”, z dwóch powodów.

Po pierwsze — skupienie uwagi organów kontrolujących i organów ścigania na ochronie mienia społecznego przyczyniło się do wzrostu wykrywalności przestępstw skierowanych przeciwko interesom jednostek gospodarki uspołecznionej. Zresztą przestępstwa tego typu, zwłaszcza w przedsiębiorstwach handlowych, są o tyle łatwe do wykrycia, że musi je kiedyś ujawnić inwentaryzacja. Nie „zanikają” one i muszą się przedrzeć czy później „zbiłansować”. Znacznie zatem prawdopodobieństwo ujawnienia przestępstwa znakomicie powiększyło element ryzyka.

Po drugie — ryzyko ponoszone przez sprawcę zależy nie tylko od prawdopodobieństwa ujawnienia ale i od rozmiarów odpowiedzialności w przypadku ujawnienia przestępstwa. Ryzyko to znacznie wzrosło. Wystarczy wskazać na surowe sankcje karne wprowadzone przez ustawę ze stycznia 1958 r. i zdecydowaną politykę kryminalną w tym zakresie. Ponadto, ze skazaniem za przestępstwo przeciwko mieniu społecznemu łączą się dotkliwe represje ekonomiczne, które nie tylko zwiększają element ryzyka, ale czynią mało realną perspektywę zysku przestępczego.

Od wszystkich tych „wad” wolne są przestępstwa polegające na oszukiwaniu nabywców. Ryzyko jest tu minimalne ze względu na „zanikowy” charakter przestępstwa (od momentu wycofania nadwyżki nie zostawia ono żadnego uciążliwego śladu).

Byłoby jednak błędem gdybyśmy uznali, że głównym ogniwem przestępstw na szkodę nabywców są organizacje obrotu towarowego. Wielkie afery gospodarcze z ostatnich lat wskazują dobitnie, że wprawdzie nie w sensie ilościowym, ale w rozmiarach i zasięgu — przestępstwa w „przetwórstwie” są bardzo groźne. Przy czym i tu mamy do czynienia nie z bezpośrednim „atakami” na mienie społeczne, albo lepiej powiedziawszy — mienie, z którego „aparatu” wylicza się — a na interesy konsumenta.

Wiele czynników wskazuje więc, że problem przestępczości gospodarczej nie został dostatecznie „oponowany”. A przecież znakomicie poprawił się styl pracy aparatu ścigania, ogniwa wymiaru

o ile np. w latach 1956—1959 mieliśmy do czynienia głównie z małymi przestępstwami popełnianymi nadużyciami na niewielką skalę, to od 1958 r. coraz częściej mamy do czynienia z całymi, zorganizowanymi gangami przestępczymi, w których coraz bardziej wzrasta odsetek osób zajmujących wyższe, kierownicze stanowiska. Z chwilą, gdy w skład grup przestępczych wchodziły osoby nie tylko magazynierzy, konwojenci czy kierownicy sklepów, ale również księgowi, technolodzy i niektórzy inni kierownicy pracowni administracyjnych przedsiębiorstw, coraz trudniej było wykrywać popełniane przez te grupy przestępstwa. Są to ci sami ludzie, którzy opracowali dokumentację, stanowiącą podstawę kontroli.

Większość wykrytych dotychczas dużych afer gospodarczych łącznie z aferą mięsną polegała właśnie na „wygospodarowywaniu” nadwyżek w toku procesów produkcyjnych (np. poprzez obniżanie jakości produkcji) i zbywaniu ich za pośrednictwem wiegniętych „do współdziałania” sklepów „społecznych”, lub paserów. Sposoby „wyprowadzania” uzyskanych w toku produkcji nadwyżek są zresztą dość różne w różnych dziedzinach gospodarki. Inne w przemyśle skórzanym, inne w młynarstwie i przemyśle mięsnym, a jeszcze inne w przemyśle warzywno-owocowym.

Przestępstwa działalności przebiega więc niejako w dwóch fazach: „wytwarzanie” nadwyżki oraz „wyprowadzenie” jej z przedsiębiorstwa i „fruktywizacja” „na dobro” sprawców nadwyżki. Tego typu przestępstwa popełniane w ogniwach produkcji są o tyle łatwiejsze do ukrycia, że wytworzoną sztucznie i następnie „upłynnią” „nadwyżkę” „wtapia się” w proces produkcyjny — obniża się jakość, lub fałszuje recepturę produkcji. Walkę z tego typu przestępstwami niekiedy utrudnia ponadto stanowisko administracji gospodarczej, która niechętnie jej przeciwdziała wiedząc, że przestępczość ta, chociaż ze społecznego punktu widzenia bardzo szkodliwa, zazwyczaj nie odbija się bezpośrednio na bilansach przedsiębiorstw.

— „Ja jestem dyrektorem od wykonywania planów produkcji i akumulacji, a nie od łapania złodziei. To należy do milicji”.

Taki sposób myślenia jest u nas dość często spotykany. A przecież trudno sobie wyobrazić, by kierownik sklepu mógł nie zwracać uwagi na ceny pobierane za towar przez sprzedawców, by dyrektor techniczny mógł nie kontrolować zużycia materiałów, a dyrektor naczelny przedsiębiorstwa pozwalał na obniżanie jakości produkcji i rozkradanie zakładu. Ten kto rządzi, musi kontrolować. Nie można sobie wyobrazić zarządzania bez kontroli. To są sprawy ściśle ze sobą powiązane.

W przedstawionej sytuacji wydaje się, że celem naszej dyskusji winno być przede wszystkim ustalenie podstawowych przyczyn powstawania przestępstw gospodarczych i ich długotrwałego niekiedy ukrywania oraz zastanowienie się nad sposobami przeciwdziałania przestępczości, nad metodami profilaktyki i formami kontroli.

DALSZY CIĄG DYSKUSJI
NA STR. 5, 6, 7 I 8

Na tropach zjawiska

Doc. dr JACEK MARECKI
Szkoła Główna Planowania i Statystyki

in. na łamach „Życia Gospodarczego”.

— Dlaczego zjawiska przestępcze skierowane bezpośrednio przeciwko nabywcy w ostatnich latach są częściej spotykane?

Przestępstwa gospodarcze, postrzegane przez sprawców jako proceder obliczony na dłuższą me-

sprawiedliwości — działają coraz sprawniej, wobec „sprawców” stosowane są ostre represje karne i ekonomiczne. Dlaczego tak się dzieje?

Wraz z poprawą pracy „aparatu ścigania”, zmienia się też charakter przestępczości gospodarczej, „doskonala” się metody działania.

DZIAŁO się to w roku 1949. Dynamiczny rozwój planowej gospodarki kraju, gwałtowna potrzeba kształcenia kadr dla tej gospodarki, konieczność rozwijania marksistowskiej wiedzy ekonomicznej — wszystko to nakazywało spójną i skoncentrowaną wysiłku w dziedzinie piśmiennictwa ekonomicznego. Do tego czasu piśmiennictwo było słabe, baza wydawnicza szczupła i rozproszona, metody działania — nieraz po prostu chałupnicze. Postanowiono powołać do życia centralne wydawnictwo literatury gospodarczej — Polskie Wydawnictwa Gospodarcze. Baza, na której tworzy się nowe wydawnictwo, stanowią dwie istniejące już od 1945 r. spółdzielnie wydawnicze: „Życie Gospodarcze” i „Ingos”. „Życie Gospodarcze” skupiało w owym czasie kilka czasopism, natomiast „Ingos” — specjalizowała się w wydawaniu informatorów dla przemysłu, katalogów, publikacji reklamowych itd. Książek ekonomicznych w całym tym okresie było niewiele, brak było dorobku, brak doświadczeń.

Pierwsza lata działalności wydawnictwa przyniosły stosunkowo obfite, głównie w sensie ilościowym, plony. Na przykład już w roku 1950 wydano 31 tytułów książek. Pod względem jakości, rangi naukowej, nie było to jednak dorobek imponujący. Przytaczającą większość stanowiły prace o charakterze instrukcyjnym, poradnikowym. Seriozniejszy i kulturalistyczny — są to na ogół prace o niezbyt trwałej wartości, często ulegające szybkiej dezaktualizacji. Plan wydawnictwa tego okresu wypełniał w znacznym stopniu przekład książek radzieckich. Na tym tle tym bardziej odgrywała rolę niepublikowana w oficjalnych kanałach naukowych i nieprzemysłowej wartości. Trzeba tu wymienić przede wszystkim dwa dzieła: wydane w roku 1952 prace prof. Oskara Langego „Teoria statystyki” oraz „Metody statystyczne” (1952 i 1954 r.). Ukazały się w tym okresie również prace takich znanych polskich ekonomistów, jak prof. prof. Kazimierz Szczygiel, Józef Zawadzki, Bronisław Miłoc, Bronisław Blass, Jerzy Tepluch, Tadeusz Lychowski, Józef Pastuska.

Stopniowo wzrasta liczba prac poświęconych wielowymiarowemu problemowi i praktyki gospodarczej, pojawiają się elementy poznania naukowego z potrzebami życia, prac dyskusyjnych, pobudzających do myślenia, rozwijających myśl ekonomiczną i torujących drogę praktyce. Ten nowy nurt w naszym piśmiennictwie ekonomicznym i działalności wydawnictwa ujawnia się wyraźnie i pogłębia w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, aby utrzymać się ostatecznie pod koniec lat pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych. W działalności wydawnictwa znajdują do zresztą wyraz nie tylko we wzrastającej liczbie wartościowych książek, ale i we wzbogaceniu samej tematyki publikacji.

Tak oto dość długi proces doprowadził do ukształtowania się Państwowego Wydawnictwa Ekonomicznego: centralnego wydawnictwa literatury ekonomicznej o wyraźnie sprecyzowanych zadaniach, ogarniającego wszystkie dziedziny wiedzy i praktyki ekonomicznej, dostarczającego książki i czasopisma zarówno dla naukowców, jak też dla praktyków wszystkich szczebli, dla studentów i uczniów.

Dorobek wydawnictwa można przedstawić od strony ilościowej i jakościowej. Ilościowe ujęcie nie nasyca żadnych trudności. Oto kilka podstawowych liczb. W ciągu 15 lat PWE wydało:

książek: ok. 1.800 tytułów, o objętości ponad 27 tys. arkuszy wydawniczych, w 12.520 tys. egzemplarzy i wartości blisko 230 mln zł; czasopism: 742 mln egzemplarzy o wartości przekraczającej 180 mln zł.

Jak jednak ocenić efekty pracy pod względem jakościowym, merytorycznym? Nie jest to zadanie łatwe. Trzeba tu sięgnąć do listy wydanych tytułów, a jest ona niezwykle długa. Tytuły te można szeregować według rozmaitych kryteriów i trudno ustalić jakąś ich hierarchię. Musimy zatem poprzestać na przypomnieniu tylko niektórych publikacji — tych niewątpliwie najważniejszych, najciekawszych, najbardziej charakterystycznych.

Jest w dorobku 15 lat pracy PWE co najmniej kilka pozycji, które z różnych punktów widzenia niewątpliwie wysuwają się na czoło. Od nich też zaczniemy nasz krótki przegląd.

Szczególnym wydarzeniem w polskim piśmiennictwie ekonomicznym było wydanie w roku 1961 „Małej encyklopedii ekonomicznej”. Była ona pierwszą tego typu publikacją w Polsce Ludowej nie tylko z zakresu nauk ekonomicznych, ale w ogóle nauk społecznych. Encyklopedia ta obejmuje wszystkie dziedziny wiedzy ekonomicznej, a także niektóre pojęcia z zakresu innych nauk społecznych (filozofia,

Kontynuując krótki przegląd dorobku PWE poświęćmy teraz nieco uwagi seriom wydawniczym. Także i tutaj rola wydawnictwa jako inicjatora i organizatora występuje bardzo wyraźnie. Realizowane na przestrzeni szeregu lat serie miały różny charakter, służyły różnym celom. Wzrosty np. serię nazywaną „Biblioteka samorządu robotniczego”. Obejmuje ona 19 małych tomików-broszur, opracowanych w sposób maksymalnie popularny i stanowiący w sumie pełny, usystematyzowany wykład ekonomiki przedsiębiorstwa przemysłowego. Serię tę powołano do życia z myślą o szkoleniu ekono-

micznego, a także kółka łączącego teorię z praktyką. Wśród tych książek na wyróżnienie zasługują prace poświęcone teoretycznej problematyce rozwoju i funkcjonowania gospodarki narodowej w naszym kraju. Autorki — to często przedstawiciele młodego pokolenia polskich ekonomistów.

Zaczniemy od pracy, która ukazała się stosunkowo najwcześniej — A. Karpińskiego „Wzrost ekonomiczny i industrializacja Polski” (1958 r.). Na te drobne analizy rozwoju gospodarki narodowej autor zarysował szereg interesujących, świeżych i płodnych tez teoretycznych. Praca Z. Madeja „Wzrost w gospodarce socjalistycznej” — próba teoretyczna (ale jednocześnie powiązana z realnymi faktami) analizy „sił napędowych” gospodarki socjalistycznej, jej funkcjonowania. Praca zbiorowa pod red. M. Rakowskiego „Efektywność inwestycji” — analiza przykładowych przykładów efektywności inwestycji; książka uzyskała nagrodę naukową Polskiej Akademii Nauk w 1963 r. Praca J. Mujzela „Stosunki i tendencje w gospodarce socjalistycznej”, w której autor podnosi szereg dyskusyjnych problemów charakteru i kształtowania się gospodarki socjalistycznej w socjalizmie. Książka W. Herera „Rolnictwo a rozwój gospodarki narodowej” — niezwykle interesująca i pogłębiona próba przedstawienia kompleksowych wyników analizy „sił napędowych” ekonomicznych między rolnictwem a innymi działami gospodarki narodowej. Prace: H. Choleja „Procent i efektywność ekonomiczna w gospodarce chińskiej”, M. Kucharskiego „Pieniądz, dochód, proporcje narodowe”, L. Ziembkowskiego „Dochód narodowy w latach 1945-1958”. Lista tytułów jest tutaj doprawdy obszerna.

Liczba jest także grupa prac dotyczących gospodarki kapitalistycznej. W najbliższym czasie ukazać się dwie prace zasługujące na specjalne wyróżnienie: obszerne dzieło Józefa Zawadzkiego „Kapitałizm współczesny — skłace ekonomiczne” oraz M. Pohorillego „Intencjonalizm państwowy w rolnictwie kapitalistycznym”. W końcowej fazie druku znajduje się praca D. Sokolowa „Deformacja światowego cyklu koniunkturalnego”. Z wcześniejszych wydanych książek warto wymienić: R. Kudlińskiego „Strukturalne podstawy monopolu w przemyśle USA”, M. Perczyńskiego „Intencjonalizm na rynku rolnym Wielkiej Brytanii”, A. Runowicza „Problemy kryzysu agrarnego w USA”.

Ostatnie lata przyniosły szereg cennych prac z zakresu demografii i statystyki. Na czoło wysuwają się dwa dzieła wybitnego demografa polskiego Edwarda Rossa „Proces starzenia się ludności i „Perspektywy demograficzne Polski”. Trwałym dorobkiem są prace: E. Vileirosa „Elementy ruchu naturalnego ludności”, J. Holzera „Podstawy analizy demograficznej” i inne. W dziedzinie statystyki szczególne miejsce przypada wspomnianemu już dziełu Stefana Szulca „Metody statystyczne”, które do dziś jest trzecim wyda- ciągłe jeszcze jest książka poszukiwana na rynku.

Jak wspomnieliśmy, dobrze rozwijał się dział wydawnictwa poświęconych zastosowaniu metod matematycznych w naukach ekonomicznych. Pierwszą z tej dziedziny ukazała się w PWE już w latach 1958 i 1959. Są to prace P. Sulmickiego „Przebiegi międzygospodarcze”, Z. Zurewic „Wstęp matematyczny do analizy przemyślowo-gospodarczych”. Wyjątkowo wprost powołanie zdobyła praca W. Sadowskiego „Podstawy matematyki demograficznej” — dzieło o wysokich walorach naukowych, a jednocześnie dydaktycznych. Trzy jego wydania rozeszły się niezwykle szybko; książka została przedrukowana na język niemiecki, a wkrótce także się w przekładzie angielskim. Uznaje nie tylko w kraju (dwa wydania) ale za granicą (przekład angielski zdobyła również książka Z. Hellwiga „Regresja liniowa i jej zastosowanie w ekonomii”, a „Inna publikacja jest praca zbiorowa (A. Banasinski, A. Wierzbna, S. Zurewicz) „Metody matematyczne w naukach ekonomicznych”. Ukazało się ponadto kilka prac poświęconych zastosowaniu metod matematycznych w różnych dziedzinach działalności gospodarczej.

Wymieniliśmy dotychczas sporo tytułów, a przecież reprezentują one zaledwie kilka, spośród kilkudziesięciu, dzieł tematycznych występujących w PWE. Nie sięgając już zatem do dalszych dzieł, stwierdzimy tylko w jednym zdaniu, że wiele cennych książek wydano w dziale finansów (np. wielkie dzieło „Finanse Polski Ludowej 1944-1960” czy Z. Fedorowicza „Finanse w gospodarce socjalistycznej”), międzynarodowych zagadnień ekonomicznych (np. Z. Kameckiego, J. Soldaczuka i W. Sierpińskiego „Międzynarodowe stosunki ekono-

miczne”), polityki gospodarczej, ekonomiki przemysłu, handlu itd.

Ważną dziedziną działalności wydawnictwa są prace z zakresu dydaktyczno-naukowe. W pierwszym okresie istnienia PWE przekłady wypełniały w bardzo poważnym stopniu plany wydawnicze. Z biegiem czasu odsetek przekładów spadł i w ostatnich latach ustabilizował się mniej więcej na poziomie 10-15 proc. wszystkich wydawniczych tytułów. Do planów wydawniczych trafiają rzeczywiście wartościowe prace autorów zagranicznych, wnoszące nowe elementy do nauki i praktyki ekonomicznej. Poczesne miejsce zajmują wśród nich prace wybitnych ekonomistów radzieckich, jak np. S. Strumilina „Problemy socjalizmu i komunizmu w ZSRR”, K. Ostrowitjanowa „Budownictwo komunizmu a stosunki towarowo-pieniężne”, J. Kronroda „Pieniądz w społeczeństwie socjalistycznym”, W. Niemczyńska „Zastosowanie matematyki w badaniach ekonomicznych”.

Bardzo cenne i interesujące są prace autorów amerykańskich ekonomistów: P. Barana „Ekonomia polityczna wzrostu” (dwa wydania) i L. Hubermana „Z czego żyje ludzkość” (drugi nakład ukazał się w ramach „Biblioteki Gwiazdowej”). Ta ostatnia praca jest wybitnym przykładem popularizacji wiedzy ekonomicznej, umiejętności mówienia o złożonych sprawach językiem niemal gawędy. Szerokim echem odbiła się wśród licznych czytelników książka znanego naukowca i socjodemokratycznego działacza zachodnoniemieckiego F. Baadego „Rok 2000 — ku czemu zmierzamy świat”. Autor zastanawia się w niej nad perspektywami rozwoju gospodarki socjalistycznej, dochodząc przy tym do niezwykle optymistycznych dla kapitalizmu wniosków. Książka znalazła się na rynku niemal błyskawicznie.

PWE rozwija ożywioną działalność ekonomiczną. Ekspert książek ekonomicznych jest problemem wielkiej wagi. Chodzi tu bowiem nie tylko o zwykłe wpływy dewizowe (choć nie należy ich bynajmniej lekceważyć), ale również o „ekspert” polskiej myśli naukowej, prezentowanie jej dorobku w świecie, budowanie jej międzynarodowego autorytetu.

Pierwsze kroki w działalności ekspertowej podjęto w PWE przed paru laty. W okresie tym na czoło wysunął się kilka książek, a szereg dalszych znajduje się w różnych fazach procesu wydawniczego. W 1961 r. ukazała się trzytomowa książka (angielski, francuski, niemiecki) „Rozwój gospodarki ziem zachodnich i północnych Polski”. Nie trzeba wyjaśniać znaczenia tego faktu, o której pismaliśmy już w tym tygodniu. W tym samym roku ukazała się książka amerykańskiego ekonomisty K. P. Rossa „Zagadnienia socjalistycznej industrializacji Polski”. We współpracy z znanym brytyjskim wydawcą „Pergamon Press” wydano dotychczas dwie prace Z. Hellwiga „Regresja liniowa i jej zastosowanie w ekonomii” i „Proces starzenia się ludności”, a w najbliższych miesiącach ujrzą światło dzienne angielskie przekłady prac W. Sadowskiego „Teoria planowania decyzyjnego i E. Vileirosa „Ruch naturalny ludności”. W. Lisowskiego „Zastosowanie relacji matematycznych — produkcja w programowaniu przemyśle”. Bardzo zaawansowane są prace wydawnicze nad następującymi książkami: S. Szulca „Metody statystyczne”, praca zbiorowa pod red. M. Rakowskiego „Efektywność inwestycji”, K. Wierzbna „Rachunek ekonomiczny — planie centralnym”, W. Sadowskiego „Statystyka matematyczna”. Wreszcie trzeba wymienić wspomniane już przekłady dzieł „XX lat Polski Ludowej” i „Wersja angielska i francuska ukazała się już pod koniec 1964 r., wersja niemiecka w roku następnym; przekład rosyjski przygotowujemy jest w Związku Radzieckim.

Ten krótki przegląd działalności ekspertowej PWE upoważnia chyba do stwierdzenia, że Polska Książka Ekonomiczna śmiało toruje sobie drogę w świat. Jubileusz wydawnictwa jest okazją do bilansu, podsumowania przebiegu drogi, ale też i spojżenia w przyszłość. Ambicja PWE jest rozszerzać i pogłębiać swoją działalność, coraz lepiej sprzącać rozwój naszej nauki i praktyki ekonomicznej, coraz lepiej docierać do czytelnika. Zapotrzebowanie na książki i czasopisma ekonomiczne nieustannie wzrasta. Świadczą o tym wyraźnie wyniki sortowań publikacji ekonomicznych. Pod tym względem PWE osiąga bardzo korzystne wskaźniki. Chodzi o to, aby strumień tych publikacji nie tylko płynął wartko i szeroko, ale aby decydował o wartości książki i czasopisma, które naprawdę uczą, pobudzają do myślenia, pomagają.

Na marginesie konferencji w Zakopanem

WKOŃCU września, jak co roku, odbyła się w Zakopanem konferencja naukowa pracowników nauki z katedr ekonomii politycznych szkół wyższych. W konferencji wzięło udział ok. 110 pracowników nauki, w tym ok. 40 profesorów i docentów. Tematyką konferencji były problemy teorii wzrostu w gospodarce socjalistycznej. Oto zestawienie tematów referatów i ich autorów.

1. Prof. dr M. Kalecki. Z problemów teorii wzrostu w gospodarce socjalistycznej.
2. Prof. dr K. Łaski. Wydajność pracy a wzrost gospodarczy.
3. Doc. dr J. Górski. Ewolucja burżuazyjnych teorii wzrostu.
4. Doc. dr W. Herer, Rolnictwo a wzrost gospodarczy.
5. Doc. dr A. Rajkiewicz. Niektóre teoretyczne i praktyczne problemy polityki zatrudnienia w Polsce Ludowej.
6. Doc. dr J. Mujzel, System podziału a system cen w gospodarce socjalistycznej.
7. Doc. dr W. Wilczyński. Z zagadnień tworzenia i funkcjonowania rynku nabywczy.

Prof. Kalecki w swym referacie skoncentrował uwagę na problemie postępu technicznego i jego typach. Prof. Łaski rozpatrywał tę samą problematykę (inwestycji, produkcji itd.) od strony wydajności pracy. Doc. J. Górski mówił głównie o prawidłowościach powstawania podłoża-popytuowego modeli wzrostu zrównoważonego (modele Harroda i Domara). Wymienione trzy referaty stanowiły pewną całość. Natomiast pozostałe cztery rozpatrywały na tle ogólnej problematyki teorii wzrostu, poszczególne jej dziedziny.

Referaty były bardzo ciekawe, prezentując wysoki poziom teoretyczny. Nie wywołały one jednak zbyt ożywionej dyskusji. Sprawa zdała się ona w większej części do pytań i wyjaśnień referentów. Wydaje się, że sytuację tę warunkował fakt, iż problematyka większej części referatów była wybitnie specjalistyczna.

Sluchaczowi referatów, a zarazem dwuletniemu uczestnikowi tych konferencji, nasuwa się nieodparta refleksja, że coroczne zakopiańskie zjazdy ekonomistów — pracowników nauki stają się namiastką ogólnopolskiego zjazdu ekonomistów. A jak każda namiastka, nie mogą być pełnowartościowym substytutem. Przy czym to substytucja osłabia z kolei jedną z istotnych funkcji omawianych konferencji.

Zakopiańskie konferencje, oprócz waloru par excellence naukowego, mają pełnić również funkcje dydaktyczno-naukowe; mają prezentować dorobek naukowców w poszczególnych dziedzinach, który to dorobek mógłby być wykorzystany przez grono nauczające w wykładach ekonomii politycznej. Tymczasem wielka problematyka a często i głęboko specjalistyczna spycha w cień problematykę naukowo-dydaktyczną. Tak było w zasadzie na tej konferencji a także i na poprzednich (np. referat o polityce inwestycyjnej naszego państwa, o polityce agrarnej, o współpracy gospodarczej krajów socjalistycznych). Nie znaczy to oczywiście, że dorobek tych referatów i dyskusji nie był wykorzystywany później w toku procesu nauczania. Niemniej jednak nie zmienia to także faktu, iż wiele z problemów omawianych na zakopiańskich konferencjach winno być zaprezentowane i przedyskutowane na szerszym forum.

Od ostatniego zjazdu ekonomistów upłynęło już ponad osiem lat (1956 r.). Od tego czasu ranga nauk ekonomicznych, ekonomistów naukowców i tzw. służby ekonomicznej niepomniernie wzrosła. Dorobek polskich ekonomistów w tym okresie jest wręcz imponujący. Ich pośrednie i bezpośrednie oddziaływanie na praktykę życia gospodarczego staje się coraz większe. Tym więc pilniejsza staje się potrzeba uwolnienia ogólnopolskiego „sejmu ekonomistów”.

w ubiegłym tygodniu

WIZYTA WĘGERSKICH PRZYJACIÓŁ

Na zaproszenie KC KPZR i rządu PRL przyjecha do naszego kraju z wizytą przyjaźni delegacja partyjno-rządowa Węgierskiej Republiki Ludowej pod przewodnictwem i Sekretarza KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i premiera rządu WRL tow. Janosa Kadara.

W chwili, gdy oddajemy numer do druku, odbyły się już pierwsze rozmowy polsko-węgierskie, a delegacja partyjno-rządowa WRL odbywa podróż po kraju.

NAUKA I TECHNIKA W LATACH 1965-70

KERN podjął ostatnio uchwałę o zorganizowaniu ogólnokrajowego przeglądu prototypów oraz nowych konstrukcji maszyn i urządzeń. Przegląd obejmie aktualne osiągnięcia konstrukcyjne przedsiębiorstw i biur konstrukcyjnych, instytutów, laboratoriów badawczych

oraz szkół wyższych. Celem jego będzie ocena nowoczesności maszyn i urządzeń przeznaczonych do produkcji w najbliższych latach oraz porównanie ich z najwyższymi standardami światowymi. Przegląd odbędzie się w grudniu i styczniu w Katowicach. Oceny dokonywać będą komisje, złożone z naukowców i ekspertów. W Komitecie Nauki i Techniki w Warszawie odbyła się narada z udziałem przewodniczących tych komisji.

Przemysł ciężki wprowadzi do produkcji w przyszłym pięcioletcu przeszło 3.500 nowych maszyn a ponad 2.000 ulegnie gruntownej modernizacji. Nowoczesność produkcji, zdolność konkurencyjności na rynkach zagranicznych z wyrobami najbardziej renomowanych przedsiębiorstw i firm światowych — oto podstawowe zadania przemysłu ciężkiego w następnej 5-letce. Przeglądem objęte będą wyroby gotowe oraz zespoły lub elementy wyrobów przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego, które są przygotowane do produkcji seryjnej. Analizie i ocenie podane zostaną dokumentacje konstrukcyjne, modele i prototypy oraz egzemplarze serii informacyjne. Ocena nie obejmie maszyn i urządzeń znajdujących się już w produkcji.

Wszystkie wystawy, które przedstawiały swe ekspozycje na wystawie w Katowicach — będą miały obowiązek udokumentowania stopnia nowoczesności konstrukcji m.in. poprzez porównanie podstawowych danych technicznych przewidzianych do produkcji wyrobów z konstrukcjami firm i producentów, produjących w danej dziedzinie na świecie.

W kilka dni po naradzie w sprawie przeglądu prototypu maszyn i urządzeń odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Nauki i Techniki. Omawiano projekt planu rozwoju nauki i techniki na lata 1965-66, obejmujący najważniejsze prace naukowo-badawcze i konstrukcyjno-doświadczalne oraz prace podstawowe, teoretyczne i doświadczeniowe w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych i społecznych a także projekt planu rozwoju techniki.

Dwuletni plan rozwoju nauki i techniki zawiera 31 podstawowych kierunków badań i prac doświadczeniowo-konstrukcyjnych oraz ok. 200 problemów naukowo-badawczych. Dla problemów tych ustalono jednostki wodzące, których głównym zadaniem będzie koordynacja i zespolenie wysiłków wszystkich placówek.

Szczególny nacisk położono na zadania w zakresie unowocześnienia i wzbogacenia wyrobów przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego oraz na prace zmierzające do uzyskania dalszych, korzystnych zmian jakościowych w strukturze produkcji i technice wytwarzania.

Na plenum przedyskutowano również projekt planu rozwoju bazy materiałno-technicznej zaplecza badawczego w latach 1965-66.

W projekcie planu na lata 1965-66 znalazły dalsze rozwinięcie i pogłębienie zmiany metodologiczne planowania rozwoju nauki i techniki, zapoczątkowane w ub. roku.

Przyjęty przez Komitet Nauki i Techniki projekt planu zostanie przedstawiony Radzie Ministrów,

a działalności PWE

Z życia oddziału katowickiego

UCHWAŁA Rady Ministrów w sprawie postępu ekonomicznego w gospodarce socjalistycznej i organizacji służby ekonomicznych wyznaczała na temat roli i rangi ekonomistów, metod racjonalnego gospodarowania, roli i zadań Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego itd. Postawiając przed ekonomistami zadanie, aby na temat tych zagadnień w dyskusji, odbytej z racji ważnego zgrupowania wybitnych ekonomistów Śląska i Zagłębia.

Z powyższymi uznaniami spotkało się sprawozdanie ustępującego zarządu z działalności za ostatnie dwa lata. A oto niektóre dane liczbowe z tego okresu: 1435 członków, zorganizowanych w 56 kół bądź sekcji, 18 konferencji naukowych (w tym dwie ogólnopolskie konferencje wrocławskie, 283 odczyty, 10 pozycji naukowych wydanych drukiem bądź bezdrukiem w druku, zorganizowane 63 jednostek kursowych, na których kwalifikacje swe podniosło 6.915 ekonomistów itd.

Dyskusja skoncentrowała się w zasadzie na kierunkach dalszej pracy. Najbardziej kontrowersyjnym zdaniem wyrażanym na temat członkostwa PTE. Dyskutan, wypowiedzieli się za utrzymaniem obecnego stanu (wyższe studia ekonomiczne), byli za utrzymaniem naukowego charakteru PTE. Odwrotnym poglądem były wypowiedzi wywołujące

Nr 42 (683) — 18.X.1964

przełamanie i rozwój. Nie był to czynnik bagatelny, pozwalający (ale i zmuszający) na uprzywilejowanie Warszawy w stosunku do innych terenów, wywołujący inflację, ofiarne, a równocześnie stwarzający potężny nacisk moralny na twórców planów odbudowy. Czynnik ten np. z góry przekreślał możliwość przejęcia w tych planach koncepcji miasta ograniczonego w swych funkcjach jedynie do roli centrum administracyjnego (czegoś np. na wzór austrijskiej stolicy Canberry, liczącej sobie obecnie około 35 tys. mieszkańców), nie bez wpływu był również chęcią na niektóre monumentalno-kamienne rozwiązania architektoniczne.

W tych warunkach powstała koncepcja rozwoju Warszawy, wysuwająca na plan pierwszy następujące kierunki i czynniki miastotwórcze:

1) Centrum polityczne, administracyjne i kulturalne kraju. Łączy się z tym konieczność świadczenia usług społeczno-kulturalno-oświatowych na rzecz całej Polski.

2) Ośrodek przemysłowy o takich rozmiarach, które zapewnią dominującą rolę klasy robotniczej w strukturze zawodowej.

3) Równocześnie zakładano, że urządzenia miejskie (w szerokim znaczeniu tego słowa) powinny w maksymalnym stopniu obsłużyć wszystkich mieszkańców.

Wydało się, że była to w ówczesnych warunkach (mniej lub bardziej konkretny wyraz powyższych założeń zawarty został w uchwale Pierwszej Warszawskiej Konferencji PZPR w lipcu 1949 r.) koncepcja najszlachetniejsza, jedyna możliwa do przyjęcia, choć zawierała ona pewne potencjalne niebezpieczeństwa, o których jeszcze będziemy mówić. Odpowiedzi więc na pytanie postawione w tytule, szukać trzeba przede wszystkim w zbadaaniu, jak ta koncepcja została zrealizowana, jak przetłumaczono ogólne założenia na konkretne zadania planów pięcioletnich i rocznych, jak wreszcie te plany wykonywano.

CENTRUM CZY POLIS?

Stolica — to zobowiązuje. Warszawa niezwykle szybko stała się siedzibą władz centralnych i to nie tylko tych „na najwyższym szczeblu”, które tu musiały być, z racji swych funkcji, umieszczone, ale również i wielu innych, które początkowo ulokowały się w innych miastach. Ilość i rozmiar owych władz centralnych szybko się powiększała, co z jednej strony wynikało z czynników obiektywnych (choćby z faktu przejęcia przez państwo zarządzania całą gospodarką i tej gospodarki szybkiego rozwoju), z drugiej nadmiernej, jak to dziś określamy, centralizacji. Podążało to za sobą napływ wysokokwalifikowanych kadr, konieczność budowy szeregu obiektów dla administracji. Mimo że obiektów takich zbudowano sporo — nie zdołano dotychczas usunąć wszystkich instytucji z pomieszczeń mieszkalnych, czego — na marginesie dodając — przykładem może być redakcja „Życia Gospodarczego”, zajmująca wcale ładne mieszkanie w centrum miasta.

Obok ośrodka władzy polityczno-administracyjno-gospodarczej stolicy stała się bardzo szybko jednym z większych w świecie miast uniwersyteckich. Istnieje tu obecnie 13 wyższych uczelni (na których studiują około 37 tys. studentów) oraz 135 Instytutów Naukowo-Badawczych (z czego 62 Polskiej Akademii Nauk). Centralizacja nie ominęła i innych dziedzin. W kulturze Warszawa koncentruje obecnie 22 proc. wszystkich miejsc teatralnych kraju i jest siedzibą central wszystkich związków (twórczych). Tu wydaje się rocznie od 5,700 do 6 tys. tytułów książek, broszur i czasopism, tu redaguje 787 gazet i czasopism, stał nadaje się ok. 37 tys. audycji radiowych rocznie. Tu wreszcie mieści się 957 bibliotek oraz 22 muzea. Liczby można by zresztą mnożyć, nie o to jednak chodzi. Chcieliśmy jedynie wykazać, jak ogromny potencjał intelektualny zawiera obecnie Warszawa, i jak silnym czynnikiem miastotwórczym był sam fakt podjęcia decyzji o ulokowaniu w dynamicznie rozwijającej się stolicy państwa.

W tym miejscu dochodzimy do wspomnianych wyżej niebezpieczeństw zawartych w samej koncepcji odbudowy. Wola zniszczenia nie tylko substancji materialnej miasta. Zginęło blisko 700 tysięcy jego mieszkańców, reszta była rozproszona nie tylko po całym kraju ale i po całym świecie. Zniszczone instytucje oświatowe nie były w stanie w krótkim czasie przywrócić nowych kadr. W tych warunkach Warszawa jako centrum administracyjne, społeczne, gospodarcze, naukowe, kulturalne itd. szybko zamieniła się w słąską pompę ciągającą z całego kraju i z zagranicy kwalifikowany element ludzki z całego kraju. Niebezpieczeństwo polegało na tym, że nim stała się ośrodek przemieniaczy na całą Polskę, mogła spełnić rolę polu wysysającego siły żywotne z innych regionów. Że nie było to niebezpieczeństwo urojone, świadczyć może zarówno wiele głosów z miast prowincjonalnych, jak i głosy z Warszawy, że Warszawa za jej największych ludzi, jak i przykład innych metropolii (np. Paryża), które w krajach o wiele mniej zniszczonych stały się właśnie takim miastem polipem.

Niebezpieczeństwo to zostało zlikwidowane, a w każdym bądź razie złagodzone, przez świadomą politykę państwa, rozwijającą planowo inne tereny oraz przez administracyjną działalność Stołecznej Rady Narodowej, która w pewnym momencie zaczęła wszelkimi sposobami bronić się przed napływem ludności z zewnątrz.

Powiedzmy tu od razu, że ta część koncepcji rozwoju Warszawy, która zawierała w sobie założenie uczynienia z niej miasta — centrum została zrealizowana najpełniej, najbardziej konsekwentnie i wszechstronnie. Oczywiście nie ustrzeżono się pewnych, odcinkowych mankamentów. Oto np. Warszawa ma jeden z najwyższych w Europie wskaźników ilości lekarzy na 10 tys. mieszkańców, równocześnie zaś jeden z niższych (jeżeli chodzi o wielkie miasta europejskie) wskaźników ilości łóżek szpitalnych. W tym wypadku okazało się, że koncentracja kadr była łatwiejsza, niż koncentracja środków materialnych. Inny przykład, to mała liczba miejsc hotelowych, co w jakiejś mierze utrudniało spełnianie owej funkcji krajowego centrum. I wreszcie przykład już wręcz anegdotyczny, to fakt ciągłego przedłużania się odbudowy Teatru Wielkiego (w największym krajowym skupisku aktorów, muzyków i reżyserów), która trwa już dwa razy dłużej, niż budowa tego samego teatru sto czterdzieści lat temu.

MIASTO KOMINÓW

Jak sobie przypominamy drugim podstawowym czynnikiem miastotwórczym miał stać się, według omówionej wyżej koncepcji, przemysł. W założeniu szybkiej odbudowy, a ściślej mówiąc budowy od podstaw potężnego przemysłu (kwilła myśl o konieczności zapewnienia odpowiedniego miejsca stolicy w ekonomice kraju oraz dążenie do nadania jej charakteru miasta proletariackiego. O ile obie te przesłanki szybkiego wzrostu produkcji przemysłowej należy uznać za słuszne (choć obecne rozumienie miasta proletariackiego jest chyba nieco inne niż to, które mieli na myśli twórcy koncepcji przed osiemnastu laty) o tyle ich realizację można mieć poważne zastrzeżenia.

Dyskusyjna jest już sama wielkość przemysłu warszawskiego, ściślej mówiąc jego potencjał produkcyjny. Okazało się, że miasto nie jest w stanie zaspokoić wszystkich jego potrzeb, że sam fakt wybudowania poważnej ilości

był w pełni uzasadniony, co odbiło się szczególnie niekorzystnie na realizacji trzeciej części koncepcji rozwoju miasta — zapewnienia wszystkim mieszkańcom możliwości korzystania z urządzeń miejskich, a więc mówiąc zwięźle, wygodnych warunków bytowania.

WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH

Działalność omówionych wyżej dwóch podstawowych czynników miastotwórczych polegała przede wszystkim na tworzeniu nowych miejsc pracy. Próc tego rozwój centrum usług socjalno-kulturalnych stwarzał warszawiakom możliwość korzystania z tych usług (teatr, szpitale, muzea itp.). Niektóre nowe wznoszone zakłady przemysłowe budowały równocześnie pewne urządzenia socjalne, takie jak ambulatoria, stołówki czy świetlice, co przyczyniło się do lepszego zaspokojenia potrzeb ludności w tym względzie. Wszystko to jednak nie zapomniało jeszcze ludności stolicy zaspokojenia podstawowych potrzeb bytowych, przede wszystkim w dwóch najważniejszych dziedzinach: mieszkaniowej i usług komunalnych.

Występek w ciągu ostatnich dwudziestu lat w tych dwóch dziedzinach był ogromny. Dość powiedzieć, że zbudowano w tym okresie ponad 520 tys. izb mieszkalnych, w których zamieszkuje obecnie około 800 tys. osób. Poprawiło to niezwykle stan wyposażenia mieszkań w podstawowe urządzenia. Obecnie 99 proc. mieszkań korzysta z elektryczności, 69 proc. ma w.ś., 59 proc. — gaz, 69 proc. — łazienki, 57 proc. — centralne ogrzewanie. Zageszczenie na 1 izbę wynosi około 1,5 osoby. Jest to stan nieco lepszy od przeciętny w kraju. Mimo to szereg pilnych potrzeb mieszkaniowych nie jest jeszcze zaspokojonych. Ponad 30 tys. rodzin czeka na przekwaterowanie z lokali niezamieszkałych lub nadmiernie zageszczonych. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę, że w wyniku istniejącej struktury zawodowej mieszkańców Warszawy, stosunkowo bardzo wysokiego udziału w tej strukturze tzw. zawodów twórczych i pracowników koncepcyjnych oraz naukowych, dla których mieszkanie jest równocześnie miejscem, w którym wykonują poważną część swej pracy zawodowej — zapotrzebowanie na mieszkania wieksze będzie zawsze wyższe niż w innych miastach. Wydało się, że ten fakt powinien być uwzględniany w planowaniu struktury wielkości mieszkań w nowej zabudowie.

Najtrudniejsza sytuacja istnieje w dziedzinie usług komunalnych. Dysproporcje występują tu już niejako chronicznie, a w dwóch dziedzinach — komunikacja miejska i wodociągi — przybrały charakter niepokojący. Bardziej szczegółowe omówienie tych spraw znajduje się w zamieszczonym obok wydruście z Przewodniczącego Stołecznej Komisji Planowania, ob. Michałem Frankowskim. My ze swojej strony chcemy zwrócić jedynie uwagę, że jeżeli chodzi o urządzenia miejskie, to Warszawa doświadcza do pewnego stopnia, którego przekroczenie bezbarwno poważnych nakładów nie będzie możliwe. Koszt uzbudowania każdego dalszego hektara wzrasta w Warszawie w sposób skokowy, gdyż wymaga to nie tylko zwykłej rozbudowy sieci, lecz również stworzenia nowych źródeł wody, gazu, nowych zupełnie rozwiązań komunikacyjnych itd. (Zainteresowanych możemy odesłać do bardzo ciekawych opracowań znajdujących się w Pracowni Planów Regionalnych).

Reasumując trzeba stwierdzić, że realizowanie trzeciego założenia koncepcji odbudowy i rozbudowy Warszawy — udostępnienie wszystkim urządzeniom miejskich dla wszystkich mieszkańców — okazało się najtrudniejsze. Ta dziedzina stała się obecnie wąskim gardłem rozwoju miasta, a jego przewyższenie determinuje dalszy wzrost stolicy.

*

Jaka więc jesteś Warszawa? Jak zrealizowano słuszną w podstawowych założeniach koncepcję odbudowy i rozbudowy stolicy? Odpowiadając na te pytania trzeba się z góry zastrzec, że nie chodzi nam o bezpłodne — wobec zaistniałych faktów i to faktów często w stali i betonie, a więc niezwykle trwałych — krytykowanie dotychczasowego procesu rozwoju. Niezwykle ważne jednak jest, aby nie tylko planiści i działacze gospodarczy, lecz również szeroki ogół ludności stolicy zdawał sobie sprawę z źródeł zaistniałych dysproporcji i z konieczności koncentrowania wszystkich wysiłków na ich przezwyciężenie.

Zrekapitulujmy więc. W okresie ubiegłych dwudziestu lat stworzono w stolicy ponad 700 tys. miejsc pracy. Stało to się podstawą rozwoju wszystkich innych dziedzin. Tej ilości miejsc pracy nie sprostało w pełni budownictwo mieszkaniowe, choć wysiłek był tu ogromny i dysproporcja nie jest stosunkowo wielka. Największe rozpiętości między potrzebami, a możliwościami ich zaspokojenia wystąpiły w dziedzinie usług komunalnych i w niektórych innych dziedzinach obsługujących ludność (sieć handlowa, gastronomiczna, turystyka podmiejska itp.). Ta dysproporcja nie tylko utrudnia codzienne życie mieszkańców, ale zaczyna uniemożliwiać w pełni racjonalne, efektywne wykorzystanie istniejących miejsc pracy.

Przezwyciężenie tych dysproporcji nie jest możliwe ani w ciągu roku, ani nawet w ciągu pięciu lat. Dążyć jednak trzeba przynajmniej do ich poważnego złagodzenia. Dlatego sprawą niezwykle ważną jest nie tylko zahamowanie powstawania nowych miejsc pracy w Warszawie, ale również zachowanie odpowiednich proporcji między nakładami na budownictwo mieszkaniowe, budownictwo socjalno-kulturalne i na gospodarkę komunalną. Ta ostatnia musi otrzymać, jeżeli nie formalny, to przynajmniej mający wyraz w przydziale środków, priorytet. Tak, abyśmy mogli za dziesięć lat odpowiedzieć na postawione w tytule pytanie nie tylko, że Warszawa jest miastem nowym i pięknym, ale również, że jest miastem, w którym się wszystkim w pełni wygodnie mieszka, pracuje i żyje.

ANTONI WIATROWSKI

Niemniejsze trudności przeżywalimy do niedawna z wodą. Używam określenia do niedawna z całą odpowiedzialnością, gdyż wszystkie wskazują na to, że obecnie przeżywamy ostatnią fazę tych trudności. Znajdujemy się w okresie zakończenia budowy ujęcia paskiego. Podniesie ono produkcję dobową wody o ponad 1/3. Niedawno rozpoczęło ono pracę, a w momencie pełnego uruchomienia trudności będą zlikwidowane. W 1986 roku zamierzamy przystąpić do realizacji czterech małych studni na Saskiej Kępie, co podniesie produkcję wody o dalszych 100 tys. m³ na dobę. Czy przewidujemy te zlikwidują dysproporcje w tym zakresie? Generalnie tak. Nie oznacza to jednak, że przyszłość jest aż tak różowa, że nie należy się liczyć z trudnościami okresowymi z wodą. Nie będę wracał do znanych wszystkim spraw takich jak niski stan wody w Wiśle i wciąż mnożący się słynny plankton nadciągający od czasu do czasu Wisłę. Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na zjawisko uzależnienia w znacznym stopniu zaopatrzenia w wodę mieszkańców stolicy od przemysłu. Jest to zjawisko tym bardziej warte zasygnalizowania, że jak dotychczas nie znalazło ono należytego uznania w oczach zainteresowanych resortów. Jakość materiałów uszczelniających i armatury stoi na bardzo niskim poziomie. Nic też dziwnego, że straty z tego tytułu sięgają astronomicznych cyfr. Według obliczeń jedynie w mieszkaniach prywatnych waha się one w granicach 50-100 litrów wody na jednego mieszkańca na dobę. Sytuację pogarszają jeszcze znacznie stosunkowo niskie płace brygad remontowych w porównaniu z budownictwem. Rzecz jasna bowiem, że przy obowiązujących obecnie stawkach trudno oczekiwać poprawy tego stanu rzeczy. W tym przypadku jak gdyby nakładają się na siebie zła jakość materiałów i niskie płace co pogłębia trudności w zaopatrzeniu w wodę. Będziemy budować wciąż więcej mieszkań. Ilość mieszkańców korzystających z urządzeń wodociągowych będzie gwałtownie wzrastać. Kwestia jakości urządzeń wodociągowych staje się kwestią państwową i powinna stać się ważnym problemem dla zainteresowanych resortów. W planach na najbliższe lata przewiduje się również niezależnie od centralnych inwestycji wodnych oddanie do użytku mniejszych ujęć. Na przełomie tego roku oddamy do użytku studnię obsługującą linię Wawer-Miedzylesie — Falenica. Jest to lokalny wodociąg nieduży o produkcji 10 tys. m³ wody na dobę. Jego znaczenie polega jednak na tym, że jest to jak gdyby próba spojrzenia na problemy zaopatrzenia w wodę, w pewnym oderwaniu od Wisły.

Warto jeszcze dodać, że spożycie wody na 1 mieszkańca naszej stolicy jest co najmniej na średnim europejskim poziomie. Dla przykładu w roku 1963 dobowe zużycie wody w litrach na jednego mieszkańca niektórych miast europejskich kształtowało się następująco: Amsterdam 177, Belgrad 248, Berlin Zachodni 186, Bruksela 132, Ateny 128, Londyn 263, Kopenhaga 215, Moskwa 600, Paryż 500, Sztokholm 375, Warszawa 237, Wiedeń 300, Zurich 400.

PYTANIE: Czy można się liczyć z nowymi inwestycjami w dziedzinie usług komunalnych, które by w sposób wyraźny poprawiły sytuację mieszkańców stolicy. Przecież jak Pan wskazał półroczki w postaci zwiększenia taboru przyniosły jedynie nieznaczny ulgę warszawiakom. Czy nie uważa się więc np. wariantu budowy szybkiej kolei miejskiej? Czy środki przyznane na gospodarkę komunalną stwarzają w jakimkolwiek stopniu nadzieję na poprawę sytuacji w stolicy?

ODPOWIEDZ: Dysproporcje komunalne są niewątpliwie z gatunku bardzo drażliwych. Trzeba jednak powiedzieć, że kwestia pewnego względnie nienadążania gospodarki komunalnej jest sprawą w dalszym ciągu otwartą dlatego, że w planie 5-letnim na lata 1966-70 nakłady na budownictwo mieszkaniowe rosną znacznie szybciej niż środki na gospodarkę komunalną, ale co ważniejsze postęp w budownictwie mieszkaniowym jest szybszy niż w gospodarce komunalnej. Powoduje, że względne zacofanie gospodarki komunalnej będzie się nieustannie pogłębiać. I tak jeśli zakładamy się wzrost budownictwa mieszkaniowego stolicy o 27 proc., to nakłady na budownictwo komunalne załedwie o 13 proc. Stąd dysproporcje te wymagają szczególnie wzmoczonej walki z marnotrawstwem, ale wykluczyć a priori likwidacji dysproporcji nie można. Środki na poprawę sytuacji w wodzie i komunikacji dysproporcje te zmniejszają, ale ich nie zlikwidują. Dla komunikacji decydującymi byłyby wybudowanie metra na trasie północ-południe, gdzie w jednej godzinie szczytu mamy już obecnie problem przewiezienia około 25-30 tysięcy warszawiaków. W przyszłej pięcioletce będziemy manewrować miejscami pracy i miejscami zamieszkania. Budując dzielnicę mieszkaniową Bródno stworzymy mie-

szkańlowe zaplecze dla dzielnic przemysłowej Żerań, podobnie koncentrując mieszkaniowe budownictwo w Śródmieściu zmniejszymy odległość przejazdów do pracy. Ale decydujące będzie poważne ograniczenie tempa zatrudnienia w warszawskim przemyśle w porównaniu z bieżącą pięcioletką. W przypadku bowiem, gdyby tempo przyrostu zatrudnienia miało się w Warszawie złagodzić istniejących trudności nie sposób byłoby ich zlikwidować, a w każdym razie możliwości ich zlikwidowania byłyby bardzo ograniczone.

PYTANIE: Czy przysiała pięcioletka przyniesie jakąś radykalną poprawę w dziedzinie usług? Czy można liczyć na zwiększenie sieci sklepów i równomierniejsze ich lokalizację?

ODPOWIEDZ: Sytuacja w Warszawie jeśli chodzi o sieć handlową jest specyficzna. Średnia powierzchnia handlowej na 1000 mieszkańców wynosi aktualnie 290 m². Niestety, ponieważ musimy budować Śródmieście mamy bardzo dużą różnicę między poszczególnymi dzielnicami. I tak np. w Śródmieściu 705 m², na Żoliborzu — 200, na Ochocie — 185, na Mokotowie — 198, a na Grochowie nawet 160 m². Niestety nie mamy możliwości dystrybuowania środków na powierzchnię handlową w sposób bardziej równomierny. Budujemy bo-

jasną, bardzo drobiazgową i względnie fizyczne właściwości dzicwczą.

PYTANIE: Czy nie sądzi Pan, że dysproporcje, o których była tu mowa są do pewnego stopnia wynikiem nie do końca określonej i niezbyt konsekwentnie realizowanej koncepcji miasta? Można o tym sądzić, chociażby po rokrocznym przekraczaniu planowanego zatrudnienia w stolicy, co jak Pan wskazał, ma decydujący wpływ na trudności w gospodarce komunalnej. Czy można więc mieć nadzieję, że przyszła pięcioletka przyniesie w tej dziedzinie radykalny przełom? Czy będzie konsekwentnie realizowana koncepcja rozbudowy Warszawy i w jakim kierunku będzie się ona rozwijała?

ODPOWIEDZ: Na wstępie chciałbym rozwiać wątpliwości jakoby rozwój Warszawy następował żywiołowo. Od chwili wyzwolenia stolicy mieliśmy jasność co do tego, że ma to być miasto, w którym przeważać będzie klasa robotnicza, słowem, że ma to być miasto, w którym będzie się rozwijał nowoczesny przemysł. W chwili obecnej 30 procent mieszkańców Warszawy pracuje w stołecznym przemyśle. Zadanie polega na tym, aby ten przemysł zbliżyć jak najbardziej do ośrodków myśli technicznej i uczynić go bardziej nowoczesnym.

Warszawa będzie w dalszym ciągu ważnym ośrodkiem przemysłowym. Głównie koncentrować się tu będzie przemysł precyzyjny o wysokim poziomie technicznym. W przemyśle tym nie będzie występować silnie zarysowana tendencja wzrostu zatrudnienia, natomiast wzrost produkcji odbywać się będzie poprzez szeroka, szerszą niż przeciętnie w kraju nową technikę. Tak pomyślana koncepcja rozwoju przemysłu spowoduje względny wzrost w bilansie zatrudnienia grup zawodowych pracujących w usługach, głównie w oświacie, różnego rodzaju naprawach, służbie zdrowia, itd. Realizacja tego postulat natrafia na poważne trudności, ponieważ dotychczasowe propozycje wykazują, że przemysł chce uzyskać przyrost produkcji metodami ekstensywnymi i jak dotąd proponuje wzrost zatrudnienia w przyszłej pięcioletce o około 40-50 tys. osób. Opracowany przez władze miejskie planowy bilans zatrudnienia wykazuje natomiast, przy założonym dość wysokim poziomie migracji, możliwość wzrostu zatrudnienia w przemyśle o 25 tysięcy osób.

W stolicy można jeszcze mówić o przesłankach historycznych, które wywarły wpływ na strukturę zatrudnienia. W latach 1945-1949 odbudowanych zostało w sposób żywiołowy około 40 tys. miejsc pracy. Na ogół odbudowa ta przebiegała w sposób chaotyczny, często w ruderach, bądź w pomieszczeniach zupełnie nieprzystosowanych do normalnej produkcji. Był okres, że te miejsca pracy spełniały bardzo ważną rolę, zaopatrywały rynek w artykuły codziennego użytku i dawały zatrudnienie. Obecnie jesteśmy w trakcie takiej pracy, która zmierza do tego, żeby stopniowo likwidować takie anachroniczne zakłady, które nie są potrzebne stolicy. W tym przypadku chodzi głównie o zakłady przemysłu drobnego, ale nie tylko. Chcemy doprowadzić do tego, żeby część siły roboczej wyzwolonej z tych zakładów przesunąć do zakładów nowoczesnych, gdzie nie są do końca wykorzystane moce produkcyjne. Ocyszczanie profilu przemysłu warszawskiego przebiega w ścisłej współpracy z województwem warszawskim, które przejmie część programów na swój teren. Od kilku lat nasz wpływ na lokalizację nowych zakładów jest dość istotny. Możemy przeciwstawić się rozbudowie i budowie nowych zakładów. Jest obecnie w opracowaniu projekt uchwały KERM wprowadzającej zakaz budowy nowych zakładów w szeregach miastach, między innymi oczywiście w stolicy. Umożliwi nam to w znacznym stopniu osiągnięcie pewnej równowagi między wielkością zatrudnienia i potrzebami w rozwoju naszego miasta.

Generalnie wydaje nam się, że potrafimy opanować wzrost zatrudnienia w przemyśle. Przyszła pięcioletka zdecydowanie czy można będzie, racjonalnie rozmieścić się robcoczą w terenie. Prognozy są raczej pocieszające. Jeśli w 1961 roku wzrost zatrudnienia wyniósł 14,5 tys. osób, w 1962 roku aż 17,2 tys. — to w roku ubiegłym 3 tysiące, a w roku bieżącym przewidywać się, że wzrost zatrudnienia w warszawskim przemyśle nie przekroczy 2,5 tysięcy osób. Stwarza to podstawę do wyrażenia opinii, że umiarkowane założenia wzrostu zatrudnienia w następnym pięcioletcu w mieście będą zrealizowane.

Rozmawiał:
ELJASZ CHAZANOW.

Represja a profilaktyka

Prokurator WŁADYSŁAW KOMORNICZAK
Prokuratura Warszawska

Charakterystyka aktualnych problemów przestępczości gospodarczej, przedstawiona przez prof. Mareckiego, w świetle obserwacji Prokuratury Warszawskiej wydaje się prawidłowa. Parę spraw wymaga jednak uzupełnienia.

Przed wszystkim warto zwrócić uwagę na fakt, że żywe zainteresowanie opinii społecznej przestępczością gospodarczą zasługuje na szczególną uwagę. Ta „mobilizacja” opinii społecznej i towarzyszące jej potępienie przestępstw powinny być wykorzystane jako jeden z ważnych środków walki z przestępczością gospodarczą.

W szczególności, społeczne zainteresowanie problematyką przestępstw gospodarczych może być wykorzystane w zakresie kontroli społecznej. Nie chodzi tu o badanie dokumentacji w przedsiębiorstwach, ale o sprawdzenie czy mienie społeczne jest pod należytą ochroną. Warto również pomyśleć o zabezpieczeniu odpowiedzialności, która wystrzyknie uwagę społeczeństwa i nacelowala ją na najistotniejsze dla walki z przestępczością sprawy.

Wobec braku właściwej informacji plotka nie tylko wywołuje skrajne przestępstwa, ale w kraj „wielkiej” wielu ludzi, nie z nim nie mających wspólnego. W dodatku obserwowany niekiedy udział w aferach ludzi, powołanych do nadzoru gospodarki, sprzyja wyobrażeniu o ogromnej siłę kontroli, przekonaniu, że szary człowiek wiele tu zdziałać nie może. Wyobrażenia te niekiedy są podważane we własnych środowiskach przez samych przestępców. Niejednokrotnie, historie zabiegają oni o powołania z ludźmi na wyższych stanowiskach, aby stworzyć sobie mocniejszą pozycję dla działalności przestępczej, żeby tym łatwiej ciepło krótkie ludzi wskazywać na nieprawidłowości w pracy przedsiębiorstw.

Wiele z popełnianych obecnie przestępstw z dużą siłą uderza bezpośrednio w interesy przeciętnego obywatela naszego kraju. Tak działo się w przypadku ostat-

niej afery mięsnej, przy przestępstwach w skupie i obrocie warzywami i owocami czy też w obrocie i przetwórstwie mleka oraz w wielu innych. Za drobnymi oszustwami, o parę groszy na kilogram, kryją się niekiedy skomplikowane mechanizmy działania gangów aferyzistów. Dydaktyczna informacja o tych faktach mogłaby bardzo przyczynić się do mobilizacji społeczeństwa przeciwko przestępcom gospodarczym. Istotne jest tu zwłaszcza zwalczanie zakorzenienia w wielu ludzi przekonania, że informacja o działalności przestępczej, złożona przez obywatela, jest czymś niemoralnym, zasługującym na potępienie. I tu wiele może na pewno pomóc właściwa informacja o przestępstwach i przestępczości gospodarczej, ujawnianych przez zwykłych obywateli.

Wzmocnienie kontroli społecznej nie wyczerpuje jednak jeszcze całego zagadnienia, podobnie zresztą jak nie wyczerpuje go zwalczanie przestępczości samymi środkami represyjnymi. Przestępcy wciąż szukają nowych, bardziej pomysłowych form usprawniania swojego procederu. Odpowiedzią na to są udoskonalone metody walki z przestępstwami, opracowane w oparciu o konkretne doświadczenia. Pomimo że organa ścigania pracują coraz lepiej i wykrywają wiele dobrze zakomunikowanych przestępstw, to nie wszystkie przestępstwa są w porę ujawniane, co nie zapobiega dużym niekiedy stratom, ponoszonym przez naszą gospodarkę i całe społeczeństwo. Bardzo ważną jest rzeczą, aby obok organów ścigania w walce z przestępczością wziął udział aparat administracji gospodarczej.

Przemawia za tym fakt, że większe przestępstwa nie powstają nagle, z dnia na dzień, jak zwykłe „kieszonkowe” przestępstwa w Anglii lub podobne — tylko mniejsze — pod War-

szawie. Typowe, większe przestępstwa gospodarcze „rozwiązują się” powoli w warunkach braku kontroli ze strony osób do tego powołanych i tolerowania klimatu sprzyjającego drobnym wykroczeniom i kumoterstwu. Najczęściej dopiero po dłuższym czasie powstaje gang przestępczy i ukształtowała się forma jego działania. I wówczas przestępcy, gdy przestępstwa są popełniane przez określoną grupę osób, nie oznaczają to jeszcze, że mamy do czynienia z „aferą”. Powstaje ona dopiero wówczas, gdy do grupy przestępczej dołącza się ludzie powołani, z racji zajmowanych stanowisk, do zapobiegania przestępstwom. Ludzie, bez których udziału w grupie przestępczej nie może ona długo „funkcjonować”. Staranny, bieżący nadzór administracji nad rzetelną pracą wszystkich oświadczeń przedsiębiorstwa, bezwzględna walka z najmniejszymi zaniedbaniami, są bardzo ważnym środkiem zapobiegania przestępstwom.

Trzeba więc, abyśmy powiedzieli sobie wyraźnie, że zapobieganie przestępstwom gospodarczym jest przede wszystkim obowiązkiem administracji przedsiębiorstw. poczynając od dyrektorskiej poprzeczki aż po dyrektorów zjednoczeń i kierowników resortów. Przedstawiciele administracji gospodarczej oświadcza, często, że są bardzo obciążeni pracą, związaną z realizacją zadań planowych, i że do walki z przestępczością trzeba stworzyć specjalny aparat kontroli. Nawet istnienie wydrebnionego aparatu kontroli w żadnym przypadku nie może zwalniać jednak dyrektora przedsiębiorstwa od troski o majątek społeczny.

Niekiedy można się spotkać z twierdzeniem, że wobec coraz bardziej zakamufłowanych form przestępczości gospodarczej aparat administracyjny nie jest w stanie podjąć się jej zwalczania. Kto jednak może to robić bardziej skutecznie, niż znajdujący się najbliższej danej działalności aparat administracyjny? Gdy wykrycie przestępstwa wymaga wnikliwej analizy działalności na danym odcinku gospodarki? Logik działania mówi, że podstawowym ogniwem zwalczania przestępczości musi być administracja gospodarcza.

Wynagradzamy kierowników przedsiębiorstw za wykonanie planów, nie zawsze uwzględniamy natomiast ich osiągnięcia czy potknięcia na odcinku troski o mienie społeczne. Żaden kierownik jednostki gospodarczej, który pozwała, aby niszczone i rozkradane były efekty pracy podległego zespołu ludzi, nie spełnia należycie swoich obowiązków. Trzeba, żeby fakt ten uświadomili, sobie bardzo wyraźnie wszyscy pracownicy administracji gospodarczej i wyciągnęli z niego właściwe wnioski.

kach, ale atrakcyjnych (pończochy hełanki, rajstopy) — następuje swolista „prsecena” wżwż.”
Mówiąc o artykułach atrakcyjnych należy wspomnieć o związkach z tym tzw. „przeleżkach” „spekulacyjnych”. Nieuczciwy personel sklepów w tym przypadku — nie wprowadza tych artykułów do ogólnodostępnej sprzedaży, otrzymują je natomiast w większych ilościach prywatni producenci lub spekulanci, którzy dopłacają do każdej jednostki towaru określoną kwotę ponad obowiązującą cenę detaliczną. Działania tego rodzaju sprzyja, że konsumenci chcą nabyć dany towar muszą za niego zapłacić znacznie drożej niż wynika to z cenników PKCen.

W zakładach żywienia zbiorowego najczęściej spotykane są, jak wiadomo, przestępstwa na

szkodę konsumentów, powstające w wyniku zmniejszania porcji. Umożliwia to przywłaszczanie gotówki uzyskanej ze sprzedaży części potraw, lub „wygospodarowanych” artykułów żywnościowych. Przestępstwa te niejednokrotnie związane są z oszukiwaniem mechanizmami przy zakupach artykułów spożywczych ze źródeł zdecentralizowanych. Rachunki opiewają wówczas na większe ilości, wyższą cenę, lub towar nie dotarczony. Znaną są też dobrze przestępstwa polegające na sprzedaży towarów (szczególnie alkoholu) na własny rachunek pracowników zakładów gastronomicznych.

Jak wynika z przedstawionych przykładów istnieją realne przesłanki, aby administracja zakła-

dów usuwała warunki, które sprzyjają przestępczości gospodarczej. I to nie metodą „łapaj złodzieja”, a na drodze przemysłowych zarządzeń organizacyjnych i badania wyników ekonomicznych na poszczególnych odcinkach działalności.

W celu usprawnienia metod kontroli i sposobów wykrywania przestępstw pożyteczne by było bardziej szczegółowe przedyskutowanie tych spraw na poszczególnych odcinkach gospodarki. Można by wówczas operować bardziej skonkretyzowanymi przykładami i postulatami.

Represje za... zwalczanie nadużyć

Dyrektor JÓZEF BARSKI
ZPC im. „22 Lipca” i „Syrena”

„Reprezentuję” teren drobnymi kradzieżami. Jeśli zdecydowałem się zabrać głos w dyskusji o przestępstwach aferyzów, to przede wszystkim dlatego, że prokurator Komorniczak zachęcił mnie stwierdzać, iż tolerowanie drobnych kradzieży wytwarza klimat korzystny dla działalności przestępczej na większą skalę. Zgadza się z tym pooglądem, gdyż jestem popierany konkretnymi przykładami. Chciałbym jednak najpierw ustosunkować się do wypowiedzianej tu innej jeszcze tezy.

Chodzi mi o pogląd, zgodnie z którym dyrektorzy mają jakoby uważać, że wykrywanie działalności przestępczej należy wyłączać do obowiązków organów ścigania, a oni są od tego zwolnieni. Słyszałem już ten pogląd niejednokrotnie. Odnoszę wrażenie, że jest on dość popularny wśród pracowników aparatu ścigania. Ale, czy i o ile — słuszny?

Jako „stary” dyrektor stykam się od lat z wieloma kierownikami przedsiębiorstw w przeróżnych okolicznościach i muszę powiedzieć, że nie znam dyrektora, który głosiłby podobną tezę. W istocie dyrektor przedsiębiorstwa zdaje sobie sprawę z ciężkości na nim odpowiedzialności za powierzony mu majątek społeczny. Obowiązki jego w dziedzinie ochrony mienia społecznego są ściśle określone i konieczność przestrzegania ich jest dla niego sama przez się zrozumiała. Przekonywanie dyrektorów o ich obowiązkach w tej dziedzinie miałyby być z celem. Inna rzecz, że i w tej, jak w każdej innej dziedzinie, mogą istnieć zaniedbania, również ze strony dyrektorów.

Trzeba jednak powiedzieć, że na działalność dyrektorów w dziedzinie zwalczania przestępczości gospodarczej może wpływać hamulcem artykuł 286 par. 1 KK. Towarzysze orientują się o co mi idzie — każdy dyrektor, który w jakiś sposób nawet sam przyczynia się do wykrycia nadużyć w kierowanym przez siebie przedsiębiorstwie, może w rezultacie odpowiadać z tego artykułu, który przewiduje sankcje karne za zaniedbania w dziedzinie nadzoru. Utało się bowiem przekonanie, że skoro przestępstwo miało miejsce, to istniały po temu sprzyjające warunki, stąd logiczny wniosek, że dyrektor zaniedbał uregulowania pewnych spraw, jak dopuścił do nieprzebiegania jakiegos przepisu. Inaczej przecież nie mogłoby dojść do nadużycia „wykrytego” przez... dyrektora.

To nie są żarty. Znam taki wypadek. Dyrektor miał sygnały o nadużyciach popełnianych w kase, przedsiębiorstwa. Wiadomości o tym podejrzeniu dotarły również do zjednoczenia. Uprowadzi ono dyrektora, przysyłając własną ekipę kontrolną. Nie wykrył oni jednak żadnego nadużycia w kasie. Ale dyrektor nie pozbył się podejrzenia, że w kasie dzieje się coś niedobrego i w tym samym dniu zawiadomił kasjerki z zjednoczenia i przeprowadził na własną rękę kontrolę. Wynik? Nadużycia. W „nagrodę” za ich ujawnienie dyrektor otrzymał upomnienie z jednostki nadzornej, za niestosowanie związanego z prowadzeniem kasy jakiegos przepisu. Nie wiem, czy tym doświadczeniem dyrektor ten zechce się „odradzić” w

przyszłości ze swoimi podejrzeniami. Sądzę, że będzie miał pokusę nie wnikać w podobne sprawy i wierzyć jednostce nadzornej, o ile jej kontrolerzy stwierdzą, że wszystko jest w porządku.

Chyba... że artykuł 286 KK uzupełniony zostanie paragrafem, zapewniającym dyrektorom bezpieczeństwo własne w przypadkach, gdy wykrycie przestępstwa w podległym im przedsiębiorstwach następuje w wyniku kontroli wewnętrznej, a nie działalności kontrolnych jednostek zjednoczeń, resortów, czy aparatu „ścigania”.

Tego co powiedziałem, proszę nie odcisnąć do prowadzonego przeze mnie zakładu. Prokuratura zna chyba wiele tego rodzaju przykładów z własnego doświadczenia. Nie są one rzadkością i mam podstawy do twierdzenia, że pociąganie do odpowiedzialności dyrektorów lub kierowników — względnie wszczynanie przeciwko nim dochodzenia za brak nadzoru w razie ujawnienia przez nich samych, bądź z ich inicjatywy nadużyć, jest poważnym hamulec, nie sprzyjającym aktywnej postawie kierownictwa fabryk w ściganiu przestępczości gospodarczej. Dyrektorzy często boją się, podejmować kroki zmierzające do wykrycia nadużyć w swoich zakładach, bo sami w pierwszej kolejności mogą być uznawani za winnych, a w każdym razie przeżywać okres dochodzenia prowadzonego przeciwko nim samym. Sytuacja na pewno nie jest pod tym względem zdrowa.

Dla mnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dyrektor powinien korzystać z własnego aparatu kontroli, tzw. kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej. Wykrycia ona nie mogłaby skutecznie i szybko reagować na różne nieprawidłowości zachodzące w przedsiębiorstwie. Kontrola wewnętrzna spełniać może w zakładach rolę czujnej fotokomórki i powołać dyrektorowi również w dziedzinie wykrywania przestępstw. Przekonałem się o tym, gdy zorganizowałem parę lat temu w naszym zakładach specjalny dział kontroli wewnętrznej

Nr 42 (683) - 18.X.1964 r.

Nr 42 (683) — 18.X.1964 r

PROBLEMY PRZESTĘPCZOŚCI GOSPODARCZEJ

DOKOŃCZENIE ZE STR. 7

jest niesłychanie lakoniczna i uboga, daleka od zaspokajania zainteresowań ogółu. Przyczyny tego są — o ile mi wiadomo — dwie. Po pierwsze — obawa nauczania „nie-winnych” techniki przestępstwa, co przecież jest naiwnością zupełnie oczywistą. Po wtóre — obawa przed „uogólnianiem”, przed wysuwaniem przez ogół opinii o całych działach gospodarowania, takich jak np. handel, na podstawie wypadków odoobsonowanych.

Społeczeństwo otrzymuje zawsze cała „wiązkę” informacji różnego pochodze-

nia; jeżeli instytucje do tego powołane i kompetentne (a zaliczam do nich również pracowni naukowe) milczą lub ograniczają się do półświadek, to znaczy w praktyce, że oddają one głos, prawo komentarza innym informatorom, takim jak: plotka, pogłoska, złośliwość, głos wrogów. Uogólnianie jest wtedy wyolbrzymieniem, poszerzeniem wypadku, o których przecież się wie z własnej obserwacji — zostają uznane za regułę powszechną i bez wyjątków. Nie widzę żadnej racji, aby popierać te naiwne, aby nie doceniać siły i wagi opinii publicznej, nie poddawać kontroli społecznej zarówno działalności przestępczej, jak i kontrolnej, aby przez informację bogatą, rzetelną i wyposażoną w uogólniające komentarze nie kierować kształtowaniem się opinii, pozostawiając ją do walki z przestępczością gospodarczą.

Obawiam się, że w moim wystąpieniu krytyka obecnych naszych form walki z przestępczością wypadła zbyt ostro. Na pewno jest jednostronna, ale sądzę, że jest to nie tylko dopuszczalna, ale i pożyteczna w naszej dyskusji. Bynajmniej nie znaczy to, bym nie doceniał wielkiej wagi ścigania i surowego karania przestępstw gospodarczych, w stopniu i zakresie jeszcze silniejszym niż to jest obecnie, ale chcę wykaazać, że jest to bynajmniej nie jedyny wniosek, jaki z istniejącego stanu rzeczy należy wyciągnąć.

Na placach budów. Związkiem z zestawieniem z niedoskonałymi metodami kontroli, tolerancją zaniechań jakości produkcji i ustalonym „na wyrzut” normami zużycia.

Usprawnienie metod zarządzania i kontroli — ich unowocześnienie, pociąga za sobą koszty. Ale są one chyba znacznie mniejsze, niż szkody wyrządzone działalnością przestępczą. Bardzo często zresztą nakłady na kontrolę są wykorzystywane w sposób niewłaściwy.

Np. na kontrolę techniczną wydatkujemy się u nas poważnie kwoty, ale jeżeli jest skuteczność, gdy rzadko badane są surowce wejściowe, gdy pasportyzacja produkcji jest wtórna (a nie międzyoperacyjna), gdy kontrolę jakości dokonują pracownicy nie zawsze fachowo przygotowani, gdy brak jest konfrontacji zużycia materiałowego nawet na tzw. „stykach”, tj. przy wprowadzaniu surowca do przedsiębiorstwa i wyprowadzaniu produktu finalnego. Wcale nie bagatelne są koszty inwentaryzacji i utrzymania aparatu inspekcji handlowej. A efekty i tu nie są zbyt duże.

Nie chodzi nam oczywiście o masowe kontrole jednych przez drugich. Kontrolerów i teraz jest dość, kto wie czy nie za wielu. Chodzi nam o kontrolę nie sformalizowaną, nie „zinstytucjonowaną”, o kontrolę przez aparat realizujący działalność gospodarczą i w toku realizacji danych procesów.

Przesadną rolę przypisuje się niekiedy tzw. kontroli zewnętrznej.

— Czy jest do pomysłenia, by uważyć majstra i brzydkiemu mogła uciec podmiara, zabór surowca? Czy kierownik i dyrektor do spraw produkcyjnych mogą nie zauważyć ubytku wielkich partii surowca i materiałów? Czy bez wiedzy kierownika sklepu, lub restauracji można masowo oszukiwać konsumentów? Czy rejonowi inspektorzy handlowi (a także stanowiska są utworzone np. w handlu węgierskim) mogą nie zauważyć „ukrytych” w szafach, w remanentach braków towarowych czasami wartości kilkuset tysięcy złotych?

Wielostopniowy nadzór, a o taką właśnie kontrolę chodzi, likwiduje przestępstwa w początkowym, jeszcze małym i niegroźnym ich stadium. Tego nie dokonuje kontrola zewnętrzna, zwłaszcza przy zmonie części aparatu zarządzającego. Nie może tego dokonać również aparat ścigania, który działa po ujawnieniu skutku, i to dostatecznie widocznego.

Chciałbym wskazać na jeden jeszcze aspekt kontroli bezpośredniej, bieżącej. Ułatwiło się przekonanie, że każda kontrola musi znaleźć epilog w formie aktu oskarżenia, a następnie wyroku skazującego. Nam jednak idzie głównie o to, by nie było przestępstw i przestępców, zwłaszcza takich, którym musiałby się zająć aparat „ścigania” i wymiaru sprawiedliwości.

Ujawnienie dostatecznie szybko drobnego uchybienia, czy nawet powiedzmy „drobnego „jakomstwa” w fabryce im. 22-Lipca, drobnego niedoboru w sklepach, lub pierwszych nieśmiałych prób oszustwa na szkole konsumenta — pomoże skutecznie przeciwdziałać „prodysozjom” przestępczym pracowników. Analiza spraw o wielkie niedobory wykazuje przecież, że dają im początek „drobne” nadużycia. Brak reakcji rozrachunkowej, zachęca do dalszych, coraz większych nadużyć. Dla ukrycia ich wagiangin zostają inni pracownicy i mamy już początkową fazę gangu. A dalsze „początkowe” przestępstwo mogło przecież zostać ukarane niekoniecznym w drodze postępowania sądowego.

Spojrzymy na kontrolę, jako na integralny czynnik zarządzania. Ujawni ona wówczas nie tylko przestępstwa kwalifikowane odpowiednimi przepisami karnymi, ale ujawni przypadki marnotrawstwa świadomego lub nieświadomego, luki i rezerwy w aparacie gospodarczym. Słowem sankcja — jako ostateczność, profilaktyka i uswanie przyczyn jako stały kierunek działania administracji gospodarczej.

Jestem przekonany, że prokurator Komorowski byłby rad, gdyby aparat zarządzający zaczął go wyręczać w wykrywaniu, a co istotniejsze — w skutecznym przeciwdziałaniu przestępczości gospodarczej. Ale niestety, jak dotychczas, prawie cały ciężar walki z przestępczością gospodarczą przetrzymany został na aparacie „ścigania” i wymiaru sprawiedliwości. Tymczasem pierwszoplanowa rola powinna tu przypaść aparatowi zarządzania gospodarczego. Coraz bardziej złożone procesy produkcyjne wymagają naukowych metod badawczych nad skutecznymi formami zarządzania i kontroli. Kontrola społeczna może i powinna stać się poważnym sprzymierzeńcem, ale nie wyręczyeniem aparatu gospodarczego w zwalczaniu przestępczości.

Trzeba się na koniec odciąć od zwulgaryzowanej tezy, że „kradną, bo muszą”. Analiza przedmiotowa afer gospodarczych, zarówno tych większych, jak i tych mniejszych wykazuje, że na ławie oskarżonych zasiadają ludzie, których zarobki

legalnie daleko przekraczają średnią płacę w naszej gospodarce.

Trzeba również sprowadzić do właściwych rozmiarów ilościową „kadrę” przestępców (nie przestępców!). Kradnie w produkcji i w handlu tylko nieliczna garstka; reszta widzi to niewątpliwie, widzi to też duża część społeczeństwa, widzi przede wszystkim „środowisko, w którym działa grupa przestępcza.”

Sygnały ostrzeżenia nie rozlegają się jednak dość głośno. Statystyka milczy i prokuratura zna mało przypadków donoszenia o przestępstwie przez rady robotnicze, komitety związkowe i organizacje społeczne. A przecież są to naturalni sprzymierzeńcy aparatu zarządzania. Wiele mogłoby pomóc, gdybyśmy na ich opinie reagowali energicznie, gdybyśmy sygnali o owocach przestępstwa systematycznie sprawdzali i ustalali, czy są one nabyte z dochodów legalnych, czy też z przestępczych machinacji. Ale kontrola społeczna, obojętnie jak ją będziemy rozumieli i jak ją zorganizujemy, może dać tylko początek kontroli fachowej, podejmowanej już przez aparat zarządzający.

1) „Kultura i Społeczeństwo” nr 3/1962 „Próba wyjaśnienia zjawiska przestępczości gospodarczej”.

Główne kierunki działania

Doc. dr JACEK MARECKI

W pewnym uproszczeniu skrajne tendencje naszej dyskusji można scharakteryzować w następujący sposób.

● Organa ścigania, milicja, prokuratura, PIH, IKR nie mogą zapobiegać przestępstwom gospodarczym. Mogą one jedynie wykrywać afery już istniejące, wykorzystując w tym celu obywatelską postawę społeczeństwa żywo zainteresowanego walką z przestępczością gospodarczą. Obowiązek zapobiegania przestępstwom spada natomiast w całej rozciągłości na organa kontroli wewnętrznej i administracji przedsiębiorstw oraz zjednoczeń.

● Administracja przedsiębiorstw i zjednoczeń wie, że ich zadaniem jest nie tylko wykonywanie planów produkcji, ale również troska o dotrwanie przedsiębiorstwa i związane z nim interesy całego społeczeństwa. Rzecz jednak w tym, że realizacja tych postulatów jest bardzo trudna, a nieraz wręcz niemożliwa. Decydują o tym aktualne warunki pracy przedsiębiorstw, poziom kadr, właściwości materiałów, złożoność procesów produkcyjnych itp. Niesłusznie jest więc obarczanie wyłącznie kierownictwa przedsiębiorstwa i zjednoczeń odpowiedzialnością za przestępstwa gospodarcze.

● Trzecim wreszcie, najbardziej chyba kontrowersyjnym poglądem, jest stwierdzenie, że masowość różnego typu „zamazów” na mienie społeczne upoważnia do uznania przestępczości gospodarczej za zjawisko socjologiczne, ściśle związane z istniejącymi u nas niedoskonałymi warunkami funkcjonowania gospodarki. Rozwiązania problemu szukać więc należy nie w doskonaleniu aparatu ścigania, czy aparatu kontroli wewnętrznej przedsiębiorstw i kontroli społecznej, ale przede wszystkim w zmianie norm prawnych i zasad regulujących funkcjonowanie organizmu gospodarczego.

Każdy z tak sformułowanych poglądów ma oczywiście pewne uzasadnienie. W wielu jednak przypadkach rozpatrywalniśm tu zagadnienie przestępczości gospodarczej zbyt jednostronnie, subiektywnie. W związku z tym wymaga wyjaśnienia parę dość istotnych spraw.

Przede wszystkim warto zwrócić

uwagę na fakt, że proste, tradycyjne metody walki ze zjawiskiem, które przybiera na sile wraz z rozwojem gospodarki nie mogą dać zadowalających efektów.

W krajach kapitalistycznych, wysoko rozwiniętych — przestępczość gospodarcza jest bardzo duża. Wystarczy przypomnieć afery w Stanach Zjednoczonych, w Anglii i we Włoszech. Atakowane jest tam nie tylko mienie komercyjne, nie tylko materialne interesy nabywców, ale i zdrowie obywateli. Przemysł farmaceutyczny wypuszcza tam na rynek szkodliwe leki, przemysł spożywczy sprzedaje zepsute przetwory. W rozwiniętej gospodarce następuje, o ile można się tak wyrazić, „denaturalizacja zarządzania”. Oznacza to, że właściciel fabryki i sklepu zarządza swym majątkiem poprzez najemnych pracowników. Mimo przetrwania urzędów technicznych w supermach systematycznie dokonywane są drobne kradzieże. W wielkich koncernach wykrywane są coraz częściej wielkie malwersacje. Obok laboratoriów chemicznych pracują tam więc i „laboratoria” zarządzania i kontroli, które mają wypracować metody zwalczania przestępczości. Zagadnieniem dokumentacji, automatyzowanej i oczywiście stale i na bieżąco konfrontowanej, jako podstawowemu instrumentowi kontroli poświęca się szczególnie wiele uwagi.

U nas proces „denaturalizacji” zarządzania, jeśli już umownie będziemy używać tego terminu, jest najdalej posunięty. Majątek społeczny wielomiliardowej wartości powierzono pięciu setkom tysięcy pracowników, zarządzających tym mieniem. A wiadomo przecież, że nasze przedsiębiorstwa i zjednoczenia — to w wielu przypadkach wielkie koncerny gospodarcze. My dotychczas kładliśmy cały nacisk na szybkie zwiększenie produkcji poprzez budowę wielkich nowoczesnych kombinatów wytwórczych. Za nowoczesną techniką nie zawsze jednak dość szybko szły nowoczesne metody zarządzania i kontroli.

Zwrócił na to uwagę prof. Kalecki w jednej ze swoich publikacji.

— „Podstawowym zadaniem jest wykształcenie planów produkcyjnych, kwestia kosztów i jakości ma znaczenie drugorzędne... na skutek napięcia na rynku odbiorcy nie „kapryszą”, tak, że nadużywa materiałowe obciążające jakość nie ujawniają się także i na tej drodze”.

Niektórzy dyskutanci — zresztą nie tylko na dzisiejszym spotkaniu — reprezentują pogląd, że gdyby nie było prywatnych przetwórców, gdyby sklepy uspołecznione nie ułatwiali sprzedaży skradzionych w produkcji wyrobów, to nie byłoby nadużyć w fabrykach. Wrócmy tu do wielokrotnie dyskutowanego problemu: czy paser rodzi złodzieja, czy złodziej pasera?

Rozstrzygnięcie tego dyalematu w niczym nie zmienia jednak faktu, że jest wiele błędów w praktyce koncesjonowania prywatnych zakładów, a kontrola w obrocie towarowym jest wysocy niedoskonała. Niedoskonałość ta jest z kolei w pewnym stopniu wynikiem nieprawidłowych bodźców ekonomicznych. Trzeba też przyznać, że przeżyły się niektóre przepisy, nie odpowiadające prosto nowemu etapowi rozwoju naszej gospodarki. Prawidłowo sformułowany winien być przepis o odpowiedzialności za niedobory, poważnych zmian wymagają też przepisy o ochronie na bywy, o wypuszczeniu na rynek produkcji złej jakości itd.

Wszystkie te problemy można i trzeba rozwiązywać już teraz, nie czekając na idealną sytuację gospodarczą, na pełną realizację rynku nabywców, na pełną i jakże kosztowną automatyzację kontroli procesów wytwórczych i przebiegów towarowych.

Wbrew lansowanym czasami poglądom — a znalazły one wyraz i w niektórych dzisiejszych wystąpieniach — prokuratury niezbędnie często pociągają do odpowiedzialności dyrektorów za brak nadzoru, za marnotrawstwa, a sądy bardzo rzadko ich skazują. Mówię tu na podstawie analizy akt kilkuset procesów za lata 1962 i 1963. Dyrektorzy i inni pracownicy aparatu zarządzającego znieśli natomiast na ławie oskarżonych wtedy, gdy są współuczestnikami grupy przestępczej.

Również istnienie prywatnych zakładów wytwórczych nie może usprawiedliwiać masowych kradzieży w uspołecznionych zakładach produkcyjnych i

swoje określone miejsce nadania i swoje określone miejsce przeznaczenia, a nie tak jak w zagadnieniu transportowym, gdzie jest objętne, który imiennie worek cementu trafi z fabryki do magazynu. Sprawy tej też nie załatwia tzw. wielotowarowe zagadnienie transportowe.

Jednakże istnieje „przecucie”, że „zagadnienie telekomunikacyjne” ma swoją specyfikę i oczekuje jeszcze na znalezienie szybkiego skutecznego algorytmu rozwiązania.

PRZEGLĄD ZAGADNIEN

Na podstawie literatury zagranicznej, informacji „panoflowej” itp. można wyliczyć niektóre z za-

ZASTOSOWANIE matematyki w gospodarce narodowej już się tu i ówdzie upowszechniło. Jednakże w łączności (pomimo dogodnych warunków) wciąż jeszcze matematyka nie znalazła szerokiego zastosowania.

CO SKŁANIA DO MATERYALIZACJI

Łączność stanowi rozległy i jednolity organizm, w którym występują głębokie i liczne wzajemne powiązania, co stwarza złożone problemy organizacji, zarządzania i projektowania.

W obszarze działalności łączności występują duże zbiorowości, masowe dane: setki milionów rozmów międzymiastowych rocznie, tysiące placówek pocztowych, dziesiątki tysięcy abonentów przyłączonych do jednej centrali, setki central włączonych do wspólnej krajowej sieci telekomunikacyjnej, tysiące dróg, na których realizowane jest przekazywanie przesyłek pocztowych, przekazów pieniężnych, rozmów telefonicznych, tekstów telegraficznych, a w przyszłości danych liczbowych, będących „strawą” maszyn liczących. Ponadto natężenie ruchu i obciążenia pracą obiektów łączności przebiega nierównomiernie w ciągu doby, tygodnia i roku, a więc są to procesy typu stochastycznego. Jeśli by się chciało — a co jest teoretycznie niezbędne — kusić się o kompleksowe ujęcie sieci łączności, realizować w niej służbę dyspozytorską, dążyć do wyodrębnienia tego jedynego optymalnego wariantu rozbudowy sieci — przekraczałoby to pojemność i zdolność ogarniania umysłu ludzkiego.

Oczywiście, sieć łączności „jakoś” pracuje, ale nowoczesność stawia wymagania optymalizacji. Wykształcone na starej technice tradycja, intuicja i najlepsza wola nie wystarczą, gdy do łączności wkraczają nowe systemy pełno-

automatyczne, oparte na elektronice.

Modele matematyczne, które starają się ująć zagadnienia poczy i telekomunikacji, charakteryzują się ogromnymi ilościami zmiennych. Do poszukiwania optimum okazują się tu całkowicie nieprzydatne metody rachunku różniczkowego. Ujęcie kombinatoryczne (przez wyczerpanie wszystkich możliwości) jest również dalece nierealne nawet dla matematycznego sformułowania zagadnień sieciowych, nie mówiąc już o ich numerycznym rozwiązaniu w rozsądnym czasie.

Wszystko to powinno kierować zainteresowania na zastosowanie nowoczesnych metod matematycznych do rozwiązywania zagadnień sieciowych typowych dla telekomunikacji. Istnieją głębokie podstawy do przypuszczenia, że metody badań operacyjnych, programowania liniowego i dynamicznego, metody rozwiązywania modeli statystycznych i strategicznych — poparte zastosowaniem szybkich maszyn liczących — będą adekwatne dla zagadnień telekomunikacyjnych w omawianym sensie.

POZAZDROŚCI TRANSPORTOWCOM

Jest już dość powszechnie znane tzw. zagadnienie transportowe, polegające na przesłaniu jednorodnego towaru z określonych miejsc nadawania do określonych miejsc przeznaczenia przy najniższych łącznych kosztach. Zagadnienie to posiada bogatą literaturę i nie tylko szereg skutecznych metod rozwiązywania, ale i przykłady konkretnych zastosowań, przynoszących wydajne korzyści ekonomiczne. Dotyczy to transportu morskiego i kolejowego i takich towarów jak ropa naftowa, cement, buraki cukrowe, piasek itp.

Przesyłanie towarów w zagadnieniu transportowym i przesyłanie informacji w sieci telekomunikacyjnej są tylko pozornie podobne, co niestety uniemożliwia zastosowanie modelu transportowego do sieci telekomunikacyjnych (mimo że może on znaleźć zastosowanie dla pewnych marginesowych „problemów w łączności”). Każda oddzielna informacja (list, rozmowa) ma

Łączność — niewykorzystane pole zastosowań matematyki

ZBIGNIEW DUDZIŃSKI

gadnień typowych. dla łączności, przy których rozwiązaniu matematyka mogłaby być pomocna.

Programowanie liniowe może znaleźć zastosowanie m. in. przy rozwiązywaniu takich problemów jak np.:

— optymalne kierowanie ruchu w istniejącej sieci i optymalna dyspozycja łączności międzycentralnymi i międzymiastowymi;

— optymalne projektowanie rozbudowy sieci linii telekomunikacyjnych;

— optymalna lokalizacja urzędów pocztowych na terenie miast;

— optymalny rozkład zmian (dyżurów) personelu w warunkach zmiennego obciążenia.

Pewne uproszczone metody programowania liniowego (przynajmniej w zakresie metod rozwiązywania) mogłyby przynieść korzyści przy rozwiązywaniu takich spraw jak np.:

— poszukiwanie najkrótszej (najtańszej) sieci połączeń między zbiorem danych punktów (np. nadawczych stacji telewizyjnych);

— poszukiwanie optymalnej drogi w sieci.

Zagadnienie transportowe może być wykorzystane przy:

— optymalnym rozkładzie przyłączonych abonentów między poszczególnymi centralami sieci miejscowej,

— optymalnej organizacji rozprawdzenia prasy periodycznej.

Tzw. zagadnienie komiwojażera metodologicznie pokrywa się z zagadnieniem optymalnej trasy opropinowania skrzynek pocztowych (również ulicznych automatów telefonicznych).

Nieco zbliżonym do zagadnienia komiwojażera jest zagadnienie optymalnej trasy doręczyciela (listonosza).

Problem PERT (tak skutecznie reklamowany przez „Życie Gospodarcze”) na pewno znalazłby zastosowanie również w łączności.

Usunąć zaniechania

Red. GRZEGORZ PISARSKI

„Życie Gospodarcze”

Sprawą, która najbardziej chyba zwraca uwagę w naszej dyskusji jest istnienie wielu zaniechań w walce z przestępczością gospodarczą. W gruncie rzeczy wszyscy się zgadzają, że w organizacji ochrony mienia społecznego i bezpośrednich interesów ludności istnieją duże niedomagania. Różne jedynie problemy wysuwane są na plan pierwszy, jako najbardziej istotne.

W jednych przypadkach jako najważniejsze wymieniane są zaniechania kontroli ze strony administracji, w innych brak warunków niezbędnych dla bardziej skutecznego zwalczania przestępczości gospodarczej (brak urządzeń kontrolno-pomiarowych, maszynowy, odpowiednio wykwalifikowanych kadr itp.). W jeszcze innych wypowiedziach akcentowane są zaniechania w dziedzinie walki z obniżaniem jakości produkcji, braki w zapotrzeniu, niedostateczna informacja i mobilizacja opinii społecznej, nie dość precyzyjne przepisy prawa itp.

Nietrudno zauważyć, że wszystkie tego rodzaju braki i zaniechania, które mogłyby być przyczyną, przy skoncentrowaniu na tych sprawach odpowiedzi i dozy uwagi. Upoważnia to do stwierdzenia

z całą stanowczością, że przestępczość gospodarcza nie jest jakimś nieuniknionym zjawiskiem, związanym z funkcjonowaniem naszej gospodarki. Jest ona raczej reliktem przeszłości, efektem demoralizacji części społeczeństwa w okresie przedwojennym i w czasie wojny, a częściowo również w pierwszych, szczególnie trudnych latach powojennych. Jeżeli więc zwalczaniu zjawisk sprzyjających przestępczości gospodarczej poświęcimy odpowiednio więcej uwagi na wszystkich odcinkach naszej gospodarki możemy na pewno liczyć na pożądane efekty.

Dyskusja nasza nie wyczerpała oczywiście całokształtu zagadnień związanych z powstawaniem przestępczości gospodarczej i jej zwalczaniem. Powinna jednak chyba sprzyjać zaostreżeniu uwagi osób powołanych do ochrony mienia społecznego i zachęcać ich do bardziej energicznego działania.

Dyskusję opracowali:

G. PISARSKI
B. WIŚNIEWSKA

trywy są chyba frapujące. Może mniejsze w poczcie, której schemat i organizacja zostały wypracowane przez wiele dziesiątków lat i był czas wprowadzić wszystkie dostrzeżone korekty dla zbliżenia się do optimum. Ale na pewno w telekomunikacji, która wciąż jest i długo będzie bardzo dynamiczną dziedziną, można oczekiwać znacznych oszczędności i korzyści wskutek matematyzacji jej istotnych problemów rozwojowych.

APEL DO ADMINISTRACJI

Na podstawie tego wszystkiego można by oczekiwać większego zainteresowania zastosowaniem nowoczesnych metod matematycznych ze strony resortu łączności.

Na studiowanie tych nowoczesnych metod i podejmowanie prób ich wdrażania do praktyki gospodarczej łączności warto by chyba poświęcić parę etatów, nie marząc już o stypendiach zagranicznych (co by też nie było chyba niemożliwe). Byłaby pożądana jakaś akcja szkoleniowa i popularyzatorska, aby szerszy krąg inżyniersko-gospodarczy zdawał sobie sprawę z istnienia i potrafił operować bardziej nowoczesnymi narzędziami matematyki. Powinny się ukazywać jakieś publikacje, dla tematów matematyzacji problemów telekomunikacyjnych i pocztowych powinny szerzej otworzyć się łamy czasopism fachowych.

APEL DO ŚWIATA NAUKI

Wydaje się, że tematyka zastosowań matematyki do problemów sieci pocztowych i telekomunikacyjnych powinna wywołać zainteresowanie naukowców z dziedziny badań operacyjnych i z dziedziny telekomunikacji. Jest to tematyka na pewno atrakcyjna, gdyż, jak już wiadomo, wielkie postępy następują wtedy, gdy dwa rodzaje wiedzy zbliżają się do siebie. Jest to dziedzina tak mało w Polsce „przeoraana”, że łatwo uzyskać efektowne rezultaty.

Można by sobie życzyć, aby kłosa z wyższych uczelni, katedr lub instytutów włączyła do swego planu działalności tematykę badań matematycznych związanych z problematyką łączności.

Przemysł ciężki dla ludności

ANDRZEJ BOBER

ZASPOKOJENIE potrzeb ludności odpowiadające wzrostowi jej dochodów, jak również zmianom w strukturze popytu, wymaga znacznego i wielostronnego rozwoju produkcji artykułów trwałego użytku. Produkcja olbrzymiej większości tych artykułów skupiona jest w zakładach podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego. Właśnie tam dokonuje się szeregu prac mających na celu możliwie jak najlepsze zaspokojenie ludności w lodówki, samochody, telewizory, motocykle, magnetofony, radiodiodniki, pralki itd. itd.

Dziś chcielibyśmy zapoznać Czytelników z niektórymi ustaleniami MPC, dotyczącymi dostaw na rynek wewnętrzny szeregu artykułów trwałego i powszechnego użytku w latach 1965-1970, ze szczególnym uwzględnieniem dostaw tych artykułów już w przyszłym roku. Pierwszą decyzję już zapadły — warto więc poświęcić im trochę miejsca. Pomocno to nam także — pod koniec 1965 roku — odpowiedzieć na pytanie: czy MPC wywiązało się należycie z podjętych zobowiązań, czy plany dostaw tych towarów dla ludności sporządzone w połowie bieżącego roku, miały być realne pokrycie w masie towarowej, „rzucanej” na rynek krajowy.

Przy opracowywaniu wstępnych założeń na lata 1965-1970 opierano się przede wszystkim na: zapotrzebowaniu handlu wewnętrznego (obejmującym potrzeby ilościowe w grupach w przekroju poszczególnych lat), wytycznych Komisji Planowania przy Radzie Ministrów (dotyczących poziomu ilościowego tej produkcji oraz wielkości dostaw asortymentowych na zaopatrzenie rynkowe i wielkości sprzedaży detalicznej na lata 1965-1970) oraz na opracowaniach branżowych zjednoczeń podległych MPC, dotyczących poziomu tej produkcji, założeń postępu technicznego, dalszej rekonstrukcji i modernizacji wytwarzanych wyrobów, podniesienia ich walorów użytkowych i poprawy jakości oraz opanowanie produkcji nowych, dotychczas nie wytwarzanych wyrobów.

Można założyć, że łączna wartość dostaw rynkowych z przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego kształtowała się będzie następująco: na rok 1965 — ok. 29 mld zł (w ce-

nach detalicznych), co stanowi w porównaniu z rokiem bieżącym wzrost o 16%; na rok 1970 — ok. 50 mld zł. W oparciu o te liczby zakłada się, że w okresie 1965-1970 średnioroczne tempo przyrostu produkcji i dostaw rynkowych artykułów trwałego i powszechnego użytku z przedsiębiorstw MPC wynosić będzie ok. 12%, przy osiągnięciu w latach 1960-64 tempa wzrostu ok. 11% średniorocznie. Tempo to powinno pozwolić na osiągnięcie w najbliższych latach względnej równowagi rynkowej we wszystkich podstawowych artykułach o narastającym, dotychczas niepokrytym popycie konsumpcyjnym.

Popatrzmy teraz, jak przedstawiać się będzie sytuacja w niektórych grupach asortymentowych.

SAMOCHOBY OSOBOWE. Zatwierdzony plan na rok przyszły przewiduje dostawę na rynek krajowy 18 300 samochodów osobowych (w tym 13 300 „Syren”) co w porównaniu z rokiem bieżącym stanowi wzrost o 31%.

W założeniach rozwojowych kierowano się najbardziej racjonalnym wykorzystaniem zdolności produkcyjnych (przy uwzględnieniu zakładanych inwestycji). Propozycja przez przemysł dostawy 50 000 sztuk przekracza aktualnie zgłoszone zapotrzebowanie handlu na 1970 r. o ok. 6 tys. sztuk. Pozwoli to na obniżenie o te właśnie ilości zapotrzebowania przez handel wewnętrzy importu.

Warto w tym miejscu dodać, że planuje się uruchomienie produkcji w 1965 roku „Syreny” model „104” (silnik 3-cylindrowy, zsynchronizowana skrzynka biegów i drobne zmiany nadwozia), w 1968 r. — „Syreny” model „110” (m. in. nowy zespół napędowy, nowe nadwozie samonośne, nowe zespoły jezdnia, a w 1970 uruchomienie produkcji seryjnej „Warsawy” „210” (całkowicie nowy samochód średniolitrażowy z 6-cio cylindrowym silnikiem).

MOTOCYKLE PRZEMYSŁOWE. W roku przyszłym MPC przemyśle wyprodukować 150 tys. sztuk, co w 100% pokryje zapotrzebowanie rynku. Popularnych „Sih-ek” 175 cm³ będziemy produkować ok. więcej niż w roku bieżącym.

Dostawy skutery przewiduje się — zgodnie z postulatami handlu — w ilości po ok. 8 tys. sztuk rocznie.

MOTOCYKLE. W roku 1965 zakłady przemyśle wyprodukować na rynek 50 tys. sztuk, co w 100% pokryje istniejące zapotrzebowanie. Oznacza to 33% wzrostu w porównaniu z rokiem bieżącym. W produkcji motorowerów przewiduje się dalszą modernizację. Już w tym roku w 1970 uruchomienie produkcji seryjnej motoroweru MR-232 z obrotowym reflektorem, szybkościomierzem, głębiarką, błotnikami i elektrycznym sygnałem dźwiękowym. Od 1966 roku w produkcji tego pojazdu przewiduje się zastosowanie sprzęta automatycznego oraz resorowanie tylnego koła. W wyniku tych zmian ulegną znacznej poprawie parametry eksploatacyjno-użytkowe motoroweru.

Przemysł ciężki biorąc pod uwagę to, że w tym czasie, jak to się już stało, technologia i rozszerzenie wyposażenia motorowerów wprowadzone są przy niezmienionym poziomie ceny detalicznej — postuluje zwiększenie produkcji motorowerów do ilości ok. 100 tys. sztuk w 1970 r.

ROWERY. 550 tys. sztuk w 1965 roku pokrywa w całości zapotrzebowanie handlu. Warto w tym miejscu zauważyć, że od czasu sprzedaży rowerów wykazuje tendencję spadkową. Stan posiadania rowerów w Polsce — prawie co 5-ta osoba go posiada — pozwala wnioskować, że w najbliższych latach elementarny zapotrzebowanie nie będzie przede wszystkim popyt restrykcyjny. Zjednoczone Zakłady Rowery produkują obecnie pełny asortyment poszukiwanych na rynek rowerów produkowanych w różnych twarzach w roku przyszłym — 50, a w 1970 — 55 modeli.

ODBIORNIKI RADIOWE — nasz przemysł wyprodukować ich w roku przyszłym 550 tys. sztuk (pokrywa to w 100% zapotrzebowanie rynku) — stanowi to 22% wzrostu w porównaniu z rokiem bieżącym.

Obroty odbiornikami radiowymi w ostatnich latach ulegały znaczącym zmianom. Po zahamowaniu sprzedaży w latach 1961-62 — spowodowanej m. in. znaczącym wzrostem sprzedaży telewizorów — w ostatnich dwóch latach nastąpił gwałtowny wzrost sprzedaży. Wzrost popytu głównie na odbiorniki turystyczne.

Założenia produkcji na następne lata do 1970 roku pokrywały ilościowe zapotrzebowanie handlu przy poziomie eksportu ok. 120-150 tys. sztuk rocznie.

A jak jest z jakością produkowanych odbiorników radiowych? Często bowiem słyszy się zarzuty, że to te porę nie spełniają oczekiwań nabywców. Jakości o standardzie światowym.

Nie wydaje się, by sytuacja ulegała radykalnej poprawie. Wstępne założenia do programu modernizacji technicznej tych urządzeń w branży elektronicznej przewidują, co prawda uruchomienie produkcji 18 nowych typów odbiorników radiowych, ale to jednak przeważnie aparaty popularne, wielofunkcyjne, a nie wysokiej jakości odbiorniki domowego i klasy, która ma się rozprzecznić w 1968 r. (odbiorniki 11-tranzystorowe, stereo, wysłuchanie stereo, 4 zakresy) może — choć po części — wypełnić istniejąca tutaj luka.

TELEWIZORY. Według przyjętych założeń produkcja telewizorów w roku 1965 (450 tys. sztuk) zaspokoi zapotrzebowanie rynku jedynie w 96%. W roku tym sprowadzimy z zagranicy 20 tys. aparatów szerokoekranowych.

Wraz z ilościowym wzrostem produkcji założono szeroki program postępu technicznego. Przewiduje on m. in. zaopatrzenie w wymagane przyrządy nowych urządzeń w celu znacznego podniesienia poziomu jakości konstrukcji nowych wyrobów i wprowadzania nowatorskich rozwiązań, szerokie wprowadzanie do produkcji obwodów drukowanych i tranzystorów, oparcie produkcji na nowoczesnych elementach i podzespołach itd.

Do roku 1970 przewiduje się ograniczenie produkcji w dotychczasowym wykonaniu telewizorów 11-calowych aż do całkowitego zaniechania w 1970 r. uruchomienie produkcji telewizorów lampowych o ekranie 19 i 23-calowych oraz mialogabarytowych, przenośnych telewizorów na tranzystorach, wprowadzenie do produkcji magnetofonów i gramofonów elektrycznych, baterijnych oraz gramofonów 4-biegowych i stereo-fonijnych.

PRALKI, PRAŁKOWIROWY I WIROWY. Zakładano wielkość produkcji na rok 1965 (500 tys. sztuk) i na lata następne (określano całkowite zgłoszone zapotrzebowanie handlu wewnętrznego). Czy myśli się natomiast o nowych typach wyrobów (w tej grupie)?

W tym zakresie przewiduje się uruchomienie produkcji pralek wahadłowych o pojemności 2,5 kg suchej bielizny, w roku później — w zależności od potrzeb rynku — produkować ok. 4000 sztuk w roku 1970 i 5000 sztuk w roku 1971.

4 kg suchej bielizny, wyposażonych w półautomatyczny lub automatyczny urządzenie regulujące cykl prania. Ponadto przewiduje się modernizację obecnie produkowanych pralek wirnikowych przy zastosowaniu unifikacji poszczególnych elementów i rozszerzenia na różne typy wyposażenia pralek w wyłączniki czasowe, lampki sygnalizacyjne, pompki do usuwania wody itp.

ODBIORNIKI TELEWIZYJNE DOMOWE. W założeniach na lata 1965-70 przyjęto znacznie wyższe niż w innych wyrobach tempo przyrostu produkcji. W związku z tym — jak informuje MPC — już produkcja polska 1965 (270 tys. sztuk) co stanowi 60% wzrostu w porównaniu z rokiem bieżącym) doprowadzi do osiągnięcia względnej równowagi rynkowej.

Przy założonej koncentracji produkcji — od 1968 będzie ona zlokalizowana w 4-ach zakładach — przewiduje się jednocześnie rozszerzenie asortymentu produkowanych odbiorników telewizyjnych do odbiorników absorpcyjnych o pojemności 40 i 80 i 100-letnich sprzężarkowych o pojemności 100, 120, 160, 180, 200 i 240 l. Od roku 1966 zwiększony będzie udział odbiorników sprzężarkowych w ogólnej produkcji.

Program unowocześnienia i modernizacji odbiorników domowych jest bogaty; m. in. przemysł ciężki produkować będzie odbiorniki w wykonaniu meblowym i barowym, z zamrażalniami. Mówi się także o poprawie parametrów technicznych eksploatacyjnych przez lepsze wykonanie walizki i izolacji polimerowej.

MASZYNY DO SZYCIA. Zapotrzebowanie handlu już na rok 1965 wyraża się w 150 tys. sztuk; przemysł ciężki produkować będzie o 9 tys. sztuk mniej — popyt na lata do roku 1970 rozkłada się w latach równomiernie.

Ważną założeń postępu technicznego i modernizacji produkcji maszyn do szycia jest wyeliminowanie z produkcji maszyn typu „haftownicy”, cerowania i obrębiania oraz maszyn automatycznych z samoczynnym doszycaniem do różnych operacji szycia — posiadają będą korpusy wykonane z tworzyw sztucznych i pokrycia pokrycia galwaniczne i lakiernicze. W modernizowanych maszynach przewiduje się sukcesywne wycofywanie główek ze stopów ciekłych.

ZEGARKI (NARĘCZNE). W roku 1965 — 200 tys. sztuk (w 100% pokrycie zapotrzebowania handlu), w roku 1970 — 300 tys. sztuk. Wprowadza się do produkcji w tych latach zegarki przeciw-wodne, przystosowane i wodoodporne w obrotach zwykłych i połączonych z pociągami odmiannymi tarcz. Od 1969 roku przewiduje się uruchomienie produkcji zegarków przeciwstraszowych z kalendarem wskazującym kolejne dni miesiąca.

NACZYNNIA KUCHENNE. Wielkość produkcji na 1965 r. przedstawia się następująco: naczyń białych emaliowanych — 20 tys. t (100% pokrycia zapotrzebowania handlu), naczyń i wiadra okucowane oraz aluminiowe — 20 tys. t (63% pokrycia zapotrzebowania handlu).

W wstępnym programie modernizacji tych wyrobów przewiduje się m. in. powszechne przejście na uchwyty z tworzyw sztucznych, uruchomienie produkcji naczyń kwadratowych (z przeznaczeniem do przechowywania potraw w lodówkach), rozszerzenie produkcji naczyń aluminiowych polerowanych itd.

ZYLETKI. Dostawy na rok przyszły przewidują 215 mln zyletek, co pokryje jedynie w 91% zapotrzebowanie zgłoszone przez handel wewnętrzny. Wzrosty nie od dziś, że zyletki polskie odbiegają znacznie pod względem jakości od zagranicznych. Dlatego może zainteresować nas wiadomość, że już w najbliższym roku informacja MPC, że będziemy się golić zyletkami o znacznie lepszej jakości ostrza, zyletkami lakieryowanymi.

Tak w poważnym skrócie wygląda program zaopatrzenia ludności w niektóre, dobra trwałe i jakościowe — w produkcji przemysłu.

ORZECZNICTWO

ODSZKODOWANIE UMOWNE W RAZIE POWTARZAJĄCYCH SIĘ WAD DOSTARCZONEGO „OBUWIA”

Przedsiębiorstwo Handlu X po-traciło Zakładom B zwiększone odszkodowanie umowne tytułem dodatkowej kary z powodu dostarczenia w tym samym roku kalendaryzowym po raz drugi obuwia posiadającego wady.

Na skutek tego Zakłady B wystąpiły przeciwko Przedsiębiorstwu Handlu X na drodze postępowania arbitrażowego dowodząc, że odbiorca miał prawo dokonać potrącenia za dostarczenie wadliwego obuwia tylko w wysokości 5%, ponieważ wyższe odszkodowanie należy się tylko, jeżeli dwukrotnie dostarczono takie same przedmioty posiadające wady, co w danym wypadku nie miało miejsca, ponieważ dostarczone obuwie nie było oznaczone identycznym symbolem, co obuwie poprzednio reklamowane.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa oddaliła roszczenie powodowych Zakładów.

Na skutek odwołania, sprawa została rozpoznana przez Główną Komisję Arbitrażową, która orzeczeniem z dnia 10 czerwca 1963 r. nr I-2987/63 potwierdziła stanowisko OKA, wypowiadając następujący pogląd prawny:

O prawie do zwiększonego odszkodowania umownego przy powtarzających się dostawach wadliwego obuwia nie decyduje zachowanie wszystkich cech określonych w symbolu obuwia, wystarczające jest jeżeli powtarzająca się wadliwość występuje w cechach określonych w pierwszej części symbolu obuwia.

W uzasadnieniu OKA zaznaczyła m. in.:

(...) Błędne jest twierdzenie powodowych Zakładów, jakoby zastosowanie podwyższonej sankcji za powtarzające się dostawy obuwia wadliwego było dopuszczalne tylko w przypadku, gdy dostarczone obuwie posiada identyczny symbol, jak poprzednio dostarczone obuwie z wadami. Wielocyfrowy symbol obuwia składa się, jak to już wyjaśniła OKA, z dwu części. Cyfrowe oznaczenia zawarte w pierwszej części symbolu określają m. in. kształt kopca, rodzaj gatunku i wykończenia skóry, kraj cholewki, system montażu i tzw. grupę obuwia (męskie, damskie, młodzieżowe, dziecięce), a więc podstawowe cechy jakościowe wskazujące na rodzaj surowca, technologię produkcji i przeznaczenie. Druga natomiast część symbolu ma na celu określenie dalszych cech, jak kolor, odcień, rodzaj spodu, rodzaj wzmacnienia podeszwy, materiał obcasu i model.

Wymienione wyżej cechy określone w drugiej części symbolu mają istotne znaczenie przy uzgodnieniu pomiędzy producentem i odbiorcą szczegółowego asortymentu, nie mają natomiast decydującego wpływu na ocenę gatunkowości produktu.

Najczęstszymi wadami dyskwalifikującymi obuwie z gatunku I są wady skóry, kroju, błędy montażu; o gatunku obuwia nie decyduje np. inny kolor, odcień czy model.

W tym stanie rzeczy Główna Komisja Arbitrażowa uznała, że o tożsamości przedmiotu dostawy w rozumieniu § 91 ust. 4 owd nie może decydować zachowanie wszystkich cech określonych w symbolu obuwia, a wystarczające jest zachowanie cech określonych w jego pierwszej części, co w zasadzie pokrywa się z kryterium przyjętym w zaskarżonym orzeczeniu.

Nadmienić należy, że pogląd ten znajduje potwierdzenie w brzmieniu § 91 ust. 6 nowych ogólnych warunków dostaw w obrocie krajowym, które weszły w życie z dniem 1 czerwca 1963 r. (Monitor Polski z 1963 r. nr 34, poz. 172). Rozszerzając stosowanie ostrzejszych sankcji również na dostawy przedmiotów różnego rodzaju posiadających takie same wady, przepis § 91 ust. 6 w. owd wskazuje w końcowym zdaniu, że takimi samymi przedmiotami są przedmioty, które posiadają takie same przeznaczenie i podobne cechy jakościowe.

Nietrafne jest również wysunięcie na rozprawie twierdzenie powodowych Zakładów, że kryterium tożsamości przy stosowaniu przepisu § 91 ust. 4 owd z 1959 r. (zam. 1961 r.) powinno być takie samo, jak przy ocenie, czy dostawca dostarczył przedmioty zgodnie z zamówieniem oraz w tych samych asortymentach co zamówione, w związku ze stosowaniem przez odbiorców kar z § 91 ust. 1 pkt 1 lit. b owd.

Przyjmowane bowiem przez dostawców zamówienia określają szczegółowy asortyment, a dla odbiorców nie jest obojętne, w jakim kolorze, odcieniu czy modelu obuwie otrzymają od dostawcy. Przepis więc § 91 ust. 1 pkt 1 lit. b i odpowiadający mu przepis § 67 ust. 1 pkt 2 branych warunków dostaw obuwia (Monitor Polski z 1959 r. nr 77, poz. 409) mają na celu zabezpieczenie asortymentowości dostaw i ich zgodności z zamówieniem. Celem natomiast postanowienia § 91 ust. 4 owd jest zabezpieczenie dostaw dobrej jakości i zastrzeżenie sankcji za powtarzanie się wadliwej produkcji.

DOKONCZENIE NA STR. 10

Węgiel brunatny dla wsi

JEŻELI powstają czasem trudności w zaopatrzeniu w opał ludności wiejskiej, to dla ludności wiejskiej trudności te ustają do rozmiarów wręcz nie-współmiernych. A przecież produkcja ropy naftowej nie może odbywać się bez ropy, którego ilość w stosunku rocznym można określić wielkością 4-5 t na gospodarstwo 4-6 ha. Przydziałem, i to odpowiednio, premii w postaci 300 kg węgla za dostawę 100 kg żywności nie można żadną miarą uważać za zaniżoną. W kwestii opałowej wsi, w tym zakresie, jest nawet i ta ilość (300 kg) dostarczana jest w niskich gatunkach i złej jakości.

Stąd taki wywołuje ujemne skutki gospodarcze. Przede wszystkim utrudnia produkcję rolniczą, powodując przyczynia się do dewastacji lasów i wszelkich drzewostanów; drzewo z lasów przenika wszelkimi drogami, legalnymi czy nielegalnymi, do palenisk wiejskich.

Eksploatacja torfu z własnych terenów łaczej braku opałowe w bardzo ograniczonym zakresie, braku własności czasu eksploatacji, braku własności rąk do pracy oraz odpowiedniej maszyny i siły roboczej. Zaspokojenie wsi jest drogą oplaną. Pozostaje spalanie w paleniskach wiejskich chrustu, sian, słomy i drewna, co połączone jest z iskreniem z kominiów. Stąd znowu jest ta trudność, że paleniska po wsiach budynków krytych słomą.

Wszystko to przemawia wyraźnie za koniecznością rozwiązania zagadnienia zaopatrzenia w opał ludności wiejskiej. Zaopatrzenie w opał dostarczyć w opał o ustalonym standardzie i przystępnym cenie. Byłoby w związku z tym celowe, aby w obecnej chwili rządy nastawić się na opalanie pieców wiejskich węglem brunatnym o wartości cieplnej ok. 2000 kcal/t.

Złóż węgla brunatnego na terenie Polski, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich, mamy bardzo dużo, a wśród nich jest dużo mniejszych, które nie zostały obecnie obiekty zainteresowania dla górnictwa węglowego. Te mniejsze złoża o niewielkim nakładzie mogłyby być eksploatowane odkrywkowo, nadając się do przedsiębiorstw z kopalnią dla gospodarstwa, zwłaszcza dla wsi. Nisze koszty eksploatacji kopalni oraz przerobienia węgla surowego na brykiet o wartości cieplnej ok. 4000 kcal/t (przez usunie-

cie z węgla ok. 50 proc. wody) powinny być stosunkowo tanie, opłacalne i wygodne dla Javorzów lub Libiąża (ok. 5000 kcal/t). Trzeba tu nadmienić, że dawniej w dzielnicach tych używano po wsiach przeważnie brykiet z węgla brunatnego.

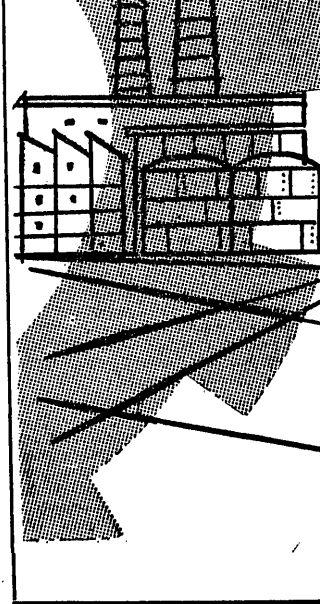
Spalanie węgla brunatnego w paleniskach wiejskich odbywać się może bez ich przebudowy z uwagi na niższe temperatury, jakie uzyskuje się w zwykłym palenisku kuchenym. Popiół węgla brunatnego jest trudnopalny i nie zawiera ruzstów, wobec czego samo spalanie jest bardziej efektywne. Sam popiół można wyrzucić na pole, gdyż zawiera mało K₂O przy niewielkich zawartościach CaO i MgO.

Eksploatacja odkrywkowa mniejszych złóż węgla brunatnego (przy wykorzystaniu najnowocześniejszych osiągnięć w zwałowaniu i dołowaniu wody) nie powinna być chyba powierzona Ministerstwu Górnictwa i Energetyki, ponieważ jest wątpliwe, czy mogłoby ono podjąć w pełni ten absorbujący i rozpraszający z natury zakres przedsięwzięcia. Tu narzuca się sama przez się koncepcja wykorzystania potencjałów miejscowych — czy to przemysłu terenowego, czy organizacji społeczno-społecznych (Samopomoc Chłopska, zrzeszenia kolek rolniczych). W tym mogą wchodzić także inne spółdzielnie, zamierzające rozszerzyć swą działalność, bądź też spółdzielnie „ad hoc” powołane przez wszystkie o możliwości uproszczenia i ułatwienia sposobie zarządzania i organizacji. Eksploatacja byłaby nadzorowana przez władze terenowe, a w zakresie technicznym pozostawałaby pod zwierzchnictwem Ministerstwa.

Jako środki działania należy przewidzieć m. in. nakłady inwestycyjne ze środków władz terenowych, przy pewnym udziale środków Ministerstwa, kredytów bankowych oraz, ewentualnie, kredytów od zarządców gmin leśnych. Wielkość od zarządców gmin leśnych. Wielkość

działalnym. Dla przedsiębiorstwa eksploatacji węgla brunatnego będzie ono jeszcze trudniejsze z uwagi na małą popularność i małą atrakcyjność pracy w kopalni odkrywkowej; młodzież chętniej pójdzie do kopalni głębinowych, dających większe możliwości zarobkowe. Trzeba też mieć na uwadze i to, że praca na jemu na roli we wsi jest też wysoko płatna z braku rąk do pracy, szczególnie w okresie siewu i żniwa (słankoszy, żniwa i wykopki).

Można by z tych trudności wybrnąć, uzyskując możliwość pomocniczego nadoboru kadry przez wykorzystanie emerytów walczyli pracowników górnictwa, lecz zdolnych i chętnych do pracy. Zastąpienie emerytów nie wpłynie w żadnym stopniu na nasycenie rynku pracy, ponieważ w kategorii pracowników górniczych



Fabryka Przyrządów i Uchwyty

Przedsiębiorstwo Państwowe

w Białymstoku ul. Łąkowa 3

upłyni z zapasów ponadnormatywnych

- Gałąz 05 — łożyska Nr 203, Na 55, Nr 2209 oraz igły łożyskowe 3x13,8 „S”.
- Gałąz 06 — spirale do pieców hartowniczych PEK — trzon, elementy grzejne do pieców hartowniczych PEK ST trzon, transformatory, styczniki, wyłączniki olejowe.
- Gałąz 08 — gwintowniki, płytki do noży, frezy, armatura wod.-kan., głowice frezarskie, wiertła, rowiertaki.
- Gałąz 10 — pasy klinowe różnych rozmiarów, pierścienie „Simmera”, uszczelki typ UT-i typ BAD.
- Gałąz 11 — kształtki szamotowe wszelkiego rodzaju do żeliwnika.
- Gałąz 18 — fartuchy podgumowane, brezentowe i gumowe.
- Gałąz 22 — ściernice NSAA, NSAD, NSBG, NSBA, wyroby gotowe, w tym: kły tokarskie PIK-2, PIK-3, PIK-4, PIK-5, zabieraki szliflerskie PZS 740.

INFORMACJE TELEFONICZNE:

DZIAŁ ZAOPATRZENIA FABRYKI PRZYRZĄDÓW I UCHWYTÓW, TELEFON 76-83.

KR-24-0

Wzory do rozpowszechnienia

z bm. w Domu Chłopa otwarta została wystawa Wzornictwa Przemysłowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W NRD wzornictwo przemysłowe jest zorganizowane na innych niż to ma miejsce u nas zasadach. Przedsiębiorstwa i zjednoczenia nie dysponują bowiem własnymi komórkami wzorcowymi. Producent zgłasza zamówienie na opracowanie nowego wzoru do Instytutu. Jego pracownicy (plastycy, konstruktorzy i technicy) podejmują więc prace nad projektem nowego wzoru w ściślejszym rozumieniu z zainteresowanymi producentami, zwykle w oparciu o konkretne zamówienie. Precyzuje ono główne założenia konstrukcyjne oraz użytkowe. Następnie kalkuluje i terminy opracowania nowego wzoru, a następnie podjęcia tzw. serii pilotowej oraz produkcji masowej pracownicy Instytutu opracowują wspólnie ze swoimi klientami.

Współpraca oparta na takich zasadach chroni skutecznie obywateli przed przykrymi pomyłkami. Producent ma czas na odpowiednie przygotowanie się

do produkcji nowego wzoru, pracownicy Instytutu orientując się dokładnie w potrzebach, wymaganiach oraz realnych możliwościach producenta opracowują nowe i ciekawe wzory, które na ogół podkreślają ład podnoszą walory użytkowe wyrobów. Np. nowy wzór termofonu pozwolił na pięciokrotne zwiększenie ich eksportu w stosunkowo krótkim okresie czasu. Mają one interesującą formę plastyczną i są bardziej wygodne w użytku.

O skuteczności tej formy współpracy wiele mówi fakt, że w NRD nowe wzory są rzeczywiście wprowadzane do produkcji masowej. Zaprezentowane na wystawie wzory wyrobów radio i elektro-technicznych, optycznych, maszyn biurowych oraz sprzętu gospodarstwa domowego są produkowane na potrzeby rynku wewnętrznego oraz eksportu.

Dynamiczny rozwój eksportu wyrobów przemysłowych codziennego użytku oraz maszyn jest w NRD ściśle związany z rozwojem wzornictwa przemysłowego oraz jego aktualnym poziomem.

koro ponadto sporne reklamacje dotyczą stale powtarzających się wad produkcyjnych (luźny materiał wierzchoły, pokaleczone lice, zmaszczeni na piętach i czubkach, krzywe paski tylnie, nierówne wysokości pięć, niejednokrotnie długości spódów w parze), dla których podstawiana szczegółowe różnice asortymentowe nie mają znaczenia, to należało zatwierdzić zaskarżone orzeczenie, uznając, że pozwany odbiorca zasadnie poborł podwyższone odszkodowanie umowne, wobec czego roszczenie powodowych Zakładów trafnie zostało oddalone."

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

ULGI CELNE PRZY PRZEWOZIE SAMOCHODÓW Z ZAGRANICZNYCH

Niewystarczająco precyzyjne przepisy regulujące sprawę wwozu samochodów przy stosowaniu ulg celnych w niektórych przypadkach stwarzały możliwość ich nadużywania. Sprawę tę ostatecznie reguluje Zarządzenie Ministra Handlu Zagranicznego z dnia 3.IX. br. (Monitor Polski Nr 63, poz. 295), stwierdzając, że do uzyskania ulgi celnej są upoważnione osoby, które przedłożą zaświadczenie odpowiedniego urzędu zagranicznego PRL stwierdzającego, że istniała możliwość nabycia samochodu przez osobę wwożącą go z wynagrodzenia otrzymanego zagranicą, kwot wypłaconych na koszty przesiedlenia względnie z zaoszczędzonych funduszy stypendialnych. A więc samochód może być nabyty wyłącznie ze środków uzyskanych zgodnie z obowiązującymi przepisami dewizowymi. Rodzina — razem przebywająca zagranicą i prowadząca tam wspólne gospodarstwo domowe — ma prawo wwieźć tylko jeden samochód. Ułga celna przysługuje tylko wtedy, gdy osoba zainteresowana lub też członek jego rodziny w okresie 5 lat wstecz od daty wwozu nie korzystał z tego przywileju. Ponadto osoba wwożąca samochód w okresie trzech lat — licząc od daty przekroczenia granicy — nie może wwieźć innego wozu zbyć.

KOSZTY UTRZYMANIA OSÓB ZATRZYMANÝCH W CHRONISKACH DLA NIELETNICH

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 sierpnia 1964 r. w sprawie kosztów utrzymania osób zatrzymanych w schroniskach dla nieletnich oraz umieszczonych w zakładach poprawczych i wychowawczych (Dz. U. Nr 31, poz. 194) ustala, że rodzice zatrzymanego obowiązani są pokryć koszty pobytu w wysokości 1.000 zł miesięcznie. W przypadku nieuiszczenia przez rodziców należności przewodniczący — wydział dla nieletnich odpowiedniego sądu — zarządzi ściąganie kosztów od rodziców. W związku z powyższym poszczególne zakłady pracy mogą spotkać się z postanowieniami sądu ustalającymi egzekucję na rzecz pokrycia kosztów pobytu nieletniego w zakładzie z wynagrodzenia rodziców (ojca lub matki) zatrudnionych w konkretnym przedsiębiorstwie czy instytucji.

IMPREZY ARTYSTYCZNE W ZAKŁADACH PRACY

Prasa codzienna szereg razy publikowała artykuły i wypowiedzi na temat niskiego poziomu imprez artystycznych połączonych z obojętnościowymi akademiami lub uroczystościami organizowanymi przez zakłady pracy.

Powysze w pierwszym rzędzie występowało na prowincji. Jedną z przyczyn tego stanu było angażowanie przypadkowych, często nie rejestrowanych zespołów, o repertuarze budzącym wątpliwości.

Koszty takich imprez były przymiśnabiegające.

Obecnie Pismo Okólne Nr 53 Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 1964 r. (Monitor Polski Nr 63, poz. 296) omawiając sprawę reguluje. Przyjęta zostaje zasada, że zakłady pracy mogą angażować artystów jedynie za pośrednictwem państwowej agencji (biura) imprez artystycznych. Wynagrodzenia artystów nie mogą przekraczać stawek określonych w Zarządzeniu Nr 63 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 czerwca 1964 r. (Dz. Urz. Min. Kultury i Sztuki z 1964 r. Nr 6, poz. 50).

Opracował Józef ZIELIŃSKI

10 ZYCIE
GOSPODARSTWA

Nr 42 (683) — 18.X.1964 r.

W NIEMCZECH Zachodnich znajduje się w sprzedaży książka dr. Emila Hoffmana pt. „RWPG — wspólny rynek Europy Wschodniej”. Sam fakt napisania i wydania w NRF książki o RWPG należy powitać z zadowoleniem. Wydać by się mogło, że świadczy to o wzrastającym zainteresowaniu tą problematyką w zachodnich sferach gospodarczych i jest chyba wyrazem dążenia do normalizacji i rozwoju stosunków ekonomicznych z Polską i innymi krajami socjalistycznymi. W omawianej książce znajdujemy wprawdzie kilka czy nawet kilkanaście ogólnych stwierdzeń o słuszności tego rodzaju polityki. Jednakże treść książki i ostateczna jej wymowa stanowi jakby arsenał motywów gospodarczych dla prowadzenia wręcz ośmielonej działalności gospodarczej.

Książka jest obszerna, kilkusetstronicowa. Na jej stronach znalazło się wiele szczegółowych, fragmentarycznych informacji mówiących o stosunkach gospodarczych łączących kraje RWPG. Nie one jednak decydują o obliczu i charakterze książki. Hoffman zebrał w całość materiały, gromadzone niewątpliwie przez dłuższy okres czasu przez „specjalistów”, zajmujących się gospodarką poszczególnych krajów RWPG. Ani Hoffman, ani owi „specjaliści” nie uważali za słuszną otwarcie sformułować głównej tendencji, którą kierowali się opracowując swą książkę. W rozdziale o koordynacji planów krajów RWPG podkreślają jednak, iż „zbliza się rozprawa socjalizmu z kapitalizmem”. Sformułowanie to podają w cudzysłowie, czym zapewne chcą wywołać wrażenie, iż jest to cytaty z jakiejś publikacji krajów socjalistycznych. Oczywiście owej zbliżającej się „rozprawy” nie interpretują jako wsłóznawodnictwa ekonomicznego. Usiłują natomiast wywołać u czytelników grozę tej „rozprawy”. Wymieniając uruchomione i aktualnie budowane w krajach RWPG zakłady produkcyjne, zwracają uwagę na (myślę częst.) informacje o wydobyciu uranu, metali nieżelaznych itp., a także dając obszerny przegląd prac komisji, sekcji i in. organów RWPG, autor podpowiada, że to co produkujemy w naszych krajach i co robimy w RWPG — służy przede wszystkim przygotowaniom do wojny: „Decydujące stało się teraz wzajemne dopasowywanie planów i nakierowanie ich na radziecki plan gospodarki narodowej. Tylko w taki sposób Moskwa mogła zabezpieczyć swoje wpływy polityczne, wojskowe (podkreślenie moje — JD) i gospodarcze...” (cytat z Rozdziału I).

W taki właśnie sposób pisali publicyści zachodni w okresie zimnej wojny. Ale przecież ci z nich, którzy posiadają choć odrobinkę obiektywizmu piszą dziś inaczej: ich opinie są bliższe rzeczywistości. Wprowadzono w życie lenińskie stosunki między krajami socjalistycznymi, realizowana polityka pokojowego współistnienia z państwami o odmiennych ustrojach — stanowią owa rzeczywistość, od której Hoffman jednak abstrahuje. W zdaniu o „dopasowywaniu planów” i uzgadnianiu ich z planami rozwoju ZSRR — pisze prawdę. Jednak zaraz w następnym zdaniu — zajmuje się już dezinformacją. Tymi sposobami u siebie osiągnąć założony efekt — udowodnić przede wszystkim rzekomo podporządkowanie wszystkich naszych wysiłków gospodarczych — przygotowaniom do owej „rozprawy”, mającej w jego interpretacji być rozprawa wojenna. Aby jednak zachować pozor, że czytelnik nie ma do czynienia z propagandową pracą mającą uzasadnić konieczność atlantyckich zbrojów pisze się, że za czasów Stalina była realizowana „polityka przemocy”, zaś Chruszczow przeszedł do stosowania „polityki łagodnej

przemocy”. Piszę się także o aktualnych „federacyjnych torach” integracji krajów RWPG i bliżej nie sprecyzowanym „odłożeniu koncepcji centralnego planowania” (cytat z Rozdziału „Koordinacja planów krajów RWPG”). Książka ta przedstawia zatem w fałszywym świetle generalnie linie gospodarki krajów RWPG i ich współpracę, zawiera liczne sformułowania i informacje wybrane, zestawione i interpretowane w sposób tendencyjny.

Zapoznając się jedynie ze sołsem treści tej książki można odnieść wrażenie, że uczyniony został długi wysiłek dla kompleksowego, historycznego i obiektywnego przedstawienia problematyki gospodarczej i rozwijającej się współpracy krajów RWPG. Jednakże poczynając od wstępu aż do ostatnich stron książki, podstawowe założe-

nie pogłębionej koordynacji rozwoju gospodarczego Węgier z gospodarką ZSRR oraz innych państw demokracji ludowej widział — jak mu się wydawało — wyjście z sytuacji i ostro przeciwstawił się dalszemu rozbudowywaniu węgierskiego potencjału produkcyjnego jedynie własnymi siłami” (cytat z rozdziału poświęconego węgierskiej gospodarce). W rozdziale poświęconym NRD (jedyne rozdział bez tablic statystycznych) bepodstawnie stwierdza się, że z inicjatywy NRD import z Zachodu „zostanie ograniczony, a w przyszłości całkowicie zniesiony”. Rozdziały poświęcone poszczególnym krajom obejmują 1/3 książki.

W tymże duchu omówiono w książce Hoffmana współpracę naukową — techniczną i kooperację w przemyśle oraz podział pracy w zakresie przede wszystkim przemy-

slu maszynowego między krajami RWPG. Pozostałe rozdziały poświęcone są normalizacji i typizacji, koordynacji planów, sprawom transportu i łączności, rolnictwa i także — bardzo obszernie — waznym obrotom między krajami RWPG. Dla poparcia myśli przewodniej Hoffmana w kolejnych rozdziałach, a zwłaszcza dotyczącym podziału pracy, pisze o decyzjach, uchwałach ale nigdy o tak przebieg charakterystycznych dla RWPG — zaleceniach specjalizacyjnych. Aby zaś ugodzić w uczucia narodowe, dezinformuje na temat wydawanych rzekomo w RWPG nakazach ograniczania produkcji. Oto w rozdziale, zatytułowanym „Podział pracy w przemyśle” czytamy m. in.: „W zakresie pojazdów szynowych Węgry musiały zrezygnować z budowy wagonów towarowych i wagonów chłodni”. Oto jedna z istotnych dezinformacji. Węgry nie musiały „rezygnować”, ale same dążyły do ograniczenia i likwidacji produkcji wagonów towarowych. Nikt z zewnątrz tego im nie nakazywał. To stanowisko węgierskie wypływało z wewnętrznych obliczeń ekonomicznych, było i jest korzystne dla gospodarki węgierskiej. Zostało ono zgłoszone i odnotowane w RWPG. Należy nadmienić, iż w związku z trudnościami zakupu wagonów towarowych Węgry — być może — zdecydowały się na wznowienie produkcji tych wagonów.

Wypadałoby napisać wiele stron, aby sprostać zawarte w książce dezinformacje. Antynaukowy charakter książki polega również i na tym, że bibliografia podana jedynie ogólnikowo — bez odnośników. A więc faktycznie nie powołano się na żadne źródła. Mimo obszerności rozdziału o handlu zagranicznym nie poinformowano o zasadniczym znaczeniu i zasadach, na jakich opiera się wieloletnie umowy zawierane od 1955 r. między krajami RWPG; nie scharakteryzowano istotnego dla gospodarki krajów

Wystym faktom, że NRD więcej dostarcza maszyn i urządzeń Polsce niż ZSRR. „Dostarcza Polsce” — to w ich interpretacji tyle co „daje”. Takich „klinów” w dobrośaziędkie stosunki z NRD jest w książce wiele.

W końcu rozdziału o współpracy naukowo-technicznej krajów RWPG izoluje się NRD od nas i innych krajów demokracji ludowej twierdząc, iż kooperację zakładów produkcyjnych NRD — ZSRR należy traktować jako „pewnego rodzaju zjednoczony radziecko-wschodnio-niemiecki kompleks”. Istnieją oczywiście przesłanki ekonomiczne — techniczne, skłaniające do realizowania ściślej współpracy ekonomicznej i naukowo-technicznej między ZSRR i NRD — ale jest to tylko jeden spośród istotnych kierunków współpracy krajów RWPG. Innych, podobnie ważnych, cennych i skutecznych — autorzy książki nie wypuklają. Nie zabrakło natomiast w książce bezpodstawnego stwierdzenia (w rozdziale o handlu zagranicznym), iż NRD płaci Polsce wysokie koszty za kolejowy tranzyt towarów. W rozdziale poświęconym transportowi i produkcji środków transportu i leżąca u jego podstaw myśl, że przez nas poniemieckich stocznich. O tym, że były one prymitywne i że w czasie wojny zostały kompletnie zniszczone, a tylko dzięki wysiłkom Polski Ludowej, przy współpracy ludowej i innymi krajami demokracji ludowej, zostały od podstaw zbudowane i umococnione — nie pisze się ani słowa. Naszemu krajowi wznacza się (między innymi) rolę zaopiecznika surowców dla NRD. Łaskawie dorzucano, iż obok surowców Polska może dostarczać też półfabrykaty. Wystarczy chyba...

Do szczególnego rzędu dezinformacji należy zaliczyć stwierdzenie zamieszczone w rozdziale o Polsce, iż na 38 tys. zakładów przemysłowych zbudowanych po wojnie tylko 17 tys. przeznaczonych jest na zaopatrzenie ludności polskiej. Gdyby tak rzeczywiście było, nasz handel zagraniczny wyglądałby inaczej...

W mentorskim tonie podano także kilka uwag pod atlantyckim adresem. W I rozdziale Hoffman m. in. pisze: „W związku z tym, że zastosowane embargo (na dostawy z rozwiniętych krajów kapitalistycznych do krajów socjalistycznych — przyp. J. D.) było bardziej odczuwalne w krajach demokracji ludowej niż w ZSRR... Związek Radziecki z radością podjął daną mu niechęć przez USA szanse udzielania pomocy. Embargo wpłynęło na wzmożenie wschodniej solidarności. Nagle, bardziej niż kiedykolwiek, odczuła wzajemną siebie „potrzebę”. Na końcówce zaś stronach czytamy, że „dzisiaj zrozumiano również w USA, że embargo było błędem politycznym, który odebrał szanse obliczeniowe na eksport przemysłowy Zachodu”. Natomiast oczywiście nie napisano, że odpowiedziałe kółka w NRF są najgorliwsi w gorliwych rzeczach ograniczeń w handlu z krajami socjalistycznymi.

Książka nie przyduży się do rozwoju stosunków handlowych Polski z NRF, do zapoznania czytelników niemieckich z problematyką gospodarczą krajów RWPG. Dobrze, że nie słycać o tej tłumaczeniach. Jako pierwsza „praca naukowa” wydana na ten temat na Zachodzie miałaby szanse na tłumaczenie, co rozszerzyłoby zakres jej oddziaływania. Widocznie wydawcy, po zapoznaniu się z treścią książki, wykazują trzeźwość w jej ocenie. Hoffman powołuje się na rozmowy w Polsce, które odbył przygotowując swą „pracę”. Jak z treści tej książki wynika — dla jego rozmówców był to czas stracony.

* Wydawnictwo: C. W. Leske Verlag. Opładen — 1962 r.

RWPG w tyglu „ekonomisty” z NRF

JERZY DREWNOWSKI

nia współpracy krajów RWPG przedstawia się w fałszywym, wyżej wspomnianym, sposób. Istotne sprawy rozwoju gospodarczego krajów demokracji ludowej po wojnie schodzą na dalszy plan. Jeśliżby czytelnik chciał na kartach książki znaleźć choćby zwięzły zwrot o grabieżczej roli hitlerowskiej okupacji i trudnościach powojennej odbudowy — szukałby na próżno.

Kolejne rozdziały poświęcone są gospodarce poszczególnych krajów RWPG. Trudno orientować się, w jakim stopniu w odniesieniu do innych krajów członkowskich RWPG podany materiał faktyczny odpowiada prawdzie. Jeśli chodzi o Polskę, to dane statystyczne dotyczące naszej gospodarki są podane bez powołania się na źródła i często odbiegają od oficjalnych słystyk. Ciekawe, kto zastępuje nasz Główny Urząd Statystyczny? Podano np. mocno przesadzone dane na temat wydobycia rudy żelaza, produkcji siarki, a równocześnie wielkość niż faktycznie produkcję aluminium, polistyrenu, obrabiarerek, statków pełnomorskich. Hoffman usiłuje więc wzmocnić swym czytelnikom, że polskie statki są wytworem naszej fantazji, choć wystarczy wycieczka na Kanał Kiloński, aby na własne oczy zobaczyć setki statków zbudowanych w polskich stocznich.

Książka nie posiada rozdziału poświęconego gospodarce ZSRR. O gospodarce kraju Rad mówi się jedynie pośrednio — w nawiązaniu do gospodarki krajów demokracji ludowej. Hoffmanowi zbierać ograniczyli się do mniejszych krajów. Nie pominieli oni okazji, aby w rozdziale o Rumunii wyrazić pogardliwy stosunek do narodu rumuńskiego, w innym zaś — aby ironizować na temat „ugodowości” politycznej Czechosłowaków, czy też spekulować na temat uprzedniej węgierskiej polityki gospodarczej. Wbrew powszechnie znanym faktom, Hoffman pisze m. in. że: „... Premier Imre Nagy — w

Wypadałoby napisać wiele stron, aby sprostać zawarte w książce dezinformacje. Antynaukowy charakter książki polega również i na tym, że bibliografia podana jedynie ogólnikowo — bez odnośników. A więc faktycznie nie powołano się na żadne źródła. Mimo obszerności rozdziału o handlu zagranicznym nie poinformowano o zasadniczym znaczeniu i zasadach, na jakich opiera się wieloletnie umowy zawierane od 1955 r. między krajami RWPG; nie scharakteryzowano istotnego dla gospodarki krajów

rowych to dostawy do jednych krajów nazywa pomocą, zaś do innych — transakcjami kupna-sprzedaży. Stwierdza się, że ZSRR, CSRS czy NRD „wybudowały” zakład względnie kopalnię w jakimś słabszym pod względem ekonomicznym kraju RWPG. Książka przemilcza, iż to „wybudowanie” polegało — względnie polega — na określonej w umowie odpłatności zazwyczaj na dostawach maszyn i urządzeń, realizowanych na warunkach kredytowych. W odniesieniu do NRD i Czechosłowacji natomiast nie pisze się, że kraje te co „otrzymały”, względnie że inne kraje RWPG „wybudowały” jakieś obiekty na ich terenie. Takim sposobem u czytelników wywołuje się wrażenie, że słabsze pod względem ekonomicznym kraje RWPG rozwijają się kosztem silniejszych. Jak wiadomo, nie odpowiada to prawdzie. Współpraca rozwijana jest na zasadach wzajemnych korzyści. Już we wstępie pracy Hoffmana czytamy także o „burzliwych nieraz kontrowersjach w RWPG”. Nie podaje się jednak w całej książce przykładów, ani uzasadnienia tej opinii. Pomija się milczeniem bezsporny, wynikający z poszczególnych informacji zawartych w książce fakt, że współpraca krajów RWPG przynosi ekonomiczne korzyści dla całości gospodarki krajów RWPG i jednocześnie dla organizmów gospodarczych poszczególnych krajów członkowskich.

Książka ma charakter antypolski, chociaż najobszerniejszy rozdział został poświęcony właśnie naszemu krajowi. Antypolskie akcenty rozmiczczono także w rozdziałach poświęconych gospodarce naszym sąsiadów. W ten sposób odpowiedzialność za nie usiłuje się jakby przenieść na tych sąsiadów. Stwierdza się np., że rzekomo NRD i CSRS „nałożyły” pięta na indywidualistyczne skłonności Polaków (w rozdziale o Czechosłowacji). Autorzy, mimo swej nienawiści do NRD twierdzą, wbrew oczy-

Handel zagraniczny Jugosławii a plan 7-letni

JUGOSŁAWIA należy do krajów, które w okresie powojennym rokrocznie notowały wysoką stopę wzrostu produkcji przemysłowej i eksportu. Dając do realizowania wymiany handlowej na zasadach równości praw, Jugosławia do roku ubiegłego ustanowiła stosunki handlowe oparte o odpowiednie układy z 86-ciu krajami, a w tym roku prowadzi wymianę handlową z przeszło stu krajami, nawiązując je obecnie z państwami, które niedawno odzyskały niepodległość. Zagadnienia, związane z rolą i znaczeniem handlu zagranicznego, wybijają się na czoło przygotowując do opracowania planu 7-letniego. Coraz częściej są one omawiane na zebraniach i dyskusjach w organach federalnych, w Izbach gospodarczych, radach, instytucjach planowania, zjednoczeniach itd.

We wszystkich prawie dotychczasowych dyskusjach o rozwoju handlu zagranicznego Jugosławii potwierdzone zostało stanowisko, iż zwiększenie eksportu jest jednym z głównych warunków wstępnego wzrostu produkcji, a ściślej mówiąc, że eksport jest czynnikiem limitującym nie tylko wzrost produkcji, lecz również i wszystkie rodzaje spożywczo oraz działalności gospodarczej jako takiej. Wskazywano, że przy pomocy środków bięzaję i długofalowej polityki gospodarczej, należy w bardziej zde-

cydowany i bardziej konsekwentny sposób zwiększać produkcję, przeznaczoną na eksport oraz zapewnić rozszerzenie i umocnienie jej bazy materialnej. Projekty 7-letniego planu Jugosłowiańskiego uznają handel zagraniczny za jeden z istotnych czynników gospodarczego rozwoju kraju.

Poszczególne zagadnienia handlu zagranicznego są rozwiązywane łącznie ze zmianami zachodzącymi w gospodarce narodowej i w jej pozycji w między narodowym podziale pracy. Dąży się obecnie do tego, by przeanalizować Jugosłowiański handel zagraniczny na tle różnych tendencji, występujących na rynku światowym, a zwłaszcza na rynku tych obszarów, z którymi Jugosławia utrzymuje ożywione stosunki gospodarcze.

Dotychczasowe dyskusje w zasadzie opierają się na stwierdzeniu, że eksport rozszerza rynek i umożliwia zbyt artykułów, będących wyrobami tradycyjnych gałęzi wytwórczości, ale przede wszystkim zbyt produktów nowych gałęzi wytwórczości, które powstają w miarę rozwoju gospodarczego. Wyrażono pogląd, że na wyższym stopniu rozwoju gospodarczego eksport umożliwi racjonalizację produkcji poprzez specjalizację, wprawdzie, w poszczególnych gałęziach, poprzez rozszerzenie stosunków kooperacji i koordynacji z producenta-

mi zagranicznymi. Praktycznie rzecz biorąc, oznacza to, że eksport staje się istotnym czynnikiem rozwoju gospodarczego kraju, gdyż w znacznym stopniu ułatwia doskonalenie procesów produkcyjnych.

Jeżeli chodzi o import, to stwierdzono, że i on jest ważnym warunkiem rozwoju gospodarczego, przede wszystkim jako źródło zaopatrzenia w artykuły deficytowe i jako środek, pozwalający na ograniczenie zjawisk monopolistycznych na rynku, wewnętrznych oraz jako czynnik stymulujący bardziej racjonalną produkcję zarówno na rynek wewnętrzny, jak i na eksport. Import podstawowych surowców i różnych środków reprodukcji stanowił będzie w następnym okresie konieczność. Powstaje jednak zagadnienie kształtowania się jego ilości i wartości.

Określony import zapewni wysoki poziom produkcji przemysłowej i, ogólnie rzecz biorąc — działalności gospodarczej, zwiększa niezbędne zapasy w przemyśle i stwarza pomyślnie warunki dla dalszego rozwoju produkcji. Dlatego też, jak się to coraz częściej podkreśla, rozwiązywanie problemów bilansu handlu zagranicznego, mających na celu zrównoważenie zmian importu i eksportu nie należy poszukiwać w zmniejszeniu importu, ponieważ doprowadziłoby to do ograniczenia produkcji, a tym

samym do obniżenia wydajności pracy, do ograniczenia dochodów osobistych itd. Rozwiązania należy szukać w dalszym i szybszym powiększeniu eksportu jako całości. Podkreśla się, że chodzi tu przede wszystkim o to, aby banki handlowe przy sprzedaży środków dewizowych dawały pierwszeństwo tej gałęzi produkcji, która daje rękojmię szybkiego zwiększenia eksportu. W początkach tego roku sprawy rozdziału środków dewizowych powierzone zostały bankom. Są one zobowiązane do związania przydziału środków dewizowych z wynikami, osiągniętymi w eksporcie i zapewnienia równowagi rozwoju eksportu i importu.

Jeżeli chodzi o dalszy rozwój handlu zagranicznego oraz o sprawę miejsca i roli organizacji gospodarczych, zajmujących się eksportem i importem, zajęto stanowisko, że przy uchwalaniu planu 7-letniego należy znaleźć takie rozwiązania, które pozwoliłyby przejść do zasadzie administracyjnych metod zarządzania ze strony organów związkowych w handlu zagranicznym do bardziej ścisłego i bardziej zdecydowanego umocnienia roli organizacji handlu zagranicznego i ogólni wytwórczych, których partnerami będą w coraz większym stopniu banki handlowe.

Oznacza to praktycznie, że w rozwiązywaniu niektórych problemów systemu handlu zagranicznego i reżimu dewizowego jednym z podstawowych zadań jest podjęcie niezbędnych środków, zmierzających do usamodzielnienia organizacji gospodarczych w ich działalności, związanej z handlem zagranicznym. Oznacza to znalezienie środków, które uczynią zbędnym udział administracji państwowej w konkretnych transakcjach handlowych i sprowadzą jej interwencję do tej niezbędnej miary, której one wymagają. Rozumie się przez to zabezpieczenie zasadniczych proporcji

planu i wykonanie zobowiązań między narodowych. W czasie dyskusji, które były dotychczas prowadzone, stwierdzono konieczność jeszcze większego usamodzielnienia i rozszerzenia praw organizacji gospodarczych.

Mianowicie uważa się, że jest rzeczą uzasadnioną, aby zagadnienia zbytu wyrobów i usług na rynkach zagranicznych, racjonalnego i przeprowadzanego w odpowiednim czasie zaopatrzenia w materiały do celów reprodukcji, urządzeń i artykułów konsumpcyjnych, realizowane były w zasadzie przez działalność gospodarczą samych organizacji gospodarczych i banków na bazie ich materialnego zainteresowania i odpowiedzialności. Dlatego też sądzi się, że takie zmiany w dziedzinie handlu zagranicznego wymagają stworzenia określonych warunków, pozwalających na koordynację cen zagranicznych i wewnętrznych, przy zmniejszonej interwencji władz centralnych i to w taki sposób, który stanowiłby bodziec dla eksportu poprzez zwiększenie zdolności konkurencyjnych (na drodze unowocześnienia produkcji i zwiększenia wydajności pracy). Wydaje się, że w ten sposób równocześnie zapewni się bardziej racjonalny import, który w określony sposób wpłynie na rozwój wydajnej i zdolnej do konkurencji z zagranicą produkcji krajowej.

Rozpatrywanie zasadniczych proporcji w dziedzinie handlu zagranicznego, ewentualne zmiany instrumentów finansowych w kierunku stymulowania i powiększania eksportu, uregulowania niektórych problemów związanych z rozwojem sieci handlu zagranicznego, sprawy kredytów eksportowych — oto problemy do dyskusji w najbliższych miesiącach i co do których trzeba będzie zająć ostateczne stanowisko przed uchwaleniem planu 7-letniego.

SŁOBODAN SINDOLIC

PRZED wyzwoleniem mało było na Węgrzech dużych nowoczesnych zakładów produkcyjnych. Odrzucając po ustroju kapitalistycznym przemysł składał się z mnóstwa rozproszonych i drobnych zakładów. Dlatego też już w pierwszych latach, tj. w okresie dokonywania nacjonalizacji i w latach następnych, połączyliśmy liczne drobne przedsiębiorstwa. Utworzono trusty i zjednoczenia, ale mimo to poszczególne ministerstwa przemysłowe były bezpośrednio odpowiedzialne za zarządzanie setkami zakładów. Ze względu na nieukształtowaną organizację zarządzania przemysłem i niewłaściwą organizację działalności przedsiębiorstw ministerstwa musiały na co dzień interweniować w ich życie. Między innymi w sprawie samodzielnymi przedsiębiorstwami ukształtowała się zagmatwana kooperacja. Zrodziła się więc konieczność silnej centralnej koordynacji nawet w najdrobniejszych sprawach. Obecnie wyrażamy się z dezaprobatą o „opiecz” organów nadzoru, ale wówczas była ona konieczna i nieunikniona. Nadzór organom zarządzającym załadował starczyło energii na wykonywanie zadań o charakterze ministerialnym jak zagadnienia rozwoju perspektywicznego i ogólnego zarządzania. Organizacyjne rozproszenie przemysłu wiodło do rozproszenia działalności w zakresie zarządzania.

O rozproszeniu świadczą fakt, że np. w r. 1960 w przemyśle państwowym żelazne konstrukcje budowane wykonywano w 8 galeziach przemysłu i w 46 zakładach, szkielety metalowe do drzwi i okien w 11 galeziach przemysłu i w 73 zakładach, dźwigi w 7 galeziach przemysłu i w 26 zakładach, a maszyn dla przemysłu górniczego w 8 galeziach przemysłu i w 21 zakładach. Takie rozproszenie poszczególnych profili produkcyjnych niczym nie dało się umotywić w kraju o 10 milionowej ludności i małym obszarze.

Jeszcze w r. 1960 wytwarzano 25,5% produkcji przemysłowej w przedsiębiorstwach, które zatrudniały mniej niż 500 robotników. Przeszło połowa przedsiębiorstw było takich, które zatrudniały mniej niż 300 robotników. Zakładów przemysłowych było pięć razy tyle niż przedsiębiorstw. Jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę zakładów to prawie 70% było takich, w których pracowało mniej niż 50 robotników. Tempo centralizowania sił wytwórczych było więc wolniejsze niż tempo koncentracji organizacyjnej.

Produkcja przemysłu węgierskiego wzrosła na koniec 1963 r. prawie pięciokrotnie w porównaniu z latami okresu przedwojennego. Formy organizacyjne nie uległy jednak istotnym zmianom od czasu przeprowadzenia nacjonalizacji.

Jednocześnie w szwajm tempie wzrosły moce produkcyjne przemysłu i zwiększyła się wielkość produkcji. Przeszłyśmy do formy organizacyjnej i zarządzania zaczęły się stawiać obiektywne hamulce rozwoju sił wytwórczych. Coraz trudniejsze i bardziej skomplikowane stało się nie tylko ogórne zarządzanie ale i rozgrywanie zadań na miejscu, w przedsiębiorstwach. Małe przedsiębiorstwa nie miały odpowiednich możliwości stosowania nowoczesnej techniki, lepszego wykorzystania mocy i poprawiania opłacalności produkcji i nie były w stanie bezpośrednio ustalić na szczeblu gospodarki narodowej swych zadań i samodzielnie wypracowywać dla siebie kierunku rozwoju.

*

Prawo koniecznej zgodności między siłami wytwórczymi i siłami produkcji wymagało od nas nie tylko dokonania zmian podstawowych stosunków produkcyjnych, uspołecznienia środków produkcji, zlikwidowania wyzysku itp. Okazało się, że ważnym elementem stosunków produkcji jest system zarządzania gospodarką oraz wzajemny stosunek przedsiębiorstw przemysłowych do siebie i do centralnego kierownictwa gospodarki. W takim stopniu w jakim rozwijała się siła wytwórcza należało również rozwinąć kierowanie gospodarką, inaczej bowiem i ono stało się hamulcem rozwoju.

Warunki łączenia przedsiębiorstw przemysłowych dojrzały nie tylko od strony kierowania i zarządzania, ale i od strony wydajności i rozwoju produkcji. Na skutek rozwoju technologii, zwiększenia efektywności środków pracy i poprawy w zakresie wyposażenia w maszyn, wzrosła optymalna wielkość przedsiębiorstwa. Masowość produkcji jest warunkiem wysokiej wydajności w wytwarzaniu bardzo wielu wyrobów. W wielkim przemyśle budowy maszyn znaczenie gospodarki środkami i postępu technicznego jako funkcji przedsiębiorstwa o takiej samej wadze jak funkcja produkcji bieżącej. Na Węgrzech posunęliśmy się znacznie w budowie socjalizmu. Tak długo nie będziemy jednak mogli unać tej pracy za zakończoną. Jak długo nie stworzymy odpowiadającego obecnemu poziomowi rozwoju sił wytwórczych systemu planowania, bodźców zainteresowania materialnego, zarządzania, jak również form organizacyjnych.

Musimy budować i umacniać bazę materialno-techniczną socjalizmu, żeby na trwałych podstawach móc wkroczyć w fazę budowy komunizmu. Baza materialno-techniczna nie jest jednak jedynie mechaniczną sumą środków pracy, ale jest również harmonijnym funkcjonowaniem całego ich systemu. Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza uważa pilność do-

konania zmian zarządzania przemysłem i opracowała odpowiednie wytyczne.

*

Łączenie przedsiębiorstw zapoczątkowano na Węgrzech przed kilkoma laty, częściowo tytułem inby. Większość prac w tej dziedzinie przeprowadzono jednak w 1963 r. Na koniec ubiegłego roku w przemyśle kluczowym, w przedsiębiorstwach, które zatrudniały mniej niż 500 osób pracowało już 28% ogółu zatrudnionych przemysłu kluczowego; 47% zaś w przedsiębiorstwach, które zatrudniały

obdarzeni zdolnościami organizacyjnymi. Zwiększenie zadań i odpowiedzialności wymagało dokonania zmiany wewnętrznej organizacji kierownictwa w dużych przedsiębiorstwach. W poszczególnych przedsiębiorstwach wprowadzono np. system dwóch naczelnych inżynierów. Do jednego z nich należały sprawy postępu technicznego, a do drugiego sprawy kierowania bieżącą produkcją.

W wielu przypadkach przy naczelnym dyrektorsie powołano do życia rady dyrekcyjne jako organy doradcze. W ich pracy biorą udział przedstawiciele innych społecz-

Reorganizacja zarządzania przemysłem na Węgrzech

Korespondencja z Budapesztu

OTTO PIRITYI

każde więcej niż 5000 osób. W przemyśle kluczowym liczba przedsiębiorstw zmniejszyła się w ciągu ostatnich czterech lat o 41%. Jednocześnie zlikwidowano dużą część organów zarządzających średniego szczebla, zmniejszyła się też ilość szczebli w zarządzaniu. Nowo utworzone, duże przedsiębiorstwa przejęły znaczną część funkcji starych zarządów przemysłowych. Należy jednak zauważyć, że łączenie przedsiębiorstw stworzyło jedynie możliwości organizacyjne koncentracji produkcji. W większości galezi przemysłu nie chodziło nam właściwie o utworzenie form organizacyjnych adekwatnych do już osiągniętego stopnia centralizacji sił wytwórczych. Przy rozwijaniu poszczególnych elementów organizacji i zarządzania w zakresie stosunków produkcji postanowiliśmy się wnieść ponad ten poziom, stwarzając formę rozwoju mobilizującą do dalszej centralizacji i rozkwitu sił wytwórczych.

Utworzono grupy dużych przedsiębiorstw, które stopniowo centralizowano równolegle z pracami przeprowadzanymi w poszczególnych fabrykach oraz zapoczątkowano koncentrację produkcji. W ośrodkach centralnych przedsiębiorstw załatwiała się sprawy planowania, sprawozdawczości, księgowości, finansów, plac. inwestycji itp. bądź się nimi kieruje. Stopniowo likwiduje się dublowanie w gospodarce materialowej. Ujednoliciła się działalność w zakresie postępu technicznego i koncentruje się służące temu celowi, siły intelektualne i materialne.

Jakie osiągnięto korzyści? Cały szereg nierozstrzygniętych problemów, które poprzednio wynikały ze stosunków między starymi przedsiębiorstwami, stał się wewnętrzną sprawą nowego przedsiębiorstwa. Poprzez to poprawiły się warunki ich ulepszenia. Łączenie przedsiębiorstw towarzyszyło prawie w każdym dużym przedsiębiorstwie uporządkowanie profili produkcyjnych. (Takie uporządkowanie nie profilów, którego poprzednio w ciągu dziesięciu lat, ministerstwa i zarządy przemysłowe nie mogły wymusić na przedsiębiorstwach oddzielonych od siebie zarówno organizacyjnie jak i pod względem zainteresowania materialnego.) Obecnie problem ten duże przedsiębiorstwa szybko rozwiązały wprowadzając zmiany profilowe w obojętne uprzednio samodzielnych fabryk. Dzięki temu zabiegowi np. w „Zemancowskich Zakładach Przemysłowych” powstał w drodze łączenia przedsiębiorstw, w poszczególnych jednostkach fabrycznych prawie trzykrotnie wzrosła przeciętna wielkość serii.

Wiele profili produkcyjnych nie miało uprzednio na Węgrzech odpowiedzialnego gospodarza, tj. przedsiębiorstwa wiodącego. Sytuacja taka niezwykle gmatwała działalność koordynacyjną ministerstw przemysłowych. (Od lat nierozwiązanym zagadnieniem na Węgrzech było np. skoncentrowanie wytwarzania narzędzi i urządzeń).

Ostatnio postawiliśmy sobie za cel utworzyć takie jednostki gospodarcze, które w swej dziedzinie będą odpowiedzialne za całkowite zaspokojenie potrzeb gospodarki narodowej, za rozwój technologii wytwarzania i wyrobów, za jakość i asortyment wyrobów, za racjonalne wykorzystanie w ramach swej branży środków inwestycyjnych.

Z nowym stylem kierowania powstającym w dużych przedsiębiorstwach i w większą operatywną samodzielności, szerszą perspektywę ekonomiczną i odpowiedzialność idzie w parze podniesienie się przeciętnego poziomu kwalifikacji personelu kierowniczego. Na czele dużych przedsiębiorstw stała doświadczeni kierownicy o wyższych kwalifikacjach,

nionych przedsiębiorstw i organów współdziałających.

Zmieniona sytuacja ekonomiczna i odpowiedzialność dużych przedsiębiorstw, stwarzają bodźce do nowego opracowywania i rozwiązywania zadań. Większość z nich wykazuje bezpośrednie zrozumienie zobowiązań wobec zaspokajających się galezi przemysłu oraz zadań wynikających z rozwoju gospodarki narodowej, przekraczających ramy jednego przedsiębiorstwa.

Zmiany w systemie organizacji przedsiębiorstw przyniosły nie tylko korzyści ale i trudności. Korzyści pojawiają się na ogół dopiero w dłuższym okresie perspektywicznym, ale kłopoty pojawiają się natychmiast. Mimo to w połączonych przedsiębiorstwach nie zaobserwowano w następstwie reorganizacji ani spadku produkcji, ani pogorszenia rentowności.

Dopiero doświadczenia 1964 r. pokazały, że wszelkie łączenia zdają egzamin. Już zresztą napływają sygnały, że w kilku galeziach przemysłu przesadzone w łączeniu mniejszych przedsiębiorstw w jedno, i że centrum nowego, dużego przedsiębiorstwa nie może należeć do podziału kierowania jednostkami fabrycznymi stosującymi różne technologie i posiadającymi dalsze powiązania przetwórcze. Większość dokonanych połączeń mogła jednak uznać już teraz za pożyteczną.

Jakie napotykamy trudności? Dość opieszale przebiega w dużych przedsiębiorstwach krystalizowanie się centralnej gospodarki zasobami. Trudności te powstają głównie z braku jednolitego systemu oznaczania liczbowego i braku maszynowego opracowywania danych, wskutek czego mnóstwo danych przepływa tam i z powrotem między centrum a jednostkami fabrycznymi. Obecnie dozorywanie gospodarki materialowej wymaga rozbudowanej administracji. Zwiększenie wielkości przedsiębiorstw rodzi także potrzebę posiadania wielu danych, ich zbierania, sumowania i utrzymywania w stanie codziennego gotowości. Zadania te są prawie nie do rozwiązania za pomocą dotychczasowych metod „rekinizacyjnych”.

Reorganizacja przedsiębiorstw przemysłowych jest dłuższym procesem. Prawne połączenie jest dopiero pierwszym krokiem. W ślad za nim następuje centralizowanie zarządzania produkcją bieżącą, uporządkowanie profili, ujednolicenie gospodarki środkami i porządkowanie rozwoju postępu technicznego, następnie zaś stopniowo również centralizowanie sił wytwórczych. Znajdujemy się w początkowej fazie długiego etapu rozwojowego, w takiej sytuacji zawsze trzeba walczyć z wieloma trudnościami. Ale warto. W ubiegłym roku ukształtowałyśmy takie ramy produkcji przemysłowej, które otwierają dużo swobodniejszą od dotychczasowej, drogę rozwoju przemysłu.

Spotęgowana siła gospodarcza dużych przedsiębiorstw prowadzi bez żadnych szczególnych zarządzeń do zwiększenia ich samodzielności. Powstałe pytanie się rozszerzenie zakresu ich kompetencji i samodzielności nie osłabi centralnego kierowania gospodarką, czy rozszerzenie zakresu kompetencji nie będzie zmniejszać tendencji do wzajemnej izolacji gospodarczej, czy nie będzie potęgować cech charakteru „własności grupowej”, jak również trudno podających się koordynacji partikularnych interesów przedsiębiorstw. Zastanawiam się, czy kierunek interesów przedsiębiorstw nie będzie odbiegał od interesów gospodarki narodowej.

Nadmieniam samodzielność mogła by faktycznie prowadzić w takim kierunku, że załogi przedsiębiorstw będą definitywnie ustalały woli i kierunek rozwoju produkcji oraz skalę i tempo postępu technicznego. Ale o takich zmianach

nie ma mowy. To co się dokonuje obecnie polega jedynie na tym, że niektóre takie funkcje, które od dawna były sprawowane przez organy zarządzające średniego szczebla, przechodzą do scentralizowanych przedsiębiorstw, gdzie można je wykonywać skuteczniej. W okresie gdy rozwój gospodarczy jest zdrowy, kierunek polityki ekonomicznej logiczny i rozsądny, wtedy nie ma żadnego niebezpieczeństwa w tym, że przedsiębiorstwa otrzymają większą samodzielność w dziedzinie organizowania własnej działalności i wyznaczania dla siebie kierunków rozwoju. Łatwiej jest również zarządzać centralnie takimi przedsiębiorstwami, których nie trzeba instruować w najdrobniejszych szczegółach i nie trzeba prowadzić „za rączkę” niczym małe dzieci.

Z łączeniem przedsiębiorstw idzie w parze zwiększenie się skuteczności zarządzania centralnego. Duża część powiązań kooperacyjnych między przedsiębiorstwami zamienia się między jednostkami fabrycznymi na pionowy podział pracy. Zmniejsza się izolacja wzajemna przedsiębiorstw, ponieważ duże przedsiębiorstwo danej galezi przemysłu zmuszone jest organizować sobie współdziałanie z innymi przedsiębiorstwami innych galezi przemysłu, z przedsiębiorstwami, które wiążą się z jego działalnością. Jako jedyny gospodarz danej produkcji przedsiębiorstwo będzie służyć bezpośredniemu interesom gospodarki narodowej (a nie tylko pośrednio, jak to było poprzednio, poprzez wykonywanie nakazów planu i poprzez oddziaływanie zainteresowania materialnego). Bezpośrednio stała się również odczuwalna odpowiedzialność za własną działalność.

Dyrektor dużego przedsiębiorstwa nie będzie mógł uspokoić swego sumienia przez to jedynie, że wykonał plan swego przedsiębiorstwa i wpłacił zysk. Teraz bowiem bezpośrednio jego zadaniem (a nie tylko nakazem planu), jest całkowite zaspokojenie potrzeb gospodarki narodowej na jego wyroby. Nie ma już bowiem nikogo innego, kto by miał zapewnić pokrycie tego zapotrzebowania. Powoli przeobrażają się również pojęcia samodzielnego rozrachunku przedsiębiorstwa i jego względnej samodzielności.

Duże przedsiębiorstwo jako krajowy gospodarz danej produkcji odgrywa większą od dotychczasową rolę w zakresie opracowywania planów produkcji, zatrudnienia, kosztów własnych, inwestycji i postępu technicznego. Utrzymuje ono bezpośredni kontakt z konsumentami: często samodzielnie zajmując się działalnością reklamową i propagandową. Obecnie uważamy, że działalność dużych przedsiębiorstw powinna w większym stopniu niż dotychczas rozciągać się na zbytni hurtowy ich wyrobów, na sprzedaż w handlu zagranicznym, na gromadzenie zapasów, na działalność badawczą opartą na samodzielnej i szerokiej bazie, na samodzielne wypracowywanie kierunków rozwoju wyrobów, na badanie rynku, itp. Dzięki temu wytwórcy bardziej zbliżą się do konsumentów, badania i rozwój do produkcji bieżącej, bieżąca produkcja do działalności zbytu a ustalanie zadań do ich wykonywania.

W nowych warunkach nowego systemu zmniejsza się udział centralnych nakazów dotyczących spraw szczegółowych i zarządzeń wydawanych ad hoc, wzrasta natomiast znaczenie i skuteczność decyzji dotyczących głównych proporcji rozwojowych.

Wzrost odpowiedzialności przedsiębiorstw oraz stopnia ich samodzielności możliwe są jedynie w takiej sytuacji społecznej i politycznej, w której spójność i jednolita atmosfera, logiczna polityka ekonomiczna wymaga zaufania do każdego szczebla. Na Węgrzech warunki te osiągnięto w ostatnich minionych latach. Okręcenie i konsolidacja gospodarki narodowej wywiera wpływ na ogólny nastrój i na elementy nadbudowy i ideologii. Te właśnie elementy socjologiczne, psychologiczne i nastawione są gwarantem bardziej harmonijnego i żywszego rozwoju życia gospodarczego.



REKORD WYPADKOWOŚCI W KOPALNIACH ANGLIJSKICH

Ilość wypadków w angielskich kopalniach w 1963 roku, wyniosła 374, w stosunku do 1000 zatrudnionych, była najwyższą od czasu wprowadzenia sprawozdawczości według obowiązujących obecnie wzorów, tj. od 194 roku. Odcieniem w angielskim kopalnictwie węgłowym było w roku ubiegłym 20256 nieszkodliwych wypadków, w tym 234 śmiertelnych.

FRANCUSKO-ANGIELSKIE POROZUMIENIE W SPRAWIE PRODUKCJI NOWEJ BRONI

W miarę ogłaszania się świeżej jeszcze „przysięgi” Francji de Gaulle’a z NRF zaczęłyśmy występować przelawny pewnej zmianie w stosunkach francusko-angielskich. Jednym z nich niewątpliwie jest zawarcie w początkach września porozumienia w sprawie wspólnej pracy nad rozwojem i produkcją nowej broni w postaci rakiet powietrze-zemla. Odnosząc umowę podpisał ze strony Anglii - minister lotnictwa Julian Amery, a ze strony Francji - minister sił zbrojnych Pierre Messmer.

Wzrosty przedsięwzięcia komunikatu francuskiego koszty wyprodukowania nowej broni, które będą równo podzielone pomiędzy strony, wyniosła około 380 mln franków (około 80 mln dol.). W kołach fachowych uważa się jednak, że faktyczne koszty prac badawczych i uruchomienia produkcji będą wyższe od preliminowanych o jakieś 30-50 proc., a w każdym razie nie będą niższe od 100 mln dol. (MF)

O polsko - węgierskiej współpracy gospodarczej

REALIA PRZYJAŹNI

IAN SIERZPUTOWSKI

STOSUNKI ekonomiczne między Polską a Węgrami mają starą, wielowiekową tradycję. Stanowią one obszerny i interesujący rozdział historii gospodarczej obu krajów, będąc zarazem uzupełnieniem przepojonych wzajemną przyjaźnią kontaktów politycznych i kulturalnych.

Mimo bliskości geograficznej wymiana towarowa między obydwoma krajami w latach międzywojennych nie przybrała takich rozmiarów jakich można było oczekiwać. Decydował o tym względnie niski poziom rozwoju gospodarczego Polski i Węgier.

Nasz udział w obrotach węgierskiego handlu zagranicznego wyniósł w roku 1928 - gdy koniunktura osiągnęła szczytowy punkt - około 4%, aby w następnych latach kryzys spaść poniżej 1%.

Polski import z Węgier osiągnął w roku 1938 wartość 6 mln złotych dewizowych, a polski eksport do tego kraju wyniósł 6,4 mln złotych dewizowych. Wzajemne obroty kształtowały się więc na poziomie około 1,5 mln dolarów po każdej stronie.

Struktura towarowa tej wymiany odzwierciedlała ówczesny charakter gospodarki Polski i Węgier, opartej w obydwóch przypadkach na rolnictwie i eksploatacji surowców. W imporcie Polski z Węgier przeważały surowce rolne i artykuły rolnospożywcze, takie jak nasiona, tłuszcz, winogrona oraz niektóre kopalały. W polskim eksporcie do Węgier dominującą rolę odgrywały węgiel, koks, cynk i farba. Udział gotowych wyrobów przemysłowych we wzajemnych obrotach był znikomy.

BILANS WSPÓŁPRACY POWOJENNEJ

Przed kilku miesiącami, dnia 18 czerwca br., obchodziliśmy szesnastą rocznicę podpisania między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Węgierską Republiką Ludową układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy - doniosłego aktu łączącego u podstaw rozwój stosunków, które łączy dziś dwa państwa związane wspólnotą interesów w budowie ustroju socjalistycznego. W oparciu o ten układ zawarto szereg umów i porozumień, regulujących m. in. kwestie współpracy ekonomicznej i naukowo-technicznej. Ustalono zasady kooperacji przemysłów chemicznego i farmaceutycznego, elektrotechnicznego i produkcji środków transportowych. Nawiazana została bezpośrednia współpraca resortów gospodarczych Polski i Węgier - rolnictwa, przemysłu ciężkiego, rolnictwa. Utworzono wspólne przedsiębiorstwo „Haldeck” zajmujące się przerobką i wykorzystaniem hald węglowych.

Obroty handlowe między Polską i Węgrami wykazują systematyczny wzrost. W roku 1963 osiągnęły one wartość 620 mln złotych dewizowych, w porównaniu ze 100,6 mln złotych dewizowych w roku 1949, przy czym w okresie ostatnich pięciu lat zwiększyły się dwa i pół raza. Według aktualnej oceny, w roku bieżącym wzrost tych obrotów powinien wnieść około 10%. Podobny wzrost zakłada się na rok 1965.

Przelomowe znaczenie dla wzajemnych stosunków gospodarczych miała wizyta polskiej delegacji partyjno-rządowej na Węgrzech w maju 1958 roku. Podjęto wówczas decyzję o powołaniu Stalej Komisji Współpracy Gospodarczej obu krajów, która ostatnio odbyła w Budapeszcie piątą swą sesję.

W wyniku rozszerzającej się działalności Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oraz zaleceń wspomnianej Komisji stworzone zostały warunki dla dwustronnej i wielostronnej specjalizacji i kooperacji produkcji. Jej też w coraz większym stopniu podporządkowane są wzajemne obroty handlowe.

KIERUNKI SPECJALIZACJI

W ramach specjalizacji Polska dostarcza Węgrom m. in.: maszyny i aparaty elektryczne (z obudową ognioszczelną) dla rolnictwa i chemii, odbiorcze lampy elektronowe, podzespoły elektroniczne, piece oporowe, kotły centralnego ogrzewania oraz szereg typów maszyn rolniczych, jak na przykład kopaczki do ziemniaków i przetwarzaczo-zgrabiarki. W zakresie produkcji tabory kolejowego polskie dostawy do Węgier obejmują m. in. wagony węglarki, cementowozów oraz cysterny do przewożenia produktów naftowych i płynnych chemicznych. Z maszyn budowlanych, w których produkcji specjalizuje się Polska, dostarczamy na przykład koparki o pojemności 0,25 metrów sześciennych, a z maszyn drogowych urządzenia do budowy dróg asfaltobetonowych.

Podporządkowany specjalizacji import z Węgier obejmuje turbiny przemysłowe małej mocy, maszyny do produkcji kabli, radiowe lampy nadawcze, wyłączniki ekspansyjne oraz cłagniki o mocy 75 KM.

W przemyśle maszynowym szczególnie nacisk kładzie się w ramach

współpracy polsko-węgierskiej na racjonalnym podziale zadań w zakresie produkcji urządzeń energetycznych, elektrotechniki, silnicoprąw, elektroniki i telemechaniki, maszyn kablowych, maszyn rolniczych i aparatów przemysłowych. Na przykład Polska kupuje na Węgrzech małe turbiny przemysłowe i turbiny wodne, dostarczając w zamian kotły centralnego ogrzewania i części do kotłów przemysłowych. Polska zapewnia także Węgrom pokrycie ich zapotrzebowania na maszyn i aparaty elektryczne dla rolnictwa i chemii.

W dziedzinie przemysłu chemicznego obydwie kraje rozwijają u siebie nieco inne działy produkcji, co stwarza możliwości wzajemnego jej uzupełniania. Węgry nie przewidują na przykład rozwoju produkcji kauczuku syntetycznego, barwników oraz szeregu ciężkich chemikaliów organicznych i nieorganicznych, w których specjalizuje się Polska.

W roku 1960 podpisane zostało wieloletnie porozumienie o przerobie węgierskiego tlenku glinu w polskich hutach na aluminium.

W dziedzinie rolnictwa Polska specjalizuje się m. in. w uprawie sadzeńników ziemniaka, których znaczne ilości dostarcza do WRL, natomiast Węgry specjalizują się w produkcji nasion wysokowartościowych roślin pastewnych takich jak lucerna i konopnica, dostarczając je z kolei Polsce.

Na szeroką skalę rozwija się transport towarów węgierskich przez polskie porty oraz przewóz tych towarów polskimi statkami, co daje korzyści obu krajom. Węgry bowiem mogą dzięki temu oszczędzać wolne dewizy, wymagane przy opłaceniu kosztów transportu przez porty Europy zachodniej. Natomiast wpływy z transportu i przewozu towarów węgierskich umożliwiają Polsce dokonywanie w WRL zakupów maszyn i urządzeń, w czym również zainteresowana jest strona węgierska. Porty polskie obsługują blisko połowę obrotów zamorskich handlu zagranicznego Węgier.

Systematycznie wzrasta także ruch turystyczny między obu krajami.

Specjalne umowy o współpracy zawarły między sobą miasta polskie i węgierskie, m. in. Katowice z Mińskiem, Łódź z Szegedem, a Nowa Huta z węgierskim kombinatem hutniczym w Dunajvaros.

PERSPEKTYWY

Zakończona niedawno w Budapeszcie piąta sesja Polsko-Węgierskiej Stalej Komisji Współpracy Gospodarczej dokonała podsumowania wyników tej współpracy za ostatni okres oraz wytyczyła kierunki jej dalszego rozwoju w latach 1966-70.

Stwierdzono, że w ostatnich latach nastąpił nie tylko poważny wzrost wzajemnych dostaw, ale dokonały się istotne zmiany w ich strukturze. W ogólnej wartości obrotów systematycznie zwiększa się udział dóbr inwestycyjnych. O ile na przykład ośdelek maszyn i urządzeń w naszym eksporcie do Węgier wyniósł w 1950 roku 34,7%, to w roku 1963 przekroczył 51%.

Wzrasta również wymiana przemysłowych towarów konsumpcyjnych. Jednakże ich udział w wymianie globalnej i w zaspokajaniu potrzeb rynków obydwóch krajów jest wciąż jeszcze za niski. W tej dziedzinie otwierają się rozległe możliwości zacieśnienia współpracy przemysłowo-handlowej Polski i Węgier.

Powstają również szerokie możliwości udoskonalenia podziału pracy w zakresie przemysłu chemicznego przez wzajemne współuczestnictwo w budowie, względnie rozbudowie niektórych obiektów w powiązaniu z dostawami produkowanych przez nie artykułów.

Doniosłe znaczenie ekonomiczne posiada powołanie przy uczestnictwie kilku krajów socjalistycznych, a wśród nich Polski i Węgier, wspólnej organizacji umożliwiającej skoordynowanie produkcji żelaza i stali - „Intermetali”. Jest to poważny krok naprzód w kierunku pogłębienia wielostronnej współpracy państw członkowskich RWP.

Jednocześnie z posiedzeniem piątej sesji Stalej Komisji przeprowadzono - już po raz drugi konsultacje komisji planowania Polski i Węgier dotyczące zharmonizowania zadań gospodarczych obydwóch krajów w latach 1966-70. Konsultacje tego rodzaju oraz inne prace związane z koordynacją planów wieloletnich stanowią cenny wkład w tworzenie nowych form działalności, na którym opiera się wspólnota socjalistyczna.

Polsko-węgierska współpraca gospodarcza jest niewątpliwie jednym z ważnym ogniw cementujących tę wspólnotę.

ZYCIE 11
GOSPODARSTWO

Nr 42 (683) - 18.X.1964 r.

PRASA o problemach gospodarczych

W poprzednim numerze sygnalizowaliśmy już artykuł Wiesława Rydygiera pt. „Uwagi o zakładach wydzielonych specjalizujących się w produkcji eksportowej” z październikowego „NOWYCH DROG”. Obecnie poświęcimy mu nieco więcej uwagi, gdyż publikacja ta, obok ciekawych spostrzeżeń dotyczących samego tematu zawartego w tytule, zawiera również i problemy o szerszym znaczeniu.

Zakłady wydzielone, którymi zajmuje się autor, stanowią grupę 34 przedsiębiorstw, objętych Uchwałą Rady Ministrów z sierpnia 1962 roku. Zakłady te specjalizują się w eksporcie, wobec czego uchwała zniósła obowiązujące je wskaźniki dyrektywne, wprowadzając na ich miejsce tylko jeden wskaźnik — wielkość produkcji na eksport, określonej w złotych dewizowych. Tak więc dla zapewnienia maksymalnego uzysku dewizowego z tych zakładów zamierzano usunąć wszelkie przeszkody i utrudnienia, wynikające ze sztywnych przepisów, dotyczących limitowania funduszu płac i zatrudnienia, zaopatrzenia materiałowego a nawet szybko rentujących się inwestycji. Uchwała zawierała również ciekawą, jeśli można się tak wyrazić, pozytywną, określającą szereg bodźców zainteresowania materiałowego.

W dwa lata po wydaniu uchwały rozesłano do przedsiębiorstw ankietę z pytaniami, dotyczącymi funkcjonowania nowego systemu. Autor stwierdza, że odpowiedzi przedsiębiorstw na tę ankietę okazały się zaskakujące. Po pierwsze zarządzenia wykonawcze zainteresowanych resortów wydane zostały ze znacznym opóźnieniem, sięgającym nawet ośmiu miesięcy, co utrudniło zastosowanie posta-

noweń uchwały w 1963 roku. Po drugie zarządzenia te zawierały pewne odchylenia od uchwały, generalnie wprowadzając jeszcze jeden wskaźnik dyrektywny — ilość produkcji ważniejszych wyrobów. Po trzecie — i to jest chyba sprawa najważniejsza — w praktyce nie było przedsiębiorstwa, które otrzymałoby tylko wskaźnik dyrektywny zawarty w uchwale, a najczęściej wskaźnik ten dodawano tylko do wszystkich dotychczas obowiązujących. Niektóre przedsiębiorstwa dostały z okazji uchwały nie jeden, a kilka (Zakłady Cegielskiego np. pięć) dodatkowych wskaźników. W najlepszej sytuacji znalazły się więc te zakłady, o których objęciu uchwałą zapomniano, nie uwzględniając w wytycznych do planu wskaźnika produkcji eksportowej w złotych dewizowych. Również zniesienie limitu zatrudnienia w większości wypadków okazało się iluzją, a w niektórych przedsiębiorstwach nie tylko nie stworzono luzów w zatrudnieniu, ale żądano — w ramach akcji R — jego zmniejszenia.

Okazało się więc, że w praktyce mimo Uchwały Rady Ministrów i powszechnego przekonania o jej słuszności i ce-

lowości, nie zdołano dokonać wylomu na wąskim nawet odcinku w istniejącym systemie planowania i zarządzania. Za podstawową przyczynę takiego stanu rzeczy autor uważa fakt, że w NPG nie uwzględniono zmian dokonanych uchwałą. W związku z tym zadania i środki rozdzielone według jednolitych zasad na resorty, te zrobiły tak samo w stosunku do zjednoczeń, zjednoczenia — w stosunku do przedsiębiorstw. Jest to na pewno przyczyna ważna, ale chyba nie jedyna. Sam zresztą fakt, że zmiany systemu planowania w stosunku do bardzo wąskiego, bo obejmującego przecież tylko 34 zakłady, wycinka gospodarki wymagają uwzględnienia aż na szczeblu sejmowej ustawy o NPG — daje dużo do myślenia.

Również nie przyniosło spodziewanych efektów postanowienie uchwały dotyczące ustalania i oceniania produkcji eksportowej w złotych dewizowych. Niepoważenie to miało dwie przyczyny. Jedną, o charakterze raczej technicznym wynikała z czysto formalnego przebiegu produkcji na złote dewizowe i to dokonywanego zwykle ex post, po wyprodukowaniu towaru. Druga, ważniejsza, wy-

nikała z faktu, że przedsiębiorstwa rozliczały się z bankiem i zjednoczeniami według cen porównywalnych bądź zbytu, tak więc wartość w złotych dewizowych nie miała dla przedsiębiorstwa żadnego znaczenia.

Nieco lepiej zrealizowane zostały postanowienia uchwały dotyczące bodźców i możliwości inwestycyjnych.

Mimo tych wszystkich mankamentów zakłady wydzielone wykonywały swe zadania zarówno w dziedzinie produkcji towarowej jak i eksportowej nieco lepiej niż przeciętne resorty, którym podlegały. Autor podkreśla jednak, że wynikało to przede wszystkim z odczuwalnego wzrostu zapłaconych bodźców materiałowego zainteresowania. Warto tu jednak dodać, że działanie tego rodzaju bodźców ma najczęściej charakter jednorazowy, a dalsza skuteczność tylko tego czynnika wymagałaby stałego powiększania środków.

Koncową część artykułu poświęcono jest rozważaniom nieco ogólniejszym. Autor zwraca uwagę, że na trudności w praktycznej realizacji napotkał nie tylko ten eksperyment, ale i wiele innych poczynających zmierzających do dokonania systemu planowania i zarządzania. Wynika to jego zdaniem przede wszystkim z braku — zarówno przy opracowywaniu jak i przy kontroli realizacji tego typu zmian — instytucjonalnego ośrodka odpowiadającego za realizację konkretnych postanowień. Istniejące instytucje są zaabsorbowane działalnością operacyjną i nie prowadzą systematycznej działalności zmierzającej do dokonywania mechanizmów gospodarczych, choć w konsekwencji odbija się to ujemnie na realizacji zadań bieżących.

Książki nadesłane

WŁODZIMIERZ DERSKI — PODSTAWY TEORII SPRZYSTOŚCI — str. 339, cena zł. 24, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa — Łódź, 1964.

Skrypt dla studentów wyższych szkół technicznych. Jego celem jest przedstawienie metod rozwiązywania zagadnień teorii sprzystości. Autor omawia podstawy mechaniki ogólnej, statyki oraz teorii sprzystości.

PODSTAWOWE ZAGADNIENIA ZBYTU W PRZEMYSLE — Praca zbiorowa pod redakcją K. Gadamskiego — str. 392, cena zł. 45,-, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1964.

Książka poświęcona jest węższemu problemowi zbytu. Omówiono w niej w sposób syntetyczny rolę i funkcje aparatu zbytu w przemyśle, jego wpływ na programowanie produkcji, problemy planowania zbytu, bilansowania i rozdzielnictwa materiałowego oraz technikę tych czynności.

M. STRUZYCKI — OSTEP TECHNICZNY W HANDLU — str. 192, cena zł. 14,-, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa, 1964.

Książka opowiada o wynikach badań przeprowadzonych w Katedrze Organizacji i Techniki Handlu Szkoły Głównej Planowania i Statystyki oraz w Instytucie Handlu Wewnętrzno-ego. Celem jej jest odpo-

wiedzą na następujące pytania: jakie związki wewnętrzne określają podział techniki i jaki wpływ na ten podział wywiera postęp techniczny, jakie czynniki decydują o tempie wprowadzania do handlu nowoczesnej techniki i od czego zależy racjonalność jej stosowania w praktyce, od czego zależy i w czym wyraża się efekty usługowe nowych rozwiązań technicznych w hurcie i detalu, na jakich zasadach organizowane jest wdrażanie postępu technicznego do praktyki handlowej.

OSKAR MORGENSTERN — ON THE ACCURACY OF ECONOMIC OBSERVATIONS — str. 322, Princeton University Press, New Jersey 1963.

Jest to drugie uzupełnienie i poprawienie wydania (pierwsze ukazało się w 1950 r.) tej książki. Treścią jej są podstawowe problemy statystyki ekonomicznej handlu zagranicznego, cen, przemysłu, rolnictwa, zatrudnienia i bezrobocia, dochodu narodowego i wzrostu gospodarczego.

U. W. KITZINGER — THE POLITICS AND ECONOMICS OF EUROPEAN INTEGRATION — str. 246, Frederick A. Praeger, Publisher, New York 1963.

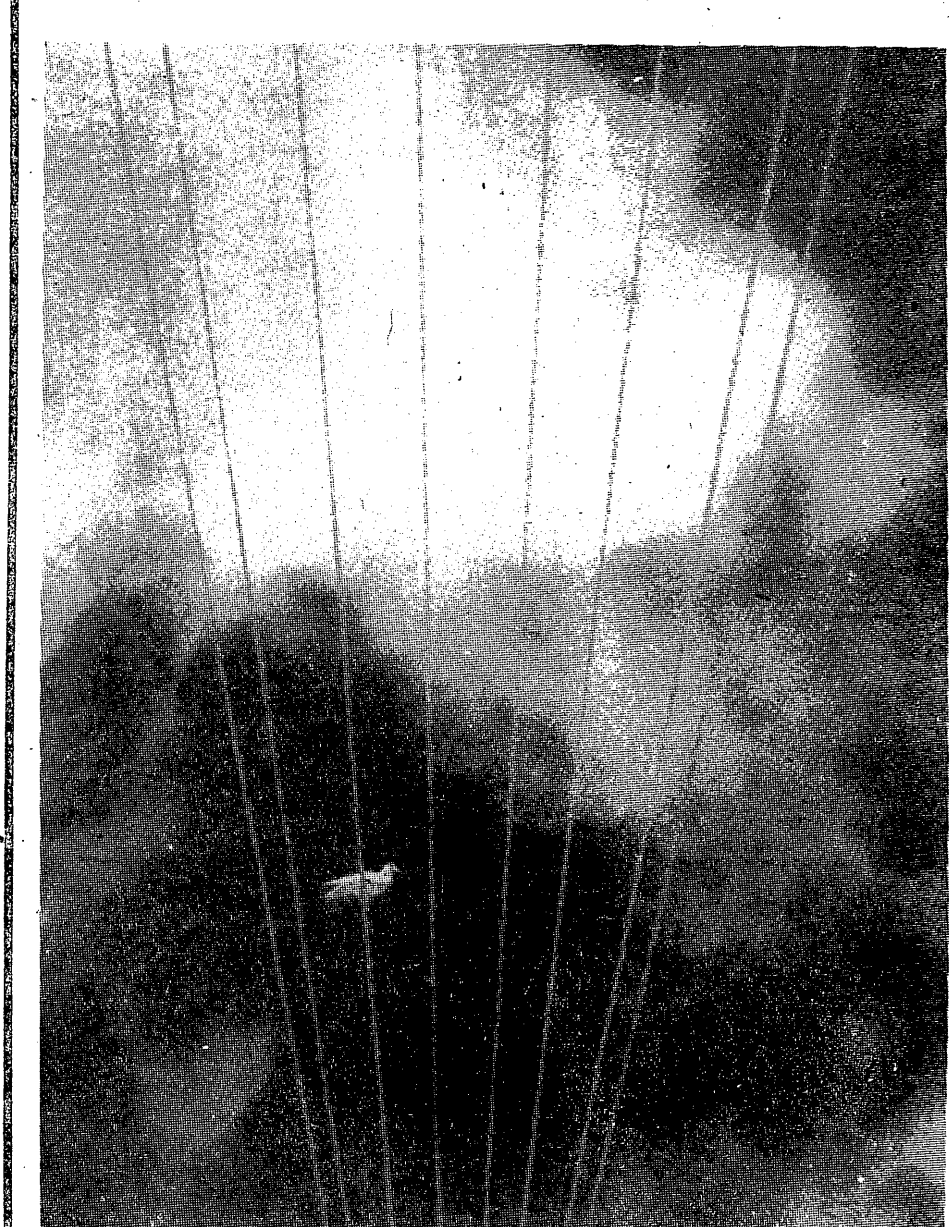
Książka o aktualnych problemach politycznych i ekonomicznych Wielkiej Brytanii, Europy i Stanów Zjednoczonych. Dużo miejsca w niej znajdują problemy wspólnych i sprzecznych interesów Europy i Afryki, Anglii i Francji oraz jej partnerów, Anglii i krajów Wspólnoty Brytyjskiej itp.

M. KUCHARSKI — PIENIĄDZ, DOCHÓD, PROPORTY WZROSTU — str.

392, cena zł. 25 — Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1964. Książka zawiera rozważania na temat najbardziej kontrowersyjnych problemów teorii pieniądza, w szczególności związanych z funkcjonowaniem systemu pieniężnego w gospodarce socjalistycznej. Autor analizuje związki występujące między realnym i pieniężnym dochodem społeczeństwa zależnie od tempa i proporcji wzrostu gospodarczego, rozpatruje zagadnienia równowagi ekonomicznej, proporcji gospodarczych, inflacji i deflacji oraz rolę polityki finansowej w kształtowaniu równowagi rynkowej.

JAN NIEGOWSKI, WIEŚLAW RYDYGIER — HANDEL ZAGRANICZNY W GOSPODARSTWIE NARODOWYM — str. 140, cena zł. 10,-, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964 (Współczesna Biblioteka Naukowa OMEGA nr 13).

Książka wyjaśnia na przykładzie Polski, na czym polega znaczenie handlu zagranicznego dla rozwoju gospodarki. Autorzy ukazują z kim i czym handlujemy — zajmując się szczegółowo współpracą gospodarczą krajów socjalistycznych — poświęcając wiele uwagi dynamice przemian kierunków geograficznych i struktury towarowej naszego handlu zagranicznego. Tymczasem, w jaki sposób dokonuje się analizy efektywności wymiany handlowej, rozpatrują zagadnienie kredytów i bilansu płatniczego oraz analizują warunki, których spełnienie jest nieodzowne dla powodzenia ofensywy eksportowej.



KRONIKA PRZEDSIĘBIORSTW

Dolary za cegłę i cement

Krakowska Centrala Materiałów Budowlanych w Krakowie prowadzi sprzedaż materiałów budowlanych (ceglę, cementu, pustaków Ackermanna, elementów betonowych itp.) na zlecenie Banku Polska Kasa Opieki za pomocą aukcji. Odbiorcami materiałów budowlanych z Pekao są mieszkańcy krakowskich i rzeszowskich wsi i osiedli. W ub. roku w ciągu 7 miesięcy (tj. od chwili uruchomienia eksportu wewnętrznego materiałów budowlanych) uzyskano przeszło 50 tys. dolarów. W b. roku sprzedaż materiałów budowlanych na zlecenie Pekao wzrosła przeszło dwukrotnie. Szczególnie dużym popytem cieszą się pustaki Ackermanna. Niestety, produkcja tych elementów budowlanych nie nadąża za zapotrzebowaniem. Ostatnio nawet Krakowska Centrala Materiałów Budowlanych musiała zwiększyć cenę zleceń z powodu niemożności ich zrealizowania. Są także trudności z przewozem materiałów budowlanych. Przedsiębiorstwa transportowe nie zawsze chętnie podejmują się przewozu do odległych wsi. A przy okazji za przewóz zapłaciliby dolarami. Ta sprawa wymaga rozwiązania. Nie każdy ma własny transport. Najbardziej skorynować działalność budowlaną w woj. krakowskim i katowickim, ale także 24 sklepy fabryczne. We wszystkich województwach, z wyjątkiem olsztyńskiego, są już sklepy fabryczne PZS w Chelmku. Roczny obrót tych sklepów osiąga 200 mln zł. Szczególnie dobrze wykonywane są plany w sklepach: w Nowej Hucie, Gdyni, Kielecach, Wrocławiu, Rzeszowie, Krakowie.

W b. roku sklepy otrzymują bogatszy asortyment. W planie na b. rok przewidziano już 250 wyrobów, tym więc nowości na sezon jesienno-zimowy.

Dobre wyniki przemysłu rafinerii nafty

Ostatnie kolegium Zjednoczenia Przemysłu Rafinerii Nafty w Krakowie poświęcone było analizie i ocenie realizacji planu za I półrocze br. oraz dyskusji nad wskaźnikami projektu do NPG na 1965 r. Jak wynika ze sprawozdania złożonego przez dyrektora naczelnego ZPRN, w I półroczu br. osiągnięte zostały poważne wyniki ekonomiczne, chociaż nie obyło się bez trudności. W zakresie przerobu nafty plan półroczny wykonany został w 105,0 proc., regeneracji olejów — w 121,8 proc. Zasiłki olejowe według cen porównywalnych zostały wykonane w 103,0 proc., a według cen zbytu w 104,6 proc.

Wyniki te zostały osiągnięte przy zachowaniu wskaźników zatrudnienia i funduszu płac, jak też uzyskaniu dobrych wyników we wskaźnikach akumulacji. Mówiąc o dobrych wynikach za I półrocze, nie można pominąć sprawy realizacji zobowiązań produkcyjnych, podjętych z okazji 20-lecia PRL. Łączna wartość podjętych zobowiązań produkcyjnych wyniosła 101,8 mln zł. Do końca czerwca zobowiązania produkcyjne zostały wykonane w 88 proc. Dalej to gwarantuje, że zobowiązania te będą nie tylko konane do końca roku, ale i znacznie przekroczone.

Kartki MACHINACJE KARTELI Z PRZESZŁOŚCI — CIĄG DALSZY

W 1938 roku, według danych ministerstwa przemysłu i handlu, Polska uczestniczyła w 100 międzynarodowych kartelach, w których przodkująca rolę odgrywały zrzeszenia niemieckie. Nie było takiej dziedziny gospodarczej w Polsce, która nie byłaby kontrolowana przez kartel międzynarodowy, mianowicie przede wszystkim swoje siedziby w Berlinie lub w Wiedniu.

F. Hiltchen w pracy „Wpływ organizacji handlu zagranicznego na bilans płatniczy” twierdzi: „Większa część potrzebnych dla naszej gospodarki przetworów surowców (wełna, wełna, ruda, metale, fosfory, nawozy sztuczne itd.) w handlu międzynarodowym nie jest w polskim syndykacie międzynarodowym i sprzedaje ich znajduje się w rękach wielkich firm handlowych zagranicznych. Firmy te, niemieckie, francuskie czy holenderskie, mają w umowach z producentami lub syndykatai nastrzeżony podział państw i ziem, dla których dany produkt wolno im wyłącznie sprzedawać. Do dziś dnia sprzedają całego szeregu artykułów wyżej wymienionych. W Polsce jest w rękach towarzysz handlowych niemieckich. Polska więc jest dla nich rozszerzonym rynkiem zbytu niemieckiego”.

W konsekwencji interwencjonizmu szereg cementowni. Polscy monopolisci „...w zamian za powstrzymanie się od wywozu otrzymali poważne odszkodowania od kontrahentów umów międzynarodowych”.

Polska nie miała także w zasadzie przemysłu chemicznego, ponieważ kar-

tel międzynarodowy sprzeciwiał się budowie tego rodzaju fabryk. Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, czytamy w pracy R. Piotrowskiego „Sprawa kartelu karbidowego — studium z dziedziny polskiego prawa kartelowego” Warszawa 1934 r. — została pozbawiona produkcji karbidu, niezbędnego do wytworzenia azotowych, kartel zaś międzynarodowy, dzięki zwycięstwu cen karbidu, otrzymał poprzec firmę „Elektro” zyski sięgające 100 proc.

W 1923 roku Polska weszła do Międzynarodowej Konwencji Eksportu Surowców. L. Caro w „Pamiętniku i Zjadu Ekonomistów Polskich” (Poznań 1929 r.) pisał: „Syndykat Soli Potasowych niemiecko-francuski z 20.XII.1925 r. czyni wszystko, aby nie pozwolić na wzrost wszystkich cen potasowych w Polsce. Dlatego też Karysyndykat zastrzegł dla siebie wyłącznie rynek wewnętrzny niemiecki, rynek francuski przypada do

monopolistycznej eksploatacji spółce handlowej soli potasowych alzackich, wszystkie inne państwa, a pośród nich i Polska, mają stać się przedmiotem podobnej, a przynajmniej potasowej, polityki, między innymi i Polski, na być w tym celu poddany rozkazom potężnego syndykatu niemiecko-francuskiego”.

Powstała była również uczestnikiem Międzynarodowej Konwencji Eksportu Cynku. Rola tej Konwencji polegała na forsowaniu wywozu polskiego cynku surowego do Niemiec i niedopuszczeniu do rozwoju tegoż przemysłu u nas. Poseł Dąbrowski w przemówieniu w Sejmie 20.II.1937 roku oświadczył: „Z Polski eksportujemy do Niemiec cynk surowy, a nie walcowany. Niemiecki kapitał, właściciel większości akcji polskich hut, potrafił wyeliminować konkurencję polskich fabryk i zawarł umowę z polskim kartelem o eksporcie cynku surowego”.

Ten sam poseł wskazywał na fakty wstrzymywania eksportu żelaza z Polski na dogodne rynki Estonii, Jugosławii i Bułgarii „...ponieważ polski kartel żelaza zawarł układ z kartelami innych państw i oddał im w pacht naturalne rynki zbytu w zamian za niewyrażanie na rynek polski” („Przegląd Ekonomiczny” t. XXI z 1938 r.).

Międzynarodowy Kartel Stalowy — wskazywał L. Caro — robi w Polsce poważne trudności „...dając do możliwości największego obniżenia ceny polskiego eksportu, tym samym zaś przeszkadzając dalszemu rozwojowi polskiego hutnictwa”.

Równocześnie kapitał zagraniczny, kontrolujący życie gospodarcze naszego kraju, nie dopuszczał do rozwoju dyscyplin naukowych, godzących w jego interesy. Np. rada nadzorcza pabianickiej fabryki „Ciba”, mająca siedzibę w Bazylei, decydowała o programie produkcyjnym Pabianic. Na skutek tego z Polski wywożono smół powęglową

do Szwajcarii, a do Łodzi wracali gotowe barwniki. Naturalnie Pabianicom nie wolno ich było produkować. W konsekwencji farbiarstwo w Polsce się nie rozwijało.

Koncern Solvaya utrzymywał biura konstrukcyjne w Brukseli. Nasze zakłady optyczne miały prawo przyjmować tylko 25 proc. zamówień krajowych. Większość zapotrzebowania pochodziła z zagranicznych fabryk optycznych.

Polityka monopolistów polskich i obcych przeżyła się — jak stwierdził Sąd Kartelowy „...do zwiększenia bezrobocia w Polsce, zmniejszenia taniej surowców oraz zmniejszenia własnej produkcji, podrażniając jednocześnie ceny na towary gotowe. Z tych powodów — jak pisał H. Gliwiec:

„W większej mierze międzynarodowych zamówień gospodarczych wypadła nam figurą anonimowa, pod rubryką „Inne kraje”, albo na szarym końcu w dość przykrym towarzystwie mało ekonomicznie rozwiniętych krajów lub w krępalnym sąsiedztwie państw mniej lub więcej egzotycznych”.

Warto jeszcze przytoczyć opinię Meinhardta, jednego z kierowników monopolu żarłokowego „Osmum”, na temat roli karteli międzynarodowych:

„Kartel międzynarodowy nie ma prawa do istnienia, natomiast przedsiębiorca niemiecki prawa do wstępowania, jeśli kartel ten działa wbrew interesom Niemiec”.

W takich warunkach Polska w kartelach międzynarodowych została zepchnięta „...do roli ślepego wykonawcy dyktatów kapitalu międzynarodowego” i stała się przedmiotem „jego bezkarnego eksportacji” (L. Caro „Pamiętnik i Zjadu Ekonomistów Polskich” — Warszawa 1930 r.).

* Patrz „Kartki z przeszłości” — „Kartele w Polsce”, „ZG” nr 15/64, „Ceny a kartele”, „ZG” nr 10/64 i „Machinacje karteli”, „ZG” nr 41/64.

światła nauki i techniki

Automaty w polskim walcownictwie

Uruchomione w czerwcu br. w hucie „Łabędy” pierwsze w polskiej metalurgii urządzenie automatyzujące w znacznym stopniu pracę walcowniczo-zgniatacza — zdaje w pełni egzamin. Urządzenie to, sterujące samoczynnie podstawowym ogniwem procesu walcowniczego — nastawianiem górnego walcu zgniatacza — pracowało dotychczas pod kierunkiem i kontrolą swoich twórców — naukowców z Gliwickiego Instytutu Metalurgii Żelaza, obecnie zaś przekazane zostało hucie do normalnej eksploatacji i działa bez przerwy i zakłóceń. Pozwala ono — jak wykazuje kilkunastomiesięczna praktyka — uzyskiwać niespotykaną dotąd w naszym walcownictwie precyzję i dokładność walcowania wielkich bloków stali, tzw. kęsów, przynosząc w efekcie również skrócenie czasu nastawiania walców o ok. 40 proc., a tym samym — lepsze wykorzystanie i wzrost wydajności agregatu. Dzięki temu zdolność produkcyjna walcowni „Łabędy” obecnie na wszystkich elementach tego procesu, od ważenia dostarczonych przez stalownię wielkich bloków stali, ich podgrzewania w piecach, transport, walcowanie, cięcie na potrzebne długości, aż po powtórne ważenie gotowego już produktu. Prace nad automatyzacją tych elementów pracy walcowni są już daleko zaawansowane.

Gaz ziemny do wytapiania stali

W stalowni huty „Warszawa” odbyła się pierwsza w Polsce próba z koleją, supernowoczesną metodą przyspieszania wytapiania — zastępowania do wytopu gazu ziemnego węgla z tlenem pod ciśnieniem 6 atm.

Celem warszawskich hutników jest zwiększenie w ten sposób wydajności pieców, średnio o ok. 20 do 25%, czyli praktycznie czterokrotnie, do czterech wytopów w ciągu doby, zamiast (średnio) trzech dotychczasowych.

Nowa metoda, pozwalająca na uzyskiwanie tak rewelacyjnych wyników, polega na doprowadzeniu dodatkowych dużych ilości energii cieplnej do wnętrza pieca, a tym samym na szybsze topienie węgla. Energia daje spalanie gazu ziemnego w „materiałach” z tlenem oraz — oczywiście — normalnego zaopatrzenia energetycznego: węglem i koksem (martynem), bądź prądem (piece elektryczne). Koszt instalacji palników — dosłownie „groszowe”. Spodziewane efekty — dodatkowe kilkadziesiąt tys. ton stali rocznie z tych samych powierzchni pieców. W stadium budowy w hucie „Warszawa” jest wielka tlenownia. W końcu I kwartału przyszłego roku znacznie ona produkować tlen dla stalowni.

Całą palnikową instalację projektował zespół warszawskiego oddziału „Biphotona” pod kierownictwem inż. Stanisława Solta, a wykonywały jej zespoły z huty.

Mikromanometr polski

Precyzyjne urządzenie i sprzęt laboratoryjny, opracowany i wytwarzany w placówkach naukowych wyższych uczelni technicznych, cieszy się wielkim zainteresowaniem zagranicą. Dużą karierę zrobił mikromanometr skonstruowany i wytwarzany w Katedrze Miernictwa Energetycznego Politechniki Wrocławskiej. Eksportowany do wielu krajów, m. in. USA, uważany jest za jedną z najlepszych konstrukcji tego typu na świecie.

Katedra produkuje ok. 50 sztuk manometrów rocznie. Przygotowywana do precyzyjnego pomiaru ciśnienia w granicach od 0 do 100 mm słupa wody i stosowane są w laboratoriach przy badaniach wentylacji i klimatyzacji.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Włodzimierz Brus, Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński, Mirosław Dynner, Henryk Flakierski, Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Mieczysław Kabaj, Jerzy Kleer, Tadeusz Kołalik, Marian Krak, Kazimierz Łaski, Mieczysław Mieszczańskowski, Zbigniew Mikolajczyk, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajdak, Grzegorz Pisarski, Antoni Rakiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Hubert Sukiennicki (z-ca red. nacz.), Jan Werner, Janusz G. Zieliński, Redaktor techniczny i opracowanie graficzne — Marian Sikora.

Wydawca: Wydawnictwo „Prasa Krajowa” RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 28-24-11. Adres redakcji: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefon: redaktor naczelny 280628, z-ca red. nacz. 280628, sekretarz redakcji 280342, redaktorzy 280392 i 280394, sekretariat redakcji 280628. OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Redakcja „Prasa Krajowa”, Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 21-48-87, Dział Ogłoszeń. Pisarski, Antoni Rakiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Hubert Sukiennicki (z-ca red. nacz.), Jan Werner, Janusz G. Zieliński, Redaktor techniczny i opracowanie graficzne — Marian Sikora.

Wszystkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i poczty. Egzemplarze zdezaktualizowane można nabyć w dziale sprzedaży archiwalnej „Ruchu”, Warszawa, ul. Śrebrna 12. Druk Zakłady Drukarskie i Włókiendrukowe RSW „Prasa”, W-wa, Marszałkowska 3/5.

gospodarcze